



TYGODNIK SANOCKI

11 PAŹDZIERNIKA 2019 R. | NR 40 (1445) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

W Autosanie powstał pierwszy autobus elektryczny



Polska Grupa Zbrojeniowa oraz wchodząca w jej skład spółka Autosan podpisały porozumienie z trzema największymi grupami energetycznymi w Polsce. Dzięki wymianie floty pojazdów specjalnych na przestrzeni czterech kolejnych lat spółka ma szansę wyprodukować aż 1500 pojazdów elektrycznych.

strona

5

Sukces Kamili Oklejewicz Bezkonkurencyjna studentka



Kamila Oklejewicz, absolwentka Uczelni Państwowej w Sanoku, kierunku ekonomia, zwyciężyła w ogólnopolskim konkursie dla uczelni zawodowych na najlepszą pracę magisterską, licencjacką i inżynierską i zdobyła nagrodę Prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.

10

Wojenne losy Polaków Zginęli, gdy koniec wojny był tak bliski...



80 rocznica wybuchu II wojny światowej i trwający wciąż Rok 100-lecia Niepodległości to dobra okazja do ukazania zawiłych historii Rodaków, które pisało codzienne życie. Wiosną przedstawiliśmy losy Władysława Latosia, które zakończyliśmy na ożenku ze Stanisławą Kmiecnińską.

12-13

Szymona gawędy o przeszłości Głośne kradzieże sakralnych dzieł sztuki



Na przełomie lat 80. i 90. minionego wieku na Podkarpaciu zanotowano co najmniej trzy głośne kradzieże sakralnych dzieł sztuki. W dwóch ostatnich przypadkach sprawy do dzisiaj nie zostały w całości wyjaśnione, a część skradzionych przedmiotów bezpowrotnie zaginęła.

16-17

Interwencja

Dla kogo lokal komunalny?

W Sanoku brakuje mieszkań komunalnych. Dostajemy sygnały od czytelników, którzy są zaniepokojeni nie tylko ich brakiem, ale także podnajmowaniem lokali komunalnych. Zdarza się, że lokator wiele miesięcy przebywa np. za granicą i mieszkanie zostawia „pod opieką” osobie trzeciej. Następny czytelnik zasygnalizował nam jeszcze inne praktyki, gdzie lokum zajmowała osoba, która bardzo często wyjeżdża na dłużej. W związku z tym wprowadziła się tam rodzina osoby zameldowanej, a swoje własnościowe mieszkanie wynajęła.



Czy to jest w porządku? Czy to jest sprawiedliwe? Rodziny z dziećmi czasem nie mają się gdzie podziąć, a tu taki proceder? Skoro tylko jedna osoba mieszka w lokalu, to czy nie można jej przenieść do mniejszego, a mieszkanie oddać naprawdę potrzebującym? – pyta rozgoryczony czytelnik.

Taka procedura nazywana jest „cichym podnajmem”. „Cichy podnajem” jest w Polsce powszechny i stanowi olbrzymi problem dla większości gmin i miast, które wręcz nie wiedzą, jak z nim walczyć.

Inny podnajem dotyczy lokali usługowych w naszym mieście.

– Nie dość, że lokale użytkowe są w naszym mieście bardzo kosztowne, to spotykam się z podnajmowaniem ich osobom trzecim. Pierwszy najemca zarabia na pracy

tęgo, który prowadzi działalność. Przecież miasto na tym traci – następny czytelnik sygnalizował problem.

Jak sprawdzić, czy w lokalu komunalnym mieszkają właściwi najemcy? Kto powinien się tym zająć? Czy o takich praktykach powinniśmy kogoś powiadamiać?

Mieszkania komunalne

Najemca mieszkania komunalnego w przypadku kiedy wyjeżdża na dłużej, może mieszkanie „zostawić” innej osobie, ale musi napisać podanie i umotywić swoje działania. Burmistrz może przychylić się do przedstawionej prośby pozytywnie lub negatywnie.

Jak sprawdzić, czy w lokalu mieszkają właściwi najemcy? Sprawę można zgłosić jako interwencję na piśmie do administratora budynku. Oficjalne

pismo powinno zawierać adres i dokładnie opisaną sytuację.

Administrator ma prawo do wizji lokalnej, sprawdzenia opłat za śmieci czy zużycia prądu, wody. Jeżeli podnajęcie jest nielegalne, może dojść do eksmisji.

Zadzzwoniłszy również do Urzędu Skarbowego, dla którego sprawa jest jasna. Każdy, kto wynajmuje mieszkanie, powinien spisać umowę, podać kwotę, za jaką mieszkanie wynajmuje i odprowadzać podatki za wynajem. Jeżeli tego nie robi, ukrywa dochód, a ukrywanie dochodu jest naganne. Tak zwany „cichy podnajem” można zgłosić. Do każdej sprawy podchodzi się indywidualnie.

Lokale usługowe

Jeśli chodzi o lokale usługowe, to sprawa tzw. podnajmu

jest łatwa do wyśledzenia. Dlaczego miasto godzi się na taki proceder?

Urzednicy poinformowali nas, że podnajem lokali użytkowych jest możliwy, ale musi spełniać kilka warunków. Na podnajem zgodę wydaje burmistrz i kwota podnajmu nie może być wyższa niż kwota na umowie z Urzędem Miasta. Krótko mówiąc, najmujący nie może czerpać zysków z podnajmu lokalu miejskiego. W innych przypadkach, czyli kiedy najemca pobiera wyższą opłatę niż kwota na umowie z Urzędem Miasta jest to nielegalne.

Inna sprawa ma się z lokalami użyczonymi przez miasto. Lokale użyczone to najczęściej lokale partii politycznych czy stowarzyszeń. Tych lokali podnajmować nie wolno.

Edyta Wilk



Karetki poświęcone

Trzy nowe karetki Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego zostały poświęcone w ramach obchodów Dnia Ratownictwa Medycznego w powiecie sanockim.

9 października z okazji obchodów Dnia Ratownictwa Medycznego odbyło się uroczyste poświęcenie trzech karetek Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego w Sanoku. Nowe ambulanse zostały po-

święcone na placu św. Michała przez ks. Romana Fronia, proboszcza parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Zakupu karetek dokonano ze środków własnych BPR.

dcz

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej

pragniemy złożyć Pracownikom Sanockiej Oświaty najlepsze życzenia pomyślności w życiu osobistym oraz samych dobrych dni w całym roku szkolnym.

Niech Państwa praca na rzecz młodego pokolenia przynosi jak najlepsze efekty edukacyjne oraz satysfakcję i zadowolenie z realizowanej misji, jaką jest troska o wykształcenie i wychowanie dzieci i młodzieży.

Nauczycielom, Wychowawcom i Pracownikom administracyjnym placówek oświatowo-wychowawczych życzymy wszelkiej pomyślności, radości z osiągnięć w pracy zawodowej, wytrwałości w pokonywaniu codziennych trudów i powodzenia w życiu osobistym

Burmistrz Miasta Sanoka
Tomasz Matuszewski

Przewodniczący Rady Miasta
Andrzej Romaniak

INFORMACJA

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że w dniu przeprowadzenia wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej tj. 13 października 2019 r. w godz. od 10⁰⁰ do 16⁰⁰ udostępniony będzie samochód dla wyborców niepełnosprawnych – kontakt telefoniczny w dniu wyborów 13 46 52 800.

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania

dla pana dr. Wojciecha Biernikiewicza oraz pielęgniarek z Oddziału Kardiologicznego i Intensywnej Terapii za fachową pomoc i opiekę nad Józefą Masłowską

składa Rodzina



Apteka na służbie (13.10.2019 – 20.10.2019)
dyżur pełni Apteka Farmacja 24 przy ul. Traugutta 78/1

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegdoń, Lidia Tul-Chmielewska
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddział „Ruch” SA.

Biurow Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

1 października, ul. Lipińskiego
Zgłaszający zawiadomił, że w jednym z lokali usługowych złodziej wykorzystał jego chwilową nieuwagę i zabrał mu portfel. Wewnątrz znajdowały się dokumenty oraz pieniądze w kwocie 450 zł.

3 października, ul. Traugutta
56-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznanemu sprawcy dokonał celowego uszkodzenia pojazdu marki Ford, zaparkowanego na terenie posesji zgłaszającego. Sprawca uszkodził tylne podnośniki szyb elektrycznych powodując straty w wysokości ponad 500 zł.

6 października, ul. Słowackiego
63-letni mieszkaniec powiatu sanockiego kierował samochodem marki Renault, znajdując się w stanie nietrzeźwości, (wyniki badań: I-0,96 mg/l, II-0,89 mg/l). Mężczyzna w trakcie zawracania na parking uszkodził latarnię.

Powiat Sanocki

7 października, Zagórz ul. Piłsudskiego
38-letnia mieszkanka powiatu sanockiego kierowała samochodem osobowym, znajdując się w stanie nietrzeźwości.

24 września, Nadolany
83-letnia kobieta została oszukana przez dwoje ludzi, którzy pod pretekstem kontroli używanego przez nią opału weszli do domu zgłaszającej. Falszywi kontrolerzy ukradli kobiecie kilka tysięcy złotych.

4 października, Kulaszne
Na łuku drogi kierujący pojazdem marki Mazda 18-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zjechał z jezdni i po przełamaniu bariery energochłonnej doprowadził do wywrócenia samochodu na dach. W pojeździe znajdowało się dwoje pasażerów: 17-letni chłopak oraz 18-letnia dziewczyna. Obrażen doznała pasażerka, którą przewieziono do szpitala. Kierujący był trzeźwy.

5 października, Komańcza
Mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła o włamaniu do sklepu. Sprawca po pokonaniu zabezpieczeń wszedł do środka i zabrał część towaru. Obecnie trwa ustalanie wartości strat.

7 października, Srogów Górny
69-letni mieszkaniec powiatu brzozowskiego kierował samochodem osobowym, znajdując się w stanie nietrzeźwości – I badanie 0,36 mg/l, II badanie 0,37 mg/l.

29 września, Besko, ul. Bieszczadzka
Funkcjonariusz PP Besko, będąc po służbie, zatrzymał 53-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który kierował pojazdem marki Opel. Policjant podejrzewał, że kierujący może być nietrzeźwy. Badanie alkomatem wykazało; I badanie-1,02 mg/l, II badanie-0,97 mg/l, III badanie-0,98 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Ponad 8 milionów złotych dla Sanoka

W niedzielę 6 października odbyła się konferencja prasowa w Sali Herbowej Urzędu Miasta. Gośćmi burmistrza Tomasza Matuszewskiego byli: Rafał Weber – sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, Tomasz Poręba – poseł do Parlamentu Europejskiego i Piotr Babinetz – poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Głównym tematem były inwestycje drogowe i dostępność komunikacyjna regionu. Rafał Weber, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury, mówił o środkach z Funduszu Dróg Samorządowych, jakie zostały przeznaczone na remonty – także w Sanoku. Zapewnił o zakończeniu inwestycji, jaką jest budowa obwodnicy Sanoka, której oddanie do użytku nastąpi pod koniec 2019 roku. Podkreślił zaangażowanie burmistrza Matuszewskiego i jego skuteczność w pozyskiwaniu środków na inwestycje drogowe, m.in. na budowę łącznika pomiędzy obwodnicą a ulicą Łany. Z Funduszu Dróg Samorządowych Sanok otrzymał niebagatelną kwotę – ponad 8 mln złotych. Oprócz łącznika z ul. Łany z pozyskanych środków zostaną wyremontowane ul. Pomorska i 1000-lecia.



Tomasz Poręba i Piotr Babinetz zadeklarowali swoje poparcie dla inwestycji realizowanych w Sanoku, podkreślając, że jest to ważne miasto

na Podkarpaciu, zwane nie bez przyczyny „bramą w Bieszczady”. Piotr Babinetz wspomniel o placówkach muzealnych – skansenie i Muzeum Historycznym – które są kulturalnymi wizytówkami regionu i ich ranga z roku na rok rośnie.

Europoseł Tomasz Poręba mówił o zaangażowaniu burmistrza To-

masza Matuszewskiego i o jego pomysłach na pozyskiwanie środków nie tylko w obszarze dróg samorządowych czy infrastruktury sportowej. Zapewnił o swoim poparciu dla Sanoka i dla zrównoważonego rozwoju całego województwa podkarpackiego.

ew

Lista PiS nr 3

“ Przez 10 lat Sanok nie miał swojego posła. Mobilizacja Mieszkańców Ziemi Sanockiej zmieniła to cztery lata temu. Teraz również potrzebujemy postawić na jednego kandydata. **NIE ROZDRABNIAJMY GŁOSÓW!** Dajmy szansę Sanokowi na dalszy rozwój. ”

Material Wyborczy KW Prawo i Sprawiedliwość

Będę posłem opozycji

Witold Dulęba jako jedyny sanoczanin oraz bezpartyjny kandydat na posła startuje w tegorocznych wyborach do Sejmu z listy nr 4. Konfederacja Wolność i Niepodległość. Rozczarowany prowadzoną polityką obecnej ekipy rządzącej postanowił ubiegać się o mandat poselski.



Dlaczego postanowił pan ubiegać się o mandat poselski?

Kandydując mam możliwość głośnego powiedzenia, docierając do szerszego grona odbiorców, tego wszystkiego, co w Polsce mi się nie podoba i przedstawienia swoich propozycji. Moje kandydowanie jest rezultatem rozczarowania działaniami polityków, do których do niedawna miałem zaufanie. Do tej pory odrzucałem możliwość bycia posłem, w ogóle bycia politykiem, nie widziałem siebie w tej roli. Zapytania, nie wiem na ile poważne (bo od razu odrzucałem opcję zanim padły jakieś konkretniejsze propozycje) miałem już w pierwszej połowie lat 90. jeszcze gdy mieszkalem w Szczecinie, gdzie zostałem po studiach, które ukończyłem na Wydziale Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej (do Sanoka wróciłem 15 sierpnia 1996 roku), odpowiadałem wówczas, że wolę funkcjonować w gospodarce niż w polityce, bo w gospodarce jest mniejsza konkurencja (komatantów Solidarności było 10 milionów).

Jako jedyny sanoczanin startuje pan z listy Konfederacja Wolność i Niepodległość. Co skłoniło pana, aby startować z tego komitetu?

Decyzję, że wystartuję w wyborach podjąłem 29 sierpnia, na drugi dzień po otrzymaniu telefonicznej propozycji od Tomasza Buczka

(szef podkarpackich struktur Ruchu Narodowego). Że taka propozycja może paść, wskazywało wcześniejsze zaproszenie mnie przez działaczy Ruchu Narodowego na dwudniowe szkolenie w Budach Głogowskich, które odbyło się w dniach 3 i 4 sierpnia. Na szkoleniu jednym z prelegentów był Robert Winnicki, Prezes Ruchu Narodowego. Wówczas również zanim padły jakieś propozycje stwierdziłem, że przyjechałem na szkolenie, by nabytą wiedzę wykorzystywać w biznesie, a nie w polityce (pewne prawdy są uniwersalne i mają zastosowanie zarówno w polityce, jak i w biznesie). Rozczarowanie polityką zagraniczną rządu Prawa i Sprawiedliwości spowodowało, że zwróciłem się w kierunku Ruchu Narodowego, by wspierać działania tej partii. W trakcie kampanii do wyborów samorządowych w roku 2018 ze zdziwieniem zauważyłem brak aktywności w Sanoku działaczy RN. Nawiązałem przez Facebooka kontakt z Albertem Pleśniakiem do niedawna szefem sanockiego Ruchu Narodowego, by dowiedzieć się o możliwość kontaktu z liderami tej partii na Podkarpaciu. W ten sposób nawiązałem kontakt z Wiesławem Sowińskim z Ustrzyk Dolnych, a następnie z Tomaszem Buczkim z Kolbuszowej oraz z Witoldem Tumanowiczem jednym z liderów Ruchu Narodowego w Polsce. Ponieważ Ruch Narodowy jest filarem Konfederacji Wolność i Niepodległość stąd mój start z tego Komitetu, jako kandydat bezpartyjny.

Jest pan z wykształcenia inżynierem środowiska. Na co, według pana, należy zwrócić szczególną uwagę w ochronie środowiska?

Z wykształcenia jestem magistrem inżynierem inżynierii środowiska, ukończyłem kierunek inżynieria środowiska w specjalności urządzenia sanitarne. Temat mojej pracy magisterskiej: „Kotłownia grzewczo-technologiczna dla zakładu przemysłowego i osiedla przyfabrycznego”. Moim zadaniem było zaprojektowanie kotłowni dla zakładu przemysłowego zatrudniającego 1200 pracowników fizycznych i 110 umysłowych, którego potrzeby cieplne wynosiły: dla technologii 3,2 MW (para o ciśnieniu 0,6 MPa), dla centralnego ogrzewania i wentylacji 3,1 MW. Kotłownia miała zapewnić również potrzeby cieplne osiedla zamieszkałego przez 5000 mieszkańców. Dla pokrycia wszystkich potrzeb zaprojektowałem kotłownię o mocy cieplnej 16,92 MW z kotłami opalonymi miałem węglowym. Pracę magisterską obroniłem w grudniu 1988 roku. Dzisiaj nie mógłbym zaprojektować takiej kotłowni, bo lobby producentów turbin wiatrowych i paneli fotowoltaicznych wymyśliło „globalne ocieplenie”. Należę do tych, którzy nie wierzą w rzeczywiste zagrożenie życia na Ziemi zwane „globalnym ociepleniem”. Odpowiadając na pani pytanie zagrożenie dla środowiska stwarza przemysł, w szczególności przemysł chemiczny. Zagrożeniem są również niewłaściwie eksploatowane oczyszczalnie ścieków.

Konieczny jest odpowiedni nadzór nad pracą oczyszczalni ścieków zarówno zakładowych, jak i tych miejskich i wiejskich. Ogromnym problemem dla środowiska stał się plastik. Konieczne należy zakazać produkcji wielu rzeczy wykonywanych obecnie z plastiku.

Gospodarka odpadami to problem wielu polskich miast. Jakie zmiany powinny wejść w życie, aby ją usprawnić?

Sądzę, że należy wprowadzić obowiązek, by każdy powiat miał swoje składowisko odpadów.

Co chciałby pan zrobić jako poseł dla naszego regionu?

Jeśli zostanę posłem, to będę posłem opozycji. Moje możliwości będą zatem ograniczone. Nie znaczy to, że nie będę mógł nic zrobić. Nigdy nie zgodzę się, by ktoś inny za mnie podejmował decyzje. Jako sanoczanin chciałbym doprowadzić do przywrócenia pierwotnego wyglądu Domu Żołnierza Polskiego i budynkowi Sanockiego Domu Kultury. Jeśli zostanę posłem będę wspierał działalność lokalnych inicjatyw skupionych w fundacjach i stowarzyszeniach. Konfederacja o władzę w Polsce będzie ubiegać się w następnych wyborach, w tych należy wejść do Sejmu, by uniemożliwić przejście pełnej władzy obecnie rządzącej w sposób szkodzący interesom Polski partii.

Rozmawiała
Dominika Czerwińska

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny **Marta Witowska** z Kancelarii Radcy Prawnego **Marta Witowska** ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Kilka lat temu rozstałam się z ojcem mojego dziecka. Nie mieliśmy ślubu. Pozwalam go o alimenty i zawarliśmy w sądzie ugodę. Od tego czasu minęło kilka lat i potrzebuję większych alimentów. Czy w związku z tym, że wtedy zgodziłam się na ugodę, to nie mogę teraz już żądać wyższych alimentów?

Aneta B.

W odpowiedzi na Pani pytanie, po pierwsze wskazać należy, że zgodnie z art. 138 kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, w razie zmiany stosunków można żądać zmiany orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego. O wysokości alimentów decydują zawsze uzasadnione potrzeby uprawnionego oraz możliwości zarobkowe i majątkowe zobowiązanego. Zmiana stosunków może zatem oznaczać zmniejszenie się lub zwiększenie się możliwości finansowych zobowiązanego lub wzrost lub

zmniejszenie się potrzeb uprawnionego. Przez usprawiedliwione potrzeby należy rozumieć nie tylko podstawowe potrzeby polegające na zapewnieniu minimum egzystencji, ale także takie, wszelkie te potrzeby, których zaspokojenie zapewni mu prawidłowy rozwój psycho-fizyczny, stosownie do wieku i stanu zdrowia. Dziecko ma prawo do życia na poziomie zbliżonym do poziomu życia rodziców.

Fakt, iż dotychczas obowiązek alimentacyjny był uregulowany na podstawie ugody, a nie wyroku sądowe-

go nie ma znaczenia. Podwyższenia alimentów można żądać zarówno w przypadku, gdy alimenty zostały zasądzone wyrokiem sądu, jak i wówczas gdy dotychczasowe alimenty były płacone na podstawie ugody sądowej lub pozasądowej. W związku z tym może Pani złożyć w sądzie rejonowym pozew o podwyższenie alimentów ustalonych na podstawie ugody. Ważne jest jednak, aby w procesie wykazać, że faktycznie nastąpiła taka zmiana stosunków, która uzasadnia żądanie alimentów w wyższej kwocie.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 682 z późn. zm.).

„Wierchy” na finiszu prac

Trwa modernizacja budynku gospodarczego przy stadionie „Wierchy”, jest to ostatni budynek, który wymagał gruntownego remontu.

W chwili obecnej odnawiane są pomieszczenia gospodarcze i socjalne oraz trwają prace przy elewacji budynku. Projekt został dofinansowany przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Ponadto z myślą o całych rodzinach na terenie stadionu powstaje plenerowa siłownia oraz strefa relaksu i odpoczynku wraz z zagospodarowaniem zieleni. Wkrótce ogólnodostępna strefa aktywności stanie się udziałem naszego miasta i zostanie oddana do użytku mieszkańców.

esw



3 października w siedzibie Autosanu zostało podpisane porozumienie pomiędzy spółkami z sektora energetycznego: PGE Polską Grupą Zbrojeniową, Eneą, Tauron Polska Energia a PGZ i Autosanem. Porozumienie dotyczy produkcji przez Autosan samochodów na rzecz wymiany floty pojazdów specjalnych wykorzystywanych przez służby monterskie, pogotowia energetyczne oraz inne zespoły. Docelowo może być to nawet po 100 samochodów w ciągu roku dla każdej z firm. Potencjał współpracy oszacowano na 1500 sztuk pojazdów elektrycznych.

– W Polsce było kiedyś 20 fabryk produkujących pojazdy, takie jak autobusy, ciężarówki, koparki, samochody dostawcze, traktory i inne. Dzisiaj 19 z nich jest zlikwidowanych, a 20 została uratowana – czyli Autosan. Dzięki temu nasza firma pozostanie chlubą Podkarpacia, ale i całej Polski. Pierwszy autobus wyprodukowany 60 lat temu – H101, była to konstrukcja na skalę światową. Podjęliśmy w tym roku decyzję, że musimy opracować swój autobus elektryczny, wykorzystując wszystkie najlepsze doświadczenia, jakie mają nasi konstruktorzy i technolodzy – powiedział Eugeniusz Szymonik, prezes Autosanu.

Pierwszy autobus elektryczny ma długość 12 metrów. Pod względem parametrów jest na najwyższym poziomie światowym. Załoga Autosanu pracuje nad nowym autobusem wodorowym, który będziemy już mieć w przyszłym roku. W najbliższym czasie w swojej ofercie fabryka ma mieć autobusy o długości 9, 10, 12 i 18 metrów.

– Skoro potrafimy wyprodukować autobus elektryczny oraz gazowy, to z pewnością poradzimy sobie z pojazdami serwisowymi – dodał prezes.

Pierwszy elektryczny autobus z Autosanu

Polska Grupa Zbrojeniowa oraz wchodząca w jej skład spółka Autosan podpisały porozumienie z trzema największymi grupami energetycznymi w Polsce. Dzięki wymianie floty pojazdów specjalnych na przestrzeni czterech kolejnych lat spółka ma szansę wyprodukować aż 1500 pojazdów elektrycznych.



Głos zabrał Witold Słowik, prezes zarządu PGZ S.A.

– Porozumienie w zakresie tworzenia nowego serwisowego samochodu dla wiodących polskich firm energetycznych otwiera możliwości dywersyfikacji produkcji firmy Autosan, jak również całej Polskiej Grupy Zbrojeniowej na nowe produkty, które są dedykowane rynkowi cywilnemu. Umowa ma istotne znaczenie w rozwoju produktów innowacyjnych i realizacji elektromobilności – zaznaczył.

Henryk Baranowski, prezes zarządu PGE Polskiej Grupy Energetycznej zaznaczył, że grupa jest liderem sektora elektroenergetycznego, a działania na rzecz rozwoju elektromobilności realizuje w sposób komplementarny.

– Stawiamy na cały system – od infrastruktury ładowania, poprzez e-carsharing, po uzupełnianie naszej floty o samochody z napędem elektrycznym. Podpisane porozumienie pozwala na uzyskanie efektu synergii pomiędzy wszystkimi największymi grupami energetycznymi w Pol-

sce i wspiera jednocześnie polski przemysł w zakresie produkcji pojazdów elektrycznych – dodał.

Mirosław Kowalik, prezes spółki Enea zaznaczył, że elektromobilność to trend, który się dynamicznie rozwija, ponadto jest istotnym elementem biznesowym w grupie Enea.

– Grupa Enea bierze aktywny udział w działaniach na rzecz rozwoju i budowy infrastruktury e-mobility w Polsce.

W rozwoju sektora elektrycznych pojazdów widzimy potencjał w rozwiązaniach dla

klientów indywidualnych oraz wykorzystania pojazdów EV na potrzeby prowadzonej działalności Grupy Enea. Potencjał wykorzystania e-aut w gospodarce stale rośnie, budowany jest ekosystem sprzyjający rozwojowi tego obszaru, dostępne są również fundusze, co powinno być dodatkowym impulsem do zainteresowania tego typu pojazdami na rynku – podkreślił Kowalik.

Filip Grzegorzczak, prezes zarządu TAURON Polska Energia zaznaczył, że firma przetestowała usługę carsha-

ringu w powiązaniu z infrastrukturą do ładowania samochodów elektrycznych. TAURON przygotowuje kompleksową ofertę dla klientów, od projektu i budowy stacji po zarządzanie infrastrukturą wraz z systemami płatniczymi.

Ponadto PGE i Agencja Rozwoju Przemysłu S.A. podpisały porozumienie o współpracy przy projekcie związanym z produkcją autobusów elektrycznych. W ramach projektu będą pozyskiwane kontrakty na dostawę, dzierżawę lub długoterminowy wynajem autobusów elektrycznych. To krok w stronę wymiany taboru jednostek samorządu terytorialnego przeznaczonego chociażby do transportu uczniów do szkół.

– Agencja Rozwoju Przemysłu działa w zakresie elektromobilności na różne sposoby. Podpisane porozumienie to kolejny krok, który pozwoli nam nie tylko wejść w strategiczny obszar transportu publicznego, ale również zapewni bezpieczny i ekologiczny transport do szkoły. Konsekwentnie budujemy polski potencjał produkcyjny w elektromobilności – powiedział Dariusz Śliwowski, wiceprezes ARP.

Marek Kuchciński, kandydat na posła podkreślił, że Autosan jako druga firma na świecie wyprodukowała elektryczny autobus.

– Wszystkie działania podejmowane przez firmy i samorządy na rzecz rozwoju i zachowania miejsc pracy są bardzo ważne. Porozumienie jest istotne nie tylko dla Sanoka, ale także dla całego naszego województwa. Sanocki Autosan to polska myśl technologiczna – powiedział na koniec Piotr Pilch, wicemarszałek województwa podkarpackiego.

Na zakończenie zaproszeni goście zwiedzili zakład oraz przejechali się autobusem elektrycznym.

Dominika Czerwińska

Miliony dla powiatu sanockiego

Nowe drogi, budowa mostów, a wszystko dzięki środkom, które powiat sanocki pozyskał na realizację poszczególnych zadań. To kwota ponad 20 mln złotych.

9 października w Sali Gobelinowej sanockiego Zamku odbyła się konferencja prasowa, podczas której Stanisław Chęć, starosta sanocki, Lucyna Podhalicz, wicewojewoda podkarpacki oraz Marek Kuchciński, poseł na Sejm RP poinformowali o kwotach jakie otrzymał powiat sanocki na realizację zadań drogowych oraz budowie mostów.

– Uczestniczyliśmy w obchodach dnia ratownictwa medycznego w Uczelni Państwowej w Sanoku, stąd okazja, aby podziękować wicewojewodzie za wsparcie jakiego nam udzieliła przy organizacji Bieszczadzkiego Pogotowia Ratunkowego. Udało nam się pozyskać cztery karetki za 1 mln 600 zł. Do końca roku mają zostać zaku-

pione kolejne cztery ambulanse. Będzie to duże wsparcie dla ratowników, którzy zabezpieczają teren BPR – powiedział Stanisław Chęć, starosta sanocki.

Powiat sanocki realizuje wiele zadań. Złożono osiem wniosków do Funduszu Dróg Samorządowych, które zostały zaopiniowane pozytywnie. To kwota 14 mln zł wsparcia na zadania drogowe oraz budowę mostów. Budowany jest most w Tarnawie Górnej z tzw. powodziówek, czyli z dotacji ministerstwa spraw wewnętrznych i administracji. Wartość inwestycji to kwota prawie 4 mln zł.

– Zabezpieczamy również osuwiska. Otrzymaliśmy na ten cel blisko 120 tys. zł. Łączna wartość wsparcia dla

powiatu sanockiego na wszystkie zadania w tym roku wynosi ponad 20 mln zł – zaznaczył starosta.

Lucyna Podhalicz, wicewojewoda podkarpacki, podkreśliła, że wsparcie, które otrzymał powiat, jest wynikiem zrozumienia potrzeb samorządów, ale również zmiany polityki rządu i uszczelnieniu podatku VAT.

– Aby system ratownictwa medycznego był sprawny, to należy doposażyć ambulanse w najlepszy sprzęt ratujący życie i zdrowie. Karetki muszą poruszać się po dobrych drogach, dlatego został uruchomiony Fundusz Dróg Samorządowych. Środki są dzielone solidarnie na potrzeby naszego społeczeństwa – dodała wicewojewoda.



Marek Kuchciński, poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej stwierdził, że budując drogi władza wyszła naprzeciw potrzebom remontów dróg samorządowych oraz usprawnienia ich dostępności dla mieszkańców.

– Na bieżąco zbieramy informacje, czy Fundusz Dróg

Samorządowych jest dobrze skonstruowany. Wspieramy samorządy najsłabsze, które są położone daleko od centrum oraz tam, gdzie system dróg publicznych jest w złym stanie, tak aby odbudować infrastrukturę drogową – powiedział Kuchciński. Ponadto w tym roku przewidziana jest budo-

wa mostu w Tyrawie Solnej, gdzie obecnie funkcjonuje zastępczy most drewniany.

– Po przetargach, które są już za nami zaoszczędziliśmy kwotę ponad 2,5 mln zł na wszystkich zadaniach, które realizuje powiat – dodał na koniec starosta.

dcz

Serce umysłu ma po lewej stronie

Kamila Mackiewicz-Rossmann to kandydatka Lewicy do Sejmu. Postanowiła startować w wyborach, by dać sobie i innym, którzy pragną sprawiedliwego, nowoczesnego, europejskiego państwa, możliwość czynnego udziału w wyborach i wyrażenia sprzeciwu wobec dotychczasowej polityki.

Dlaczego postanowiła się pani ubiegać o mandat poselski?

Moja aktywność polityczna trwa krótko, cztery lata. Kiedy w 2015 roku powstała Partia Razem, zostałam jej członkinią. Był to moment, kiedy neoliberalne rządy PO, coraz bardziej były oderwane od rzeczywistych problemów zwykłych ludzi. Nie było na to mojej zgody. Nie mogło być także mojej zgody na nadchodzącą alternatywę konserwatywnych rządów PiS-u. I tak stałam się kobietą w polityce. Porzuciłam strefę komfortu i zaczęły się trudne lata uświadomionej walki o lepsze jutro.

Dlaczego startuje pani z list Lewicy?

Dlaczego Lewica? Ponieważ Lewica to jedyna droga do solidaryzmu ponadnarodowego, realnego, bez populizmu i wykluczania w imię wartości narodu, tradycji i wyznania, do nowoczesnego państwa dobrobytu, w którym jest „chleb i wolność” i nie trzeba wybierać pomiędzy nimi, bo nie chodzi tylko o życie z dnia na dzień, ale o wartość, o jakość życia. Lewica to europejskość oparta na humanizmie – równości, godności, wolności, sprawiedliwości społecznej, trosce o drugiego człowieka i odpowiedzialności za przyszłe pokolenia, to dalekowzroczność i systemowość, transparentność polityczna, polityka odpowiedzialności społecznej tego, czego nie odnajdziemy ani u liberałów, ani u konserwatystów. Kandyduję z ramienia Lewicy, bo myślę o przyszłości, a Lewica to lepsze jutro, to progresywność i bezpieczeństwo. Moja przyszłość jest tutaj, w Polsce, a Polska jest w Europie. Domagam się zatem europejskich standardów, konstytucyjnego, demokratycznego państwa prawa, równych szans, sprawiedliwości i solidaryzmu społecznego. Program Lewicy to przestrzeganie konstytucyjnego porządku, który gwarantuje godną pracę; prawa pracownicze; równość kobiet i mężczyzn oraz wszystkich obywateli wobec prawa; bezpieczeństwo ekologiczne; ochronę zdrowia, dach nad głową; sprawiedliwe sądy i trybunały.

Najważniejsze postulaty pani ugrupowania to?

Wśród postulatów programowych Lewicy jest wiele punktów, które tworzą realną zmianę dla kraju, przemyślaną i zbilansowaną. Każdy postulat ma podparcie ekonomiczne i dotyczy zmian systemowych, czyli efektywnych, a nie populistycznych zrywów, dobroczynnych gestów nastawionych na efekt, na zjednywanie sobie wyborców (bo wreszcie rząd o nas pomyślał, zauważył, dowartościował po latach zaniedbań, jakże

mało trzeba było, żeby sobie podporządkować tłumy, a wystarczyło wcześniej mądrze zarządzać i nie zostawiać „za burtą”, to nie doszłoby do tak dużego zagrożenia demokratycznego porządku, jaki ma obecnie miejsce).

Jesteśmy w dramatycznym momencie, z czego duża część naszego społeczeństwa albo nie chce dopuścić do świadomości, albo naprawdę nie jest świadoma, bo tak jest zmanipulowana medialnym przekazem propagandowym snującym bajkową opowieść o dobrobycie, o lepszym sorcie, o wybraństwie. 500+ i trzynasta emerytura to ten dobrobyt? Nie, bo zaniechane są kwestie podstawowe czyli umów o pracę, wysokość płac, emerytur, zapaści w służbie zdrowia i polityki socjalnej, bezpieczeństwa ekologicznego, braku polityki prozwierzęcej, tanich mieszkań, zreformowanej edukacji, zamału na Trybunał i sądy, na prawa kobiet, mniejszości seksualne, na świeckość państwa. Lewica ma na te wszystkie problemy przejrzyste regulacje, realny spójny program.

A jakie są pani najważniejsze postulaty? Co należy wprowadzić w życie?

Jako obywatelka przywrócić godność i równość wszystkim wobec prawa, zniwelować wykluczenia społeczne czyli bronić praw kobiet, zapewnić bezpieczeństwo socjalne i ochronę zdrowia, godną pracę i płacę, jako nauczycielka neutralną edukację, jako sojuszniczka zwierząt pragnę ich dobrostanu. Bez edukacji w świeckiej szkole nigdy nie osiągniemy statusu kraju praworządnego, równościowego, sprawiedliwego. Każdy z kandydatów chce realizować cele, które uważa za wiodące, co nie oznacza, że inne są mniej ważne, ale zawsze należy być wiarygodnym w swym postępowaniu i działać tam, gdzie jest się skutecznym. Jak wspomniałam wcześniej, chcę w Sejmie realizować przede wszystkim takie postulaty, jak: równość praw i prawa kobiet, czyli Pakt Dla Kobiet: kobiety muszą mieć swoją reprezentację w polityce, bo nikt tak jak my same o nas się nie upomni, mamy prawo czuć się bezpiecznie w swoim kraju, a tak się nie czujemy. Mamy prawo decydowania o swojej seksualności i prokreacyjności, czyli do bezpiecznej i darmowej antykoncepcji, do zliberalizowanej ustawy antyaborcyjnej, do darmowego ginekologa i opieki okołoporodowej na wysokim poziomie, do zniesienia klauzuli sumienia, do parytetów płci w zarządach samorządów i spółek, do równych płac, do ochrony przed przemocą, do regularnie płaconych alimentów, opieki ze stro-

ny państwa, kiedy samotnie wychowujemy dziecko.

Postulaty edukacyjne: rzetelnej, bezstronnej, nowoczesnej szkoły równych szans, bezpiecznej i niedyskryminującej żadnego ucznia, szkoły doposażonej, z XXI wieku, cyfrowej, uczącej krytycznego myślenia, a nie odtwórczego wypełniania testów, bez przepelnionych oddziałów klasowych, z pielęgniarką, dentystką, pedagogiem i psychologiem w każdy dzień tygodnia pracy, ze śniadaniem, jeśli taka będzie potrzeba, darmowym dowozem uczniów do szkoły, wreszcie naukowa, bez indoktrynacji religijnej. Religię należy przenieść do sal katechetycznych, z czasem na stałe powinny w porządku nauczania znaleźć się filozofia, etyka, religioznawstwo, zajęcia z cyberbezpieczeństwa i antydyskryminacji oraz edukacja seksualna oraz więcej godzin z języka obcego. Szkoła to nauczyciele i nauczycielki, bardzo niedoceniani i nieszanowani jako grupa zawodowa, wykonujący trudną, odpowiedzialną i stresogenną pracę, dlatego muszą być godnie wynagradzani.

Postulaty o ochronie środowiska i zwierząt – Zielony Pakt dla Polski, który wprowadza zieloną energię w gospodarce energetycznej do 2035 roku, zakaz importu węgla, walkę ze smogiem, stworzenie Parków Narodowych, Fundacji Dzikięj Przyrody, zakaz ferm futrzarskich, zakaz wykorzystywania zwierząt w cyrkach i chowu klatkowego, walka z bezdomnością zwierząt przez możliwość sterylizacji zwierząt domowych za zgodą właściciela na koszt państwa, powołanie urzędu Rzecznika Praw Zwierząt, dbającego o dobrostan zwierząt. Nie da się zrealizować powyższych postulatów bez: świeckości państwa neutralnego światopoglądowo, które opiera się na faktach naukowych, a nie na przesłankach ideologicznych czy religijnych, dlatego należy wprowadzić kasy fiskalne dla księży czyli sprawiedliwie opodatkować kościół, zlikwidować Fundusz Kościelny, wycofać religię ze szkół.

Mowa ciągle o Polsce. Co jako posłanka chciałaby pani zrobić dla Sanoka oraz naszego regionu?

Jest sprawa oczywista, że w naszym regionie i w naszym mieście jest wiele bolączek. Należy pamiętać, że tylko rozwiązania systemowe, państwowe wpływają realnie na rozwój w regionach. To, co nasuwa się od razu, to chociażby kwestia wykluczenia transportowego, które należy zlikwidować jak najprędzej dla dobra zarówno mieszkańców, jak i środowiska (mnogość prywatnych samochodów i rozlatujących się busów zamiast nowoczesnej, ekologicznej komunikacji autobusowej, zaś dworzec w Sanoku straszy martwością), kwestia opieki zdrowotnej, niedoinwestowane szpitale, przychodnie, nisko opłacani pracownicy służby zdrowia, w sanockim szpitalu zlikwidowany oddział ginekologiczno-polożniczy, brak geriatry, psychiatria w powiatach, tak potrzebne psychoterapie są właściwie realizowane na poziomie prywatnym. Jest wreszcie problem bezpieczeństwa ekologicznego, czyli narastającego zagrożenia smogowego na osiedlach domów jednorodzinnych i na wsiach. „Betonoz” centrum miasta, którą trzeba zastąpić zielenią miejską, kwestia regularnej wycinki drzew przy drogach, które nie tylko filtrują powietrze, ale chronią przed słońcem i zamieciami, brak ścieżek rowerowych, marginalizowanie kwestii ochrony zwierząt, sterylizacji, finansowania schronisk, psów na łańcuchach czy kar za znęcanie się oraz przyjmowania cyrku ze zwierzętami. To są sprawy tak oczywiste, że aż dziw, że nadal niezrealizowane.

Mam takie marzenie, aby Sanok był miastem kultury, turystyki, sportu (boleję nad tak małą dostępnością dla mieszkańców ślizgawki, która dostępna jest zaledwie dwie godziny dziennie w sezonie, a poza nim w weekendy albo wcale i oby basen nie stał się kolejną trefną inwestycją), otwartym, tolerancyjnym, tętniącym wieczorami życiem knajpek i spacerowiczami, postępowym w myśleniu, miastem, jakich w Europie mamy wiele. Niekojarzonym z marazmem



i wstecznictwem społeczno-obyczajowym. Najbardziej nie chciałabym, aby wizytówką miasta stało się ze wszech miar promowane „nowoczesne więzienie”, które zatrudni w sumie niewielką liczbę osób, a będzie smutnym świadectwem desperacji włodarzy, inwestycją nieakceptowaną przez większość mieszkańców, których sprzeciw ma się za nic.

Jest pani nauczycielką, jakie zmiany powinny zostać wprowadzone w oświacie?

Jako nauczycielka boleję nad zafalszowanymi statystykami płacowymi. Nigdy nie widziałam u siebie kwoty brutto, jaką podają media. Pensje na prowincji są na etacie nauczycielskim o wiele niższe, bo mamy żenująco nędzne dodatki motywacyjne, jeśli je mamy. Nagrody dyrektorskie są także niskie i ze względu na brak funduszy otrzymują je pojedyncze osoby, więc można jej nigdy nie dostać pracując w danej placówce. Szkoła nigdy nie ma realnych pieniędzy, żeby zapewnić uczniom możliwość korzystania z ofert kulturalnych bez obciążania finansowego samych uczniów czy nawet opłacić kilkudniowe konkursy. Pracując też przez jakiś czas w placówkach kultury naszego miasta, wiem jak trudno jest uzyskać fundusze na przedsięwzięcia artystyczne. Zdecydowanie samorządy muszą być lepiej finansowane z budżetu państwa, to także jeden z moich priorytetów politycznych dla budowania nowoczesnego państwa.

Wizja państwa...

Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że kandyduję, bo zależy mi na przyszłości, a ta zaczyna się zawsze tutaj i teraz. Teraz to kraj elity wykreowanej przez jednopartyjność, a ja nie chcę ani tej elity, ani żadnej innej, chcę kraju nowoczesnego i egalitarnego, który nie wyklucza, nie wytwarza wrogów – tzw. innych niechrześcijan, ateistów, osób nieheteronormatywnych, itd., który nie narzuca obywatelom jedynie słusznej moralności (czyt. wersja katolicka), opcji polityczno-partyjnej, orientacji seksualnej, modelu życia katolicko-narodowo-konserwatywnego, opartego na parafializmie, na turbo historii, na tradycji pojmowanej w wyrwykowy sposób. Nie zgadzam się na Polskę wsteczną, zaściankową, zaklamaną, w której religia katolicka wyznacza politykę i ustala normy postępowania społecznego. Kościoła katolickiego, który nie rozlicza się ze swoich przestępstw, a zamiast tego jest otoczony płaszczem ochronnym i nieustannie tworzy wrogów-uchodźców, ideologii LGBTIQ, nihilistów. Nie, tak być nie może. Polska leży w Europie i ma przestrzegać humanizmu. Nie chcę już musieć protestować ani pod Trybunałem, ani pod sądami, ani uczestniczyć w Czarnych Marszach, a Marsze Równości mają być wyrazem akceptacji wspólnoty społecznej, a nie marszami protestu wobec dyskryminacji na tle orientacji czy tożsamości seksualnej! Jeśli chcemy przyszłości dla naszego pokolenia to wybór jest prosty LEWICA.

Jeśli podzielasz moje spojrzenie, to 13 października zgłoś się na Lewicę. Jeśli chcesz, żebym była rzeczniczką naszych wspólnych spraw, to zgłoś się na mnie, na kreatywną Trójkę na liście numer Trzy-Lewica. Niech połączy nas Przyszłość!

**Rozmawiała
Dominika Czerwińska**

ZAPALASZ SILNIK GASISZ POŻAR



#DobryKierowca

**Kupując na stacjach ORLEN, wspierasz
ORLEN DLA STRAŻAKÓW**

Fundacja ORLEN, od blisko 20 lat, przekazuje środki na zakup sprzętu dla komend Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej.

Dowiedz się więcej na:

www.dobrykierowca.orken.pl



90. rocznica powstania ruchu turystycznego na Ziemi Sanockiej

Wyjątkowy jubileusz 90. rocznicy powstania zorganizowanego ruchu turystycznego na Ziemi Sanockiej obchodziło Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział „Ziemia Sanocka” w Sanoku.

5 października odbyły się z tej okazji uroczystości, które rozpoczęły się od mszy świętej w kościele pw. Przemienienia Pańskiego. Wszystkich gości oraz członków Koła przywitał Stanisław Sieradzki, prezes oddziału PTTK Ziemia Sanocka w Sanoku.

– Dzień dzisiejszy jest dla nas, członków Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział „Ziemia Sanocka” w Sanoku bardzo szczególny i wyjątkowy. W tym roku mija 90. rocznica powstania zorganizowanego ruchu turystycznego w Sanoku, a szerzej na Ziemi Sanockiej. To właśnie 90 lat temu, w roku 1929 powstaje w Sanoku pierwsza w historii miasta i regionu organizacja, która zajmuje się rozwijaniem i popularyzowaniem turystyki i krajoznawstwa. Tą organizacją było Polskie Towarzystwo Tatrzańskie – powiedział prezes Sieradzki.

Prezes podkreślił, że 90 lat to okres dość długi w życiu pojedynczego człowieka i na tyle znaczący w działalności organizacji społecznej, aby pewne fakty i wydarzenia, pomimo upływającego nieuchronnie czasu spróbować przynajmniej ocalić od zapomnienia. Jubileusz to okazja, aby przypomnieć ten dawny czas, w którym tworzą się pierwsze zręby zorganizowanego ruchu turystycznego w Sanoku i na



Ziemi Sanockiej, jak również powiedzieć o kontynuacji tego ruchu w czasach nam współczesnych.

– To piękna chwila, w której możemy z podziwem przypomnieć tych, którzy podłożyli podwaliny pod rozwój turystyki i tych, którzy stali się kontynuatorami tego wielkiego dzieła – dodał.

Po uhonorowaniu członków PTTK za ich społeczną pracę i zaangażowanie w rozwój turystyki i krajoznawstwa głos zabrali zaproszeni goście.

Z okazji 90. rocznicy powstania zorganizowanego ruchu turystycznego na Ziemi Sanockiej niektórzy działacze Oddziału w Sanoku otrzymali odznaczenia i wyróżnienia. Srebrnym Krzyżem za zasługi zostali odznaczeni Mieczysław Krauze, Hubert Ossadnik i Stani-

śław Sieradzki. Aktu dekoracji dokonała Lucyna Podhalec, wicewójewoda podkarpacki.

– 90-lecie istnienia PTTK to okazja, aby uhonorować zasłużonych działaczy i wręczyć im państwowe odznaczenia. Dziękuję za waszą pracę oraz za rozpowszechnianie wiedzy i historii naszego regionu, to bardzo ważna misja. W relacjach bezpośrednich przekazujecie to, o czym nie zawsze w innych miejscach można się dowiedzieć – powiedziała wicewójewoda.

Grzegorz Kornecki, wiceburmistrz Sanoka, pokreślił, że data 1929 roku jest dla niego bardzo znamienna i osobista, ponieważ w tym czasie urodzili się jego rodzice. Odczytał też list okolicznościowy od Tomasza Matuszewskiego, burmistrza Sanoka oraz złożył grawerton

na ręce Stanisława Sieradzkiego dla całego towarzystwa.

– Już od blisko 50. lat towarzyszyście mi w poznawaniu naszego kraju. Zostaliście wierni temu, co jest w nazwie waszego towarzystwa, jesteście towarzystwem, o czym świadczy wypełniona sala. Jesteście jedną z nielicznych instytucji, która w swojej ofercie turystycznej ma wycieczki polskie – powiedział Piotr Mazur, naczelnik wydziału promocji i kultury w Starostwie Powiatowym w Sanoku.

Jerzy Kapłon, prezes Zarządu Głównego PTTK zaznaczył, że Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze jest dumne z działaczy, którzy aktywnie uczestniczą w działaniach stowarzyszenia.

– Oddziały towarzystwa to sól naszej ziemi. Jest ich ponad 280, to właśnie tam toczy się ich życie, to tam nasi działacze dają z siebie to, co najlepsze naszemu państwu – dodał Kapłon.

Po wystąpieniach gości oglądano dwie prezentacje multimedialne. Pierwszą z nich przedstawił Stanisław Sieradzki. Prezes przybliżył powstanie i rozwój zorganizowanego ruchu turystycznego na Ziemi Sanockiej oraz podkreślił, że Oddział jest kontynuatorem wcześniejszej zorganizowanej formy turystyki, jaką było PTT. Natomiast Jerzy Kapłon omówił polską turystykę w Karpatach Wschodnich do 1939 roku. Goście z pewnością zaskoczył rozmach i potencjał, z jakim rozwijała się turystyka w Karpatach Wschodnich do czasu wybuchu II wojny światowej.

Dominika Czerwińska

Lista wyróżnionych i odznaczonych

Honorowa odznaka „Zasłużony dla Sanoka” otrzymali: Teresa Stareńczak oraz Wiesław Sternik.

Medalem „Grzegorza z Sanoka” została odznaczona Maria Więclawska.

Burmistrz Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka przyznał wyróżnienia Alicji Domowicz oraz Krzysztofowi Prajznerowi.

Złotą honorową odznakę PTTK otrzymała Janina Sternik.

Srebrną honorową odznakę PTTK dostali: Zofia Lisik, ks. Piotr Bartnik, Janusz Kusiak oraz Jerzy Tomaszewicz.

Brązową honorową odznakę PTTK otrzymali: Małgorzata Norska, Sabina Pelc-Szuryn, Monika Kowalczyk, Mirosław Sworst, Artur Kowalczyk, Grażyna Chyła, Ewelina Giba oraz Grzegorz Surońka.

Odznakę „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” w stopniu złotym otrzymali: Jan Adamczyk oraz Wojciech Węgrzyn.

Odznakę w stopniu brązowym odebrali Monika Kowalczyk, Mariola Tys, Janusz Tys, Andrzej Organ.

Dyplomami ZG PTTK zostali uhonorowani: Jolanta Kosz, Marcelina Nebesio, Marzena Nebesio, Grzegorz Rabicki, Edward Szychowski, Daniel Walko i Krzysztof Warchol.

Odznakę „Znakarz Górskich Szlaków Turystycznych PTTK” dostali: Marzena Nebesio oraz Edward Szychowski.

Odznakę za długoletnią przynależność do PTTK „50 lat w PTTK” otrzymali: Andrzej Pencak, a odznakę „25 lat w PTTK” Ewelina Giba.

Piotr Witkoś otrzymał odznakę „Orli lot” jako najmłodszy członek PTTK.

Dyplomy Zarządu Oddziału otrzymali: Jackek Grześków, Marcelina Nebesio, Edward Szychowski, Marek Brewka, Edward Gubała, Krzysztof Staniszewski, Stanisław Wisznicki oraz Agata Wroniak.

AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Dziewięcioro nieznajomych” – Liane Moriarty

„Wielkie kłamstewka”, wcześniejsza książka tej autorki, to niekwestionowany bestseller. A jak będzie z tą powieścią? Otóż, dziewięć osób udaje się do SPA, aby odrodzić się na nowo. Każdy ma swoje cele do realizacji. Ktoś chce odpocząć, ktoś inny rzucić małe co nieco. Jest tu także terapia dla par. Obiekt reklamuje się, że po powrocie do domu nie będą już tacy sami. Tranquillum House to magiczne miejsce. Z dala od miasta, od cywilizacji, ma kilka rygorystycznych zasad. Wczasowicze na czas turnusu muszą oddać wszelkie urządzenia elektroniczne, obejść się bez alkoholu, słodczy i kawy. Tak w XXI w. dziesięć dni bez telefonu, Internetu i mediów społecznościowych samo w sobie jest już detoksem. A jeśli chcecie wiedzieć, co jeszcze ma do zaoferowania to miejsce i poznać „Dziewięcioro nieznajomych”, zapraszam do lektury.

Cóż mogę dodać, książka jest fenomenalna. Bohaterowie są nietuzinkowi. Akcja z każdym rozdziałem nabiera tempa. Doskonale się bawiłam podczas czytania. Po okresie wakacyjnym było to coś ożywczo i świeżego. Już nie mogę się doczekać ekranizacji tej powieści.

Renata

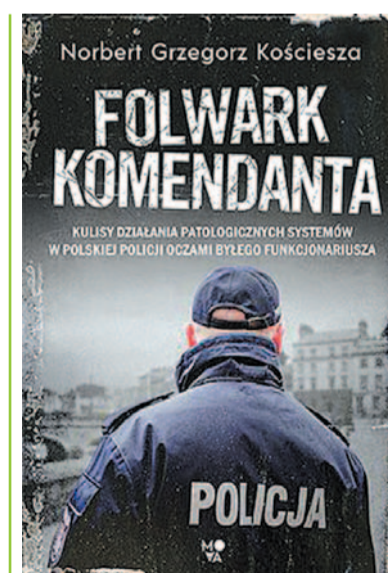


„Był sobie pies 2” – Bruce Cameron

Buddy to dobry pies. Wypełnił już swoje życiowe cele i marzenia. Jednak gdy widzi, jak ciekawska Clarity wpada w tarapaty, wie, że ta mała dziewczynka bardzo go potrzebuje. Buddy się odradza i zdaje sobie sprawę, że ma nowe przeznaczenie. Adoptowany przez dziewczynkę jest bardzo szczęśli-

wy, nastolatce przyda się przecież jeszcze bardziej. Pewnego dnia przyjaciele muszą się rozstać. Buddy nie martwi się o siebie, ale o to, kto zajmie się jego ulubionym człowiekiem.

Historia daje dużo do myślenia, po lekturze zapewne zadacie sobie pytanie: czy naprawdę opie-



„Folwark komendanta” – Norbert Grzegorz Kościeszka

Tematy dotyczące polskich formacji nie są mi obce. Zapowiedź „Folwarku komendanta” sprawiła, że postanowiłam sięgnąć po tę książkę, w chwilę po jej oficjalnej premierze.

Sama historia została sfabularyzowana oraz spleciona z wielu odrębnych, autentycznych przypadków. Autor, były policjant, został wydalony ze służby za to, że wydał z powodzeniem bajki dla dzieci. Według jego przełożonych nie było to zajęcie godne przedstawiciela tego zawodu. Sytuacja ta spowodowała, że Kościeszka postanowił pokazać działanie tej formacji zza kulis. Jest to historia młodego policjanta, który dostał się do szkoły w Szczytnie, dzięki znajomościom. Przedstawia absurdalne zachowania nie tylko na etapie badań oraz podczas nauki.

„Folwark...” to według zapowiedzi autora początek głośnej trylogii. Rozpatrując książkę jako powieść, czyta się ją wyjątkowo dobrze. Fani szczegółowych reportaży mogą się nią odrobinę rozczarować, ale w ramach ciekawostki warto przeczytać ;)

Mariola P.

Mariola M.

Zasłużeni członkowie PTT i PTTK

STEFAN STEFAŃSKI 1914 - 1998

Sanoczanin, którym od wczesnych lat młodzieńczych zawładnęła pasja poznawania i gromadzenia pamiątek związanych z historią Sanoka. Był współzałożycielem Muzeum Ziemi Sanockiej, w którym pracował na stanowiskach od kustosa po dyrektora. Dzięki jego determinacji udało się uratować wiele cennych zabytkowych ikon i elementów sztuki sakralnej z opuszczonych bieszczadzskich i beskidzkich cerkwi oraz domostw. Ponadto był także współzałożycielem Muzeum Budownictwa Ludowego, inicjatorem powołania Grupy Bieszczadzkiej GOPR. Uczestniczył również w powstaniu Sanockiego Oddziału PTTK oraz Koła Przewodników.

Pierwszorzędny Przewodnik Turystyczny I Klasy o rozległej wiedzy i wspaniałej gawędziar, którego się słuchało z wielką przyjemnością, gdyż w niezwykle barwne opowieści wplatał anegdoty, legendy, mity. Miał rzadki dar skupiania uwagi słuchaczy, do tego posługiwał się piękną polszczyzną.

Przez szesnaście lat sprawował niezwykle odpowiedzialną funkcję Przewodniczącego Koła Przewodników oraz kilkakrotnie był wybierany na Prezesa Oddziału. Efektywnie godził pracę zawodową ze społecznym zaangażowaniem, co powodowało, że z obu wiązywał się znakomicie i w obu też osiągał sukcesy i zyskiwał powszechne uznanie. W ponad 50-letniej działalności petetekowskiej oraz przewodnickiej zapisał się złotymi zgłoskami i wywarł przegromny i pozytywny wpływ na rozwój obu tych jednostek.



ANEGDOTA

Jest zebranie Zarządu Koła Przewodników, trwa ożywiona dyskusja na przeróżne tematy i w końcu Zarząd wnioskuje o nagrody i odznaczenia dla wyróżniających się przewodników. Podawane są nazwiska i propozycje, odbywa się głosowanie, wreszcie padają ostatnie wnioski. Koniec zebrania, a tu nagle wstaje pan Stefan i prosi o głos. Robi się lekkie zamieszanie i konsternacja, a on jak zwykle spokojnym głosem pyta.
– Przepraszam, a ja jakie dostanę odznaczenie?
– Na to przewodniczący koła odpowiada:
– Ależ panie Stefanie, przecież pan ma już wszystko!
Na to pan Stefan.
– Ja bardzo przepraszam, ale tego... i tego... jeszcze nie mam.

Nie było w tym czasie wydarzenia, w którym by czynnie uczestniczył. A jego słowo i nazwisko znaczyło wiele, tak w miejskim Oddziale, jak i

Kole. Był ogólnie szanowany i poważany, w trudnych sprawach zawsze służył radą i skuteczną pomocą.

Nie z wyjątkiem aktywny i to w wielu dziedzinach, jako społecznik, zbieracz i archiwista wszelkiego rodzaju pamiątek przeszłości, autor licznych publikacji ukazujących dzieje naszego miasta.

Za swoje niezwykle i ponadczasowe osiągnięcia w jakże wielu dziedzinach rozległej działalności otrzymał godność HONOROWEGO OBYWATELA MIASTA SANOKA i HONOROWEGO CZŁONKA PTTK.

IRENA ŻUBRYD 1928 - 2010

Przez całe swoje dorosłe życie związana była z Oddziałem PTTK w Sanoku, a w szczególności z Kołem Przewodników, którego była przez wiele lat jedynym pełnoetatowym przewodnikiem. Kompetentna, elokwentna, dobrze wychowana, a przy tym zawsze modnie i gustownie ubrana oraz uśmiechnięta – oto obraz, jaki po sobie pozostawiła. Urodzona w Zagórzcu, szkołę średnią ukończyła w Sanoku i podjęła pracę w sanockim Oddziale PGNiG. Lecz od 1967 roku, kiedy to po zdany egzaminie otrzymała uprawnienia Przewodnika Terenowego, podjęła pracę etatowego przewodnika w sanockim PTTK. Wykonywała ją z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem, stale podnosząc swoje turystyczne kwalifikacje. W niedługim czasie zdobyła dodatkowe uprawnienia Organizatora Turystyki i Instruktora Krajoznawstwa. A w 1974 roku



ANEGDOTA

Koleżanka Irena prowadziła kiedyś wycieczkę dzieci z Domu Dziecka. Wszystkie takie wystraszone, słabowite i źle ubrane, ale słuchały z wielką uwagą i były takie cichutkie, że przewodniczka czasami miała wrażenie, iż uciely sobie drzemkę. Ale nie wszyscy byli wpatrzeni i wsłuchani w to, co mówiła. Zbliżał się koniec wycieczki. Koleżanka Irena dziękowała wszystkim za mile spędzony czas, a dzieci jej. Wtedy podeszły do niej dwie dziewczynki i podały paczkę herbatników – lekko napęczętą – prosząc, aby ona to przyjęła, bo tyle tylko mają, a chcieliby jej jakoś ładnie za wycieczkę podziękować! Wzruszona do łez Irena każala zatrzymać autobus przy najbliższym wiejskim sklepie i za wszystkich w tym dniu zarobione pieniądze zakupiła dzieciom słodyczy. Takiej uczy, jak wtedy, te dzieci jeszcze w swoim życiu nie miały! A uśmiech na dotychczas smutnych twarzach – teraz umorusanych słodkościami – śnił się naszej koleżance długi czas.

ochroną. Była za tą pracę wiele razy nagradzana i wyróżniana. Za jej urzędowania wszyscy przewodnicy mieli także uprawnienia Strażnika

Ochrony

Przyrody.

Wchodziła

przez lata całe

w skład zarządów,

tak i Koła,

i pełniła w nich

zawsze odpowiedzialne

funkcje. A swoim łagodnym

charakterem i spokojem

nie raz łagodziła konflikty,

zawsze w trudnych i

spornych sprawach umiała

znaleźć jakieś polubowe

rozwiązanie.

ZASŁUŻONA BIESZCZADOM,

ZASŁUŻONY PRZEWODNIK

PTTK – poświęciła się

przewodnictwu i turystyce

bez reszty.

bukiety kwiatów, listy pochwalne i ciągnąca się latami korespondencja oraz zadziergnięte przyjaźnie. Przez wiele lat prowadziła z wielkim oddaniem naszą sanocką Ligę Ochrony Przyrody i organizowała sympozja, wykłady i narady na tematy związane z jej

STANISŁAW DOMAŃSKI 1888 - 1970



Lekarz medycyny, od 1920 r. dyrektor sanockiego szpitala, współzałożyciel i niezwykle aktywny działacz Oddziału PTT w Sanoku, członek Komisji Turystycznej i Letniskowo-Gospodarczej, a od 1936 r. wiceprezes Oddziału.

Postać niezwykle barwna i ogólnie szanowana, ciesząca się sympatią zarówno pacjentów, jak i turystów. Miał wiele zainteresowań. Obok myślistwa i wędkarstwa był wielkim miłośnikiem krajoznawstwa, propagował zdrowy tryb życia. Był pomysłodawcą wielu przedsięwzięć mających na celu rozwój turystyki, m.in. wyznakowania ścieżki spacerowej z Sanoka na Białą Górę i do Orlego Kamienia. W okresie międzywojennym zbudował sanatorium-letnisko w Olchowcach pod Sanokiem, w paśmie Gór Słonnych, w urokliwej okolicy nieopodal Sanu (spłonęło w 1941 r.).

FELIKS GIELA 1859 - 1936



Jeden z pionierów i założycieli Oddziału PTT w Sanoku. Magister praw, zarządca, a później właściciel apteki. W latach 1905-1907 zastępca burmistrza, a następnie do 1914 r. burmistrz Sanoka.

Swoją aktywną i pełną poświęcenia pracą przyczynił się do wszechstronnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego miasta. Był wielostronnym działaczem społecznym i działał praktycznie prawie we wszystkich organizacjach na terenie miasta. Lubił przy tym spacerować i wycieczki po najbliższej okolicy. Był prezesem Czytelni Mieszkańskiej, członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, budował koszary i szkołę ludową, rozbudował szpital, budował nowe drogi, ulice, chodniki, kanalizację. Dzięki niemu Sanok uzyskał połączenie telefoniczne z siecią międzymiastową. Ponadto pomagał i wspierał finansowo obywateli miasta, a także straż pożarną oraz wiele innych instytucji. W uznaniu nieprzeciętnych zasług dla miasta i jego mieszkańców jedna z ulic została nazwana jego imieniem.

Bezkonkurencyjna studentka z UP w Sanoku

Kamila Oklejewicz, absolwentka Uczelni Państwowej w Sanoku, kierunku ekonomia, zwyciężyła w ogólnopolskim konkursie dla uczelni zawodowych na najlepszą pracę magisterską, licencjacką i inżynierską i zdobyła nagrodę Prezesa Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.

„Zastosowanie modelu kompetencji w zarządzaniu zasobami ludzkimi na przykładzie firmy XYZ” – skąd pomysł na właśnie taki temat?

Pomysł zrodził się po pierwsze z moich własnych zainteresowań, a po drugie z zajęć i warsztatów, jakie prowadziła z nami dr Patrycja Pudło były inspiracją do wybrania właśnie tego tematu. Oglądaliśmy wiele filmików, aranżowaliśmy scenki i analizowaliśmy wiele testów z dziedziny assessment center. Spodobało mi się to ogromnie i zaczęłam się wgłębiać w temat. Spodobało mi się to również dlatego, że spotkałam się z takimi sposobami rekrutacji za granicą. W Anglii większość firm poszukując pracownika korzysta z assessment center. W ogóle za granicą rekrutacja jest rozbudowana, pracodawcy dbają o to, by zespół pracowników był dobrany. Każda praca wymaga innych umiejętności, więc poszukiwani są ludzie z odpowiednimi cechami. Chciałam to, co poznałam w Anglii i dokształcałam na studiach, przenieść na nasz lokalny rynek, rynek nie tyle Polski, ale Podkarpacia.

Miałas jakieś trudności w pisaniu pracy?

Pisanie nie jest w ogóle moją najmocniejszą stroną. Swobodniej czuję się jako mówca. Najgorzej mi szło z pierwszym rozdziałem, ale

kiedy przeszłam ten etap, reszta szła już gładko.

O czym jest twoja praca?

O dopasowaniu kandydata do profilu osobowościowego firmy. Przykładem jest firma, która poszukuje pracownika do działu handlowego, czyli kandydat powinien być liderem, umiejącym pracować w zespole, mieć duży stopień motywacji i zdolności negocjacyjne. Po przygotowaniu takiego profilu, sporządziłam zestaw aktywności, które badały te cechy, a tym samym arkusze ocen dla asesorów. Przygotowałam trzech kandydatów i sześciu asesorów. Oczywiście nie zawsze wszystko od razu szło gładko, czasami dr Pudło sugerowała zmiany i musiałam np. od początku wykonywać pewien etap pracy, ale, jak widać, opłaciło się dążyć do doskonałości.

Skąd pomysł na udział w konkursie?

To była inicjatywa pani dr Patrycji Pudło. Osobiście byłam zaskoczona tym, że uważała moją pracę za tak dobrą, by pokazać ją na forum ogólnopolskim. Stwierdziła, że nie mam nic do stracenia, więc się zgodziłam. Byłam ogromnie zaskoczona, kiedy dostałam zaproszenie do Warszawy na wręczenie nagród. Nie wiedziałam wtedy, że zdobyłam nagrodę. Organizacja tak dalekiego wyjazdu w połączeniu z pracą jest



Praca Kamili Oklejewicz pt. „Zastosowanie modelu kompetencji w zarządzaniu zasobami ludzkimi na przykładzie firmy XYZ” okazała się bezkonkurencyjna w kategorii praca licencjacka w obszarze: efektywne zarządzanie przedsiębiorstwem. Została oceniona bardzo wysoko, zdobywając 98 na 100 możliwych punktów. Nagrodą był czek na kwotę 4000 zł.

kłopotliwa. Nie chciałamjechać tylko po to, by się przyglądać, więc zadzwoniłam do organizatorów i powiedziałam im o swoich trudnościach z urlopem. Powiadomili mnie, że uzyskałam 98 pkt na 100 i warto postarać się o to, by jednak dotrzeć do Warszawy. Kilka dni przed inauguracją dostałam telefon z informacją, że laureaci muszą przygotować wystąpienie na temat swojej pracy. Wtedy dowiedziałam się, że zdobyłam pierwsze miejsce. To było uwieńczenie mojej trzyletniej pracy na studiach.

Pracujesz, jesteś mamą. Jak udało ci się połączyć tyle obowiązków?

Nie było łatwo i różowo. Wróciłam do nauki po 15 latach! Większość znajomych dziwiła się temu, że w ogóle chcę studiować. Przecież mam dom, pracę, dziecko. Jednak chciałam studiować dla siebie. Obowiązki? Tutaj ogromna zasługa mojego męża, który mi ogromnie pomagał. Dzięki niemu mogłam się uczyć i być regularnie na zajęciach. Przejął na siebie większość domowych obowiązków. Rozumiał moją potrzebę rozwijania się i moje ambicje. Za to ogromnie mu dziękuję. Inna sprawa to taka, że w tym roku wyczerpałam już cały urlop w związku z pisaniem pracy.

Można powiedzieć, że zareklamowałaś sanocką uczelnię na forum Polski.

Tak. Jest to na pewno inny rodzaj reklamy niż osiągnięcia sportowe. Trzy lata spędzone na uczelni pokazały mi, że profesorowie są naprawdę wymagający. Dr Patrycja Pudło jest też pasjonatką swoich przedmiotów i dzięki niej nauczyłam się bardzo dużo. Wiele osób uważa, że na sanockiej uczelni nikt nie czyta prac, patrzy przez palce na oceny. To nieprawda! Wydaje mi się, że jest odwrotnie. Wiele profesorów podchodzi do studentów w ten sposób: ty jako student będziesz moją i naszej uczelni wizytówką, więc musisz się postarać.

Twoja praca licencjacka zdobyła pierwsze miejsce konkurując z pracami inżynierskimi i magisterskimi. To wielki sukces. O czym teraz marzysz?

Pracować jako h-rowiec (specjalista ds. personalnych). Obecnie pracuje w dziale handlowym, ale naprawdę czułabym się na swoim miejscu jako rekruter. Chciałabym pracować dla takiej firmy, w której mogłabym wprowadzić oceny pracownicze, coś co pomaga

rozвивać firmę i pracowników. Chciałabym pracować nad systemami motywacji, których jest bardzo mało. Nie każda osoba motywuje się tylko pieniędzmi i pracodawcy o tym zapominają. Wiele osób lubi usłyszeć choćby proste słowa: świetnie wykonałeś swoje zadanie! Większość pracodawców stosuje tylko krytykę. Podkreśla tylko błędy pracownika. Wielu ludzi ma bardzo duży potencjał, który drzemie gdzieś głęboko uspiiony, bo nikt tego w nich nie szuka. Potencjał widzą w nas tylko w szkole i na uczelniach, kiedy mamy dobrych pedagogów. Dlatego warto robić testy. Inne cechy powinna mieć osoba kierująca zespołem, inne zaś osoba pracująca na zupełnie osobnym stanowisku. Byłam już w kilku firmach, ale nie widzę potrzeby zatrudniania takich osób jak ja. Wielu pracodawców nie rozumie, że dobra kadrowa to nie tylko taka osoba, która dba o dokumenty, umowy, urlopy. Ludzie – pracownicy to potencjał dla firmy, nie tylko koszty. Pracodawcy muszą zmienić myślenie, a ci, którzy tak robią, będą mieć lepiej rozwijające się firmy.

Rozmawiała Edyta Wilk

W spotkaniu, które odbyło się w siedzibie ARP w Warszawie udział wzięli m.in.: Jarosław Gowin, wicepremier, minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. dr hab. Witold Stankowski, przewodniczący Konferencji Rektorów Publicznych Uczelni Zawodowych, Cezariusz Lesisz, prezes Agencji Rozwoju Przemysłu S.A. oraz Paweł Kolczyński, wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu S.A.

Sanocką Uczelnię reprezentowali: prorektor ds. Rozwoju i Nauki dr Grażyna Rogala Pawelczyk, kierownik zakładu ekonomii dr Ryszard Dziekan oraz promotor pracy licencjackiej Kamili Oklejewicz dr Patrycja Pudło.

Wernisaż Klubu Fotografików Sanockich

W Miejskiej Bibliotece Publicznej 7 października odbył się wernisaż wystawy Klubu Fotografików Sanockich „Moje Fascynacje 3”. To już 15 lat istnienia klubu.



Do tej pory wystawy miała charakter różnorodny i zawsze przyciągały wielu oglądających. Brało w nich udział wiele osób. W wystawie „Moje fascynacje 3” swoje prace zaprezentowali: Barbara Czernek, Janusz Kaszycki, Maria Kępa, Wacław Kozioł, Marian Krackowski, Jacek Lipiński, Jolanta Mazur-Fedak, Anna Padamczyk-Budzyn, Dorota Stafij.

– Jak to na przestrzeni lat bywa, jedni odchodzą z klubu, drudzy przychodzą, ale trzon się nie zmienia – podsumował Marian Krackowski – zapraszamy wszystkich bez względu na wiek.

Pasjonaci fotografii spotykają się dwa razy w miesiącu w drugi i ostatni czwartek miesiąca w ODK Puchatek. Wystawę można zwiedzać do 31 października w godzinach pracy Biblioteki.

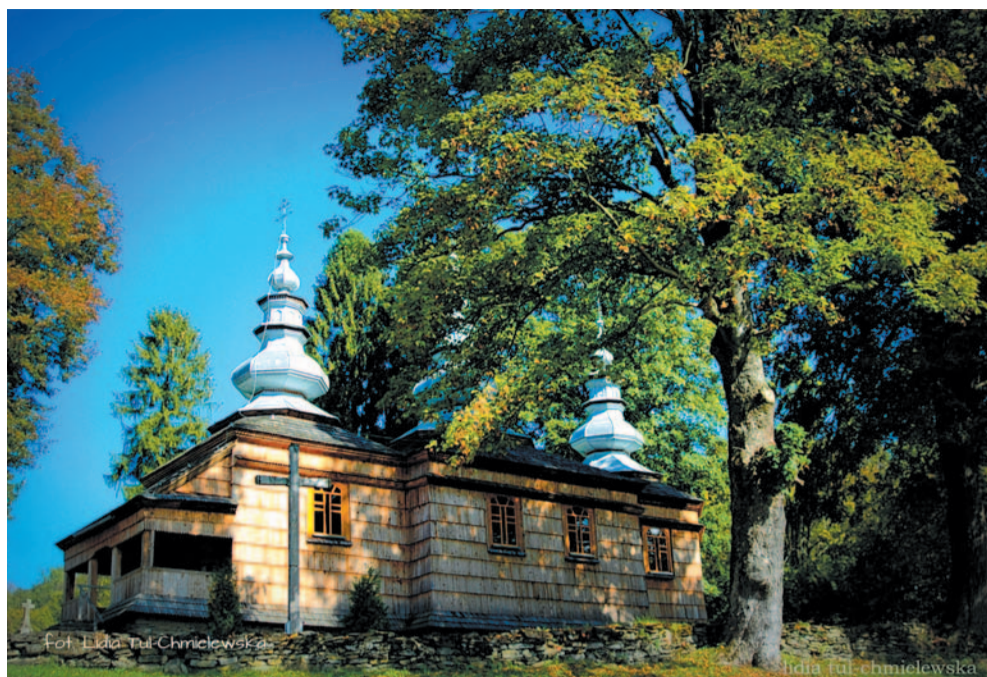


Wystawa prac Sebastiana Brożyny

W sobotę 5 października w Puchatku odbył się wernisaż Sebastiana Brożyny, o którym pisaliśmy w numerze 38.

Na wernisaż przybyło wiele osób. Jak wspominaliśmy, prace Sebastiana wyróżniają się przestrzenną formą i trudno oddać ich charakter i urok na zdjęciu. Wystawę prac Sebastiana można oglądać do 18 października w godzinach 14.00 - 18.00. Wśród obrazów,

które są wystawione, znalazł się jeden szczególny. Dowiedzieliśmy się, że obraz „Divergimento” przeszedł do drugiego etapu w IV Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym Kolaż-Asamblaż organizowanym przez BWA w Olkuszu.



Komańczo, otwórz drzwi!

Komańcza to miejsce z najpiękniejszymi beskidzkimi świątyniami. Może warto wykorzystać ten atut do rozwoju turystyki w regionie? Miejscowość położona w południowej części Podkarpacia w dorzeczu Osławy, na styku Beskidu Niskiego i Bieszczad. To jeden z najczystszych obszarów w kraju.



W walorach turystycznych gminy świadczy przynależność do regionu etnograficznego kultury Łemków, przejawiająca się bogatą architekturą sakralną i świecką, językiem, strojami i zwyczajami. Na terenie Gminy Komańcza znajduje się jedno z największych skupisk XIX-wiecznych cerkwi w Polsce, posiadających kompletny ikonostas.

Te walory coraz częściej dostrzegają turyści, którzy lubią poznawać, odkrywać, drążyć historię, uczyć się nowych miejsc. Regiony wokół Komańczy to przepiękne krajobrazy. Przyjeżdżają tutaj turyści z całej Polski, przyjeżdżają turyści zza granicy – często potomkowie mieszkańców, objętych wysiedleniami, przywożący przyjaciół, znajomych.

Niepodważalnym walorem tego regionu jest architektura sakralna zachowana w stanie sprzed kilku wieków. Obiekty sakralne w przeszłości nie zostały zniszczone dzięki determinacji wiernych i lokalnej społeczności. Po kilkudziesięciu latach teraz doceniamy dziedzictwo, które pozostało w kulturze i sztuce sakralnej.

Same cerkwie regionu są doskonałym miejscem docelowym wycieczek indywidualnych i zorganizowanych. Wymarzonym punktem programu dla odwiedzających

jest możliwość obejrzenia wnętrza cerkiewek. Niektóre z nich są otwierane na tzw. „zawołanie” – podany numer telefonu obok pomaga skontaktować się z osobą, która cerkiewkę otwiera. W cerkwi w Szczawnem w sezonie jest pani Anna, która angażując swój czas z zamiłowaniem opowiada o cerkwi i jest tam codziennie.

Podobnie podjęto próby otwierania cerkwi w Komańczy – miejsca docelowego całej rzeszy turystów. W ubiegłym roku (2018) według informacji, które uzyskaliśmy od dziekana parafii ks. Juliana Felańczaka w sezonie cerkiew była codziennie otwierana. Informacja o możliwości wejścia do cerkwi obiegła środowisko przewodniczek i zatoczyła kręgi coraz dalej. Turyści ochoczo zmierzali do Komańczy, by po raz pierwszy od czasu jej spłonięcia móc zobaczyć to kulturowo znane miejsce.

Nadmienimy tutaj, że cerkwie w Komańczy w swojej historii płonęły dwukrotnie. W 1800 roku, kiedy spłonęła, mieszkańcy wsi natychmiast podjęli decyzję o budowie nowej świątyni.

13 września 2006 roku historia zatoczyło koło – około godziny 19-tej po raz drugi spłonęła cerkiew w Komańczy.

Z pożaru ocalała dzwonnica oraz krzyż przycerkiewny. Cerkiew pod wezwaniem



Opieki Matki Bożej została dzięki zaangażowaniu ogromnej społeczności wiernie zrekonstruowana.

Rok 2019 w sezonie miał również zapowiadać się otwarciem drzwi cerkiewnych. Niestety jak zwykle zawodzi czynnik ludzki. Wolontariacko nie zawsze było to sumienne otwierane, bardziej przypadkowo. Ludzie docelowo przyjeżdżali do Komańczy i odchodzili zawiedzeni. Pojawiło się wiele krytycznych uwag.

– Jestem tutaj już „enty” raz, mieszkam 700 km od Komańczy, słyszałam, że w końcu parafia zdecydowała się otwierać cerkiew, przyjeżdżam z rodziną i co? Znowu zamknięte. Nie ma

nawet numeru telefonu, by do kogokolwiek zadzwonić. Dałabym na ofiarę. Ale nie ma nawet komu... – mówi zbulwersowana starsza kobieta, która podjechała pod cerkiew z grupą ludzi dwoma samochodami.

Innym razem słyszę rozmowę grupy motocyklistów, którzy podjechali w kilkanaście osób – „no miała być otwarta, i co? Piąty raz w tym sezonie tutaj jestem i ciągle całuję klamkę...”

W czym tkwi problem? Niestety, ks. Proboszcz Marek Gocko nie bardzo chciał rozmawiać na ten temat. Twierdził, że cerkiew jest otwarta w sezonie i on nie widzi problemu. – Kluczy nie będę dawał byle komu,

bo spaliła mi raz bezpieka cerkiew, teraz byle kto i byle kiedy nie będzie mi wchodził – padają takie gorzkie słowa. – Jak ktoś chce, to do mnie dzwoni i otwieram, ale wiadomo, że też mam obowiązki i nie zawsze tutaj jestem, a w sezonie był chłopak i otwierał. Inni nie otwierają, to w czym widzi pani problem? – kończy rozmowę ks. proboszcz.

Jak już wspomniałam, zawodzi czynnik ludzki, a jeśli nie wiadomo, o co chodzi, to także chodzi o pieniądze. Obiekty sakralne finansują się w większości same. Natomiast wszelkie otwieranie tych obiektów niesie ze sobą potrzebę pracy wolontariackiej. Tak ma się sytuacja w Szczawnem, w Turzańsku, w Smolniku n. Osławą, ostatnio w Baligródzie, no i we wspomnianej Komańczy.

Może warto byłoby z lokalnymi samorządowcami podjąć próby współfinansowania zatrudnienia osób odpowiedzialnych za otwieranie tych zabytkowych i turystycznie ciekawych świątyń. One właśnie przyciągają tutaj w regiony turystów, a w konsekwencji – utworzą możliwość rozwoju gospodarczego. Może lokalne społeczeństwo również rozważy możliwość wspólnego rozwiązania tego problemu – gdyż jakby na to nie patrzeć – to „uciekają” turyści. Komańcza staje się miejscem tranzytowym na

mapach wycieczek, a co za tym idzie – brak na lokalnym rynku ofert skierowanych do turystów. Kwadratura koła...

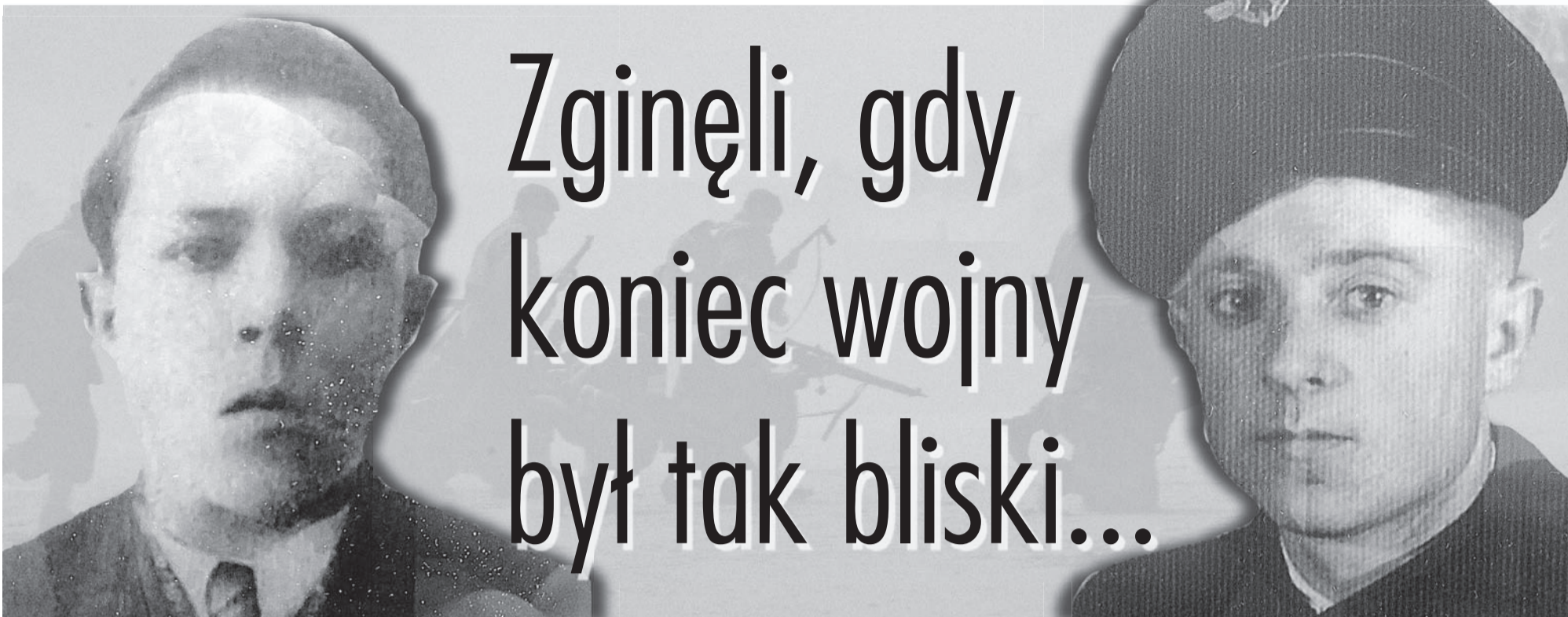
Komańcza coraz bardziej „starzeje” się społecznie. Brak perspektyw rozwoju, brak inicjatyw społecznych w celu podniesienia walorów tego jednogospodarszego miejscowości. W Polsce prowadzi się emigrację młodych ludzi. Uciekają w tereny, gdzie znajdują pracę i wrosną w inną zbiorowość duchową i wyznaniową. Społeczność Komańczy kurczy się z powodu braku perspektyw. A posiadając takie perełki, jakimi są cerkwie, klasztor Nazaretanek, tereny i krajobrazy – wystarczyłoby skonsolidować działania.

– Pochodzę z Małopolski, tam samorządowcy potrafią się porozumieć z parafiami, są projekty współfinansowania zatrudnienia bezrobotnych ludzi do pilnowania i otwierania zabytkowych obiektów sakralnych, które przyciągają turystów. Na tym wszyscy korzystają. Cały region, agroturystyka, gastronomia, pamiątkarstwo. Czemu nie wykorzystać takich walorów, jakimi są regiony Komańczy, Turzańska, Kulasznego, Rzepedzi, Morochowa – pyta na koniec rozmowy dziekan Julian Felańczak.

W czym więc tkwi problem, aby nie wykorzystać turystycznie walorów tego regionu?

Lidia Tul-Chmielewska

Wojenne losy Polaków



Zginęli, gdy koniec wojny był tak bliski...

80 rocznica wybuchu II wojny światowej i trwający wciąż Rok 100-lecia Niepodległości to dobra okazja do ukazania zawiłych historii Rodaków, które pisało codzienne życie. Wiosną w jednym z numerów „Tygodnika Sanockiego” zapoznaliśmy się z udziałem w zaciętych walkach na tzw. „froncie włoskim” I wojny światowej i cudownym ocaleniem pochodzącego z Grabownicy Starzeńskiej Władysława Latosia. Boża Opatrzność pozwoliła mu przeżyć i powrócić pod koniec wojny, mimo że nikt już na niego nie czekał po wojennym telegramie o śmierci na polu chwały.

Opowieść o Władysławie zakończyliśmy jego ożenkiem ze Stanisławą Kmiecińską. W listopadzie mija równie 100 lat od tego wydarzenia – nieco przypadkowego, bo wymuszonego nagłą śmiercią planowanego spadkobiercy śp. Ludwika – brata przyszłej żony i koniecznością opieki nad niemającym, jak na tamte czasy ponad 10 hektarowym gospodarstwem. Władysław podjął wcześniej pracę na kopalni w Grabownicy. Otrzymał ją dzięki poleceniu jednego ze swoich starszych braci, wcześniej tam zatrudnionemu. Ponadto jako wojenny weteran miał pierwszeństwo w jej podjęciu. Ze swoimi obowiązkami wiertacza radził sobie nadzwyczaj dobrze. Miał dobry kontakt z kolegami z pracy; był pracowity, koleżeński i lojalny. Nałóg palenia papierosów, który towarzyszył mu od wczesnej młodości sprzyjał ponadto w nawiązywaniu kontaktów i umacnianiu męskich przyjaźni. Po kilku latach awansował na majstra. Na przełomie lat 20. i 30. w nagrodę otrzymał rower, który w tamtych czasach uchodził za symbol zamożności. U wielu budził zazdrość, gdyż umiejętność jazdy na rowerze należała wciąż do rzadkości. Dorastający synowie i córki, sąsiedzi i przyjaciele uczyli się na nim jeździć i przetrwał aż do lat powojennych.

Obok sukcesów zawodowych Pan błogosławił Władysławowi i Stanisławie w życiu rodzinnym. Nagła śmierć szwagra Ludwika była szczególnym ciosem dla teściowej Marcjanny z Wolińskich, ale od początku zaakceptowała i pobłogosławiła małżeństwo Władzia z jej najmłodszą córką. Był młodszym bratem jej zięcia Piotra – kolejarza z Krościenka, którego żoną była jej starsza córka Kazimiera. Ponadto Władzio dał się lubić, był człowiekiem pełnym optymizmu i humoru. Szybko zyskał uznanie i autorytet, nie tylko wśród Polaków, ale i Rusi-

nów, których większość zamieszkiwała w tzw. górze Pakoszówki. Chętnie angażował się w działania kulturalne m.in. w organizację zabaw czy inscenizacji w sali domu ludowego. Jednym z dowodów zaufania było powierzenie mu funkcji sołtysa wsi w latach trzydziestych, którą pełnił do początku wojny. Wraz z innymi gospodarzami Polakami powołał komitet budowy kościoła w Pakoszówce. Prace przy budowie świątyni rozpoczęte przed wojną zostały dokończone dopiero po jej zakończeniu i odtąd co niedzielę przyjeżdżał tu z posługą kapłan z parafii w Strachocinie. Władysław w niedzielę chętniej uczęszczał do kościoła w Grabownicy. Nowy neogotycki

piono kilka lat wcześniej. Odtąd wyłącznie w zaufanym gronie słuchano najpierw polskich, a później zagranicznych stacji informujących o przesuwającej się błyskawicznie na wschód hitlerowskiej ofensywie. Wojska niemieckie pojawiły się na Podkarpaciu już 10 września 1939 roku i trudno było mieć złudzenia, iż Anglia i Francja, mimo że formalnie wypowiedziały Niemcom wojnę, przystąpią do działań. Ponadto 17 września cios w plecy otrzymaliśmy ze strony sowieckiej Rosji. Na zajętych terenach Niemcy zaczęli dogadywać się Ukraińcami i im przekazywali władzę w terenie. Na sołtysa Pakoszówki w miejsce Polaka wybrano Ukraińca. Ten, gdy zlecono

wej Zofii w Sanoku i po maturze latem 1939 roku podjął pracę na kolei. Jego stryj Piotr był zawiadowcą stacji w Krościenku koło Ustrzyk i tam postarał się dla niego o nowy etat. W tamtych czasach praca na kolei była wielkim wyróżnieniem i zapewniała nie tylko niezłą pensję, ale i wiele przywilejów. Cieszył się więc szansą na usamodzielnienie, ale i mógł zawsze liczyć na pomoc swojego chrzestnego. Młodszy o niespełna 2 lata Mieczysław od dzieciństwa wykazywał zdolności manualne, stąd ojciec nie miał wątpliwości, aby wyszukać dla niego w Sanoku odpowiedniego mistrza, przy którym będzie mógł rozwijać swoje talenty i wyzwolić się, uzyskując dyplom czeladnika. Obaj chłopcy zamieszkałi na stacji w Sanoku; w tamtym czasie nie było szansy na codzienny dojazd. Pieszko przychodzili do domu w sobotnie popołudnie i powracali na stację zwykle w niedzielny wieczór. Czasem byli podwożeni przez ojca, tym bardziej że ze sobą zabierali na te dni prowiant. Wyżywienie organizowali so-

Stalingradem (1943) niosły nadzieję odrotu i szansę na zakończenie strasznej wojny. Wiosną i lato 1944 roku zwiastowały klęskę Niemców, którzy, chociaż do końca budowali liczne punkty oporu, nie zdołali zatrzymać pobudzonej do odwetu Armii Czerwonej. Na przełomie lipca i sierpnia 1944 roku Niemcy w pośpiechu wycofywali swoje siły na zachód od ziemi sanocko-brzozowskiej, a ich śladem pojawiały się pierwsze radzieckie oddziały zwiadowcze. Władysław doświadczony wiarus z I wojny wiedział, że jest to czas niebezpieczny i trzeba cierpliwie przeczekać, aż front się przesunie na bezpieczną odległość. Na początku sierpnia dla Stanisławy nadszedł czas rozwijania i szczęśliwie urodziła w domu najmłodszą córeczkę, której nadano imię Krystyna. Stało się to trochę wbrew jej woli, bo sama przywiązana była do świętych imion. Starsze córki, a zwłaszcza Jadzia, uparły się na swoim i ciesząc się tym niezwykłym prezentem na małą kruszynkę wołały „Krysia”. Urodzona również podczas wojny Bronia miała już 4 latka.

Ojciec podczas okupacji często powtarzał swoim dzieciom, aby same nie oddalały się od domu, a w razie odgłosów walk chroniły się w betonowej piwnicy, która pełniła funkcję schronu w budynku gospodarczym. O ile nie było problemu z najmłodszymi, to Mieczysław, świeżo upieczony czeladnik stolarski, tak bardzo cieszył się uzyskanym wyzwoleniem, że nie przejmował się zbyt dużą uwagami ojca. Był już dorosły. Jako pracujący dyplomową wykonał kołyskę, którą ofiarował swojej mamie przy końcu czerwca. Piękny prezent z elementami snyczerki okazał się jak najbardziej na czasie. Wszyscy byli dumni z jego dzieła, które ujawniało drzemiące w nim umiejętności. Był to czas dojrzewania słodkich cereśni, więc chciał również sprawić radość młodszemu rodzeństwu, zrywając gałązki pełne słodkich jagódek. Wyszedł więc na ścieżkę prowadzącą do głównej drogi Brzozów – Sanok. Wspiąwszy się na czereśnię, rosnącą na miedzy, zauważył z czubka drzewa dwu żołnierzy skradających się w kierunku zabudowań. Prawdopodobnie został przez nich również dostrzeżony i potraktowany za niemieckiego

„ Julian już nie żył, zerwane nocą opatrunki sugerowały, że ktoś tę śmierć chciał skutecznie przyspieszyć. Na małej kartce zdążył napisać jedynie koślawym pismem słowa pożegnania do ukochanej...

wzniesiony w czasie I wojny górował nad całą wioską i był powodem do dumy jej mieszkańców. Ponadto była okazja do odwiedzin licznych krewnych i spotkań z kolegami ze szkoły i pracy. Żona Stanisława poczuwała się do lojalności i wierności parafii w Strachocinie, od której dzieliło na skróty przez las kilka kilometrów. Przed wybuchem wojny rodzina liczyła ósemkę dzieci: 5 synów i trzy córki. Podczas wojny narodziła się jeszcze 2 dziewczynki, ale jednocześnie, zanim wojna się zakończy, przeżyją wszyscy ból odejścia dwu najstarszych synów. I o okolicznościach ich tragicznej śmierci chcemy pisać w tym materiale.

O wybuchu wojny jesienią 1939 roku Latosiowie dowiedzieli się z kryształkowego radia, które zaku-

mu poszukiwanie młodych na roboty do Niemiec oszczędzał swoich i m.in. wyznaczył trzeciego w kolejności syna Stanisława. W roku 1940 liczył on niespełna 16 lat, stąd ojciec usilnie prosił o zwolnienie go z tego obowiązku. Gdy dwukrotnie nie zjawił się w wyznaczonym terminie, niemiecki patrol zabrał do domu skutego w kajdanki i odstawił do Sanoka. Stamtąd kolejną udał się w daleką podróż do pracy katorżniczej w kopalni soli niedaleko granicy z Francją. Do Pakoszówki powrócił dopiero w roku 1948, a więc kilka lat po wojnie.

Obowiązek pracy obejmował tym bardziej najstarszych synów. Pierworodny Julian, rocznik 1921, po ukończeniu 4-klasowej szkoły w Pakoszówce naukę kontynuował w Gimnazjum Męskim im. Królo-

bie we własnym zakresie. Często w środku tygodnia z walówką dla swoich braci udawała się do miasta ich najstarsza siostra Antonina (1927) zwana Tońcią, która pieszko z pełnym plecakiem na skrót przez Srogów Dolny i Trepczę pokonywała tę trasę. Warunki mieszkaniowe były skromne, trudno porównywać z dzisiejszymi oczekiwaniami studentów; często doskwierał im głód i chłód, ponadto byli zobowiązani do licznych prac na rzecz rodziny, która udzieliła im schronienia. Obok wymienionej czwórki starszych dzieci drugą czwórkę stanowiły Jadwiga (1929), Marian (1932), Czesława (1934), Jan (1937). Już podczas wojny przyszły na świat Bronisława (1940) i Krystyna (1944).

Załamujący się front wschodni, a zwłaszcza klęska Niemców pod

◀ Dwaj bracia: Mieczysław +1 VIII 1944 i Julian Latoś +21 X 1944 – zginęli i spoczęli w rodzinnym grobie, gdy koniec wojny był tak bliski... Później dołączyli do nich kolejno: matka Stanisława + 9 X 1967, siostra Jadwiga + 26 IX 1979 oraz ojciec Władysław +24 XI 1985. Przeżył lat 90.

szpiega. Jeden z nich wycelował w jego kierunku. Musiał to być wyborowy strzelec, bo kula trafiła chłopca prosto w czoło. Słychać było tylko jego huk strzału i odgłos ciała bezwładnie opadającego w dół po konarach cześni. Przebywający w domu usłyszeli odgłos pojedynczego strzału w oddali, ale nikt nie pomyślał, że dotknie ich tak osobiście i zada wszystkim tyle bólu. Zapytano jedynie, gdzie jest Marian, bo ten dorastający 12-letni chłopak był ciekawy świata. Ale Marian tym razem był z nimi i siedząc w kącie bawił się swoim ulubionym scyzorykiem. Za jakiś kwadrans usłyszano odgłosy żołnierzy mówiących po rosyjsku. Prosilili o kubek mleka, który niezwłocznie otrzymali. Spragnieni wypili duszkiem, prosząc o jeszcze. Jeden z nich trzymał w ręku czapkę z daszkiem. Na niej ślady krwi.

To była czapka Mietka. – Haziain, znajecie etowo maładca. Szpioch ubity... Dla ojca było wszystko jasne. Wyszedł z domu szybkim krokiem. Za nim pobiegł Marian. Na swoich rękach przyniósł martwe ciało, z trudem zaciskając łzy. Słychać było tylko szloch rodzeństwa, zakwiliło nawet to najmłodsze. Jeszcze był ciepły. Stanisława, widząc martwego syna, natychmiast zemdlą, ale nikt nie usiłował jej pomagać. Zawsze tak reagowała w chwilach głębokich przeżyć. Za moment sama powróciła do świadomości i wołała: – Boże jedyny! Jedno mi dałeś małeńkie, a drugiego już dorosłego zabierasz... Czy tak musi być!?

Z uwagi na przetaczający się front pogrzeb odbył się dwa dni później wczesnym rankiem bez udziału księdza. – Jak się uspokoi, to poświęcę grób i odmówię egzekwie. Teraz musicie radzić sobie sami – powiedział do Władysława proboszcz Strachociny, zatroskany o swoje bezpieczeństwo.

Strata syna Mieczysława okazała się pierwszym ciosem, ale niestety nie jedynym bolesnym ciosem, gdy wydawało się, że koniec wojny tak bliski. Najstarszy Julian zdążył się usamodzielniać pracując na kolei. Dodatkowo zawsze mógł liczyć na pomoc stryja, który był w Krościenku szeroko znany i szanowany. Przystojny i miły młodzieniec poznał dziewczynę z dobrego domu i planował małżeństwo. Wiadomość o nagłej śmierci brata, z którym był mocno związany, napelniła serce bólem. Pozostała nadzieja na lepszą przyszłość, która jednak po przejściu frontu zaczęła się komplikować. Do głosu dochodziły ukraińskie bandy, które dopuszczały się mordów na Polakach. Jednym z miejsc ich spotkań była kolejowa kantyna przy stacji, w której często przy alkoholu planowano kolejne uderzenia. Cienkie ściany stacji pozwalały usłyszeć głośne rozmowy. Tym razem planowano zlikwidować rodzinę jego ukochanej. Musiał działać błyskawicznie, aby ratować ich życie. Potem sam poprosił o urlop i wyjechał co prędzej do rodzinnej Pakoszówki, aż wszystko się wyciszy... Bandyci domyślili się, kto uprzedził polską rodzinę i postanowili krwawą zemstę. Późnym październikowym wieczorem konno dotarli do Pakoszówki.

Ktoś musiał wskazać im dom Latośów, samemu trafić tu po zapadnięciu zmroku było wprost niemożliwe. Julian już leżał w łóżku, gdy nieznanymi wtargnęli do domu i od progu pytali o niego najstarszą z sióstr, krzątającą się w kuchni przy przygotowaniu kolacji dla młodszego rodzeństwa. Ten słysząc ukraińską mowę błyskawicznie zerwał się na równe nogi i wyszedł im naprzeciw. Padł strzał z pistoletu. Julian opadł na podłogę podtrzymywany przez przerażoną siostrę. Rodzice zajęci wieczornym obrządkiem w oborze usłyszeli głuchy odgłos wystrzału. Władysław zabrał wiadro z udojem mleka i zbliżając się do domu usłyszał odjeżdżających na koniach, które wcześniej uwiązali do sztachet płotu ogródka. W domu zastał widok zranionego syna. Był przytomny, kula przeszła jego pierś uszkadzając płuco. Znał się na udzielaniu pomocy w takich przypadkach. Tońci nakazał przygotowanie ręczników i przystąpił do tamowania krwotoku. Nad ranem konnym zaprzęgiem zawiózł go do szpitala w Sanoku w nadziei, że tam znajdzie właściwą opiekę medyczną. Przepelnione sale sprawiły przynębiający widok. Gdy przybył w odwiedzin dwa dni później, Julian już nie żył, zerwane nocą opatrunki sugerowały, że ktoś tę śmierć chciał skutecznie przyspieszyć. Na małej karce zdążył napisać jedynie koślawym pismem słowa pożegnania do ukochanej...

21 października br. minie 75 lat od śmierci tego młodego człowieka, który zakochany, widząc bliski koniec działań wojennych, snuł plany szczęśliwego życia. Niestety w brutalny sposób zostało one przerwane. Spoczął na cmentarzu w Pakoszówce obok swojego nieco młodszego brata Mieczysława, w niespełna 3 miesiące po jego śmierci. Ten również nie zdążył się nacieszyć awansowaniem na stolarskiego czeladnika i perspektywą ciekawej pracy w zawodzie. Okrutna wojna przerwała ich młode życie nie w czasie frontowych walk na polu chwały, lecz niemal w rodzinnym domu na oczach najbliższych. Trzeci ze starszych synów, Stanisław, w 1948 roku powrócił szczęśliwie z obozu w Niemczech. Miał szansę wyjechać na Zachód, ale tęsknota za najbliższymi nie pozwoliła na podjęcie takiej decyzji i założył rodzinę w Pakoszówce. Najmłodszy z 5 braci: Marian po maturze wyjechał do Stalowej Woli, tam się ożenił i był zatrudniony w hucie na wydziale zbrojeniowym, zaś najmłodszy Jan pozostał na rodzinnym gospodarstwie, pracując jako zawodowy kierowca autobusu.

Ciekawe, że piątka z sióstr po uzyskaniu odpowiedniego wykształcenia swoją pracę związała się ze szkolnictwem – Antonina (SP Jachimierz), Jadwiga (SP Pakoszówka), Czesława jako siostra Alicja (Karmelitanka Dzieciątka Jezus) – katechetka (Łódź, Czeladź), Bronisława (ZSZ Płock) i najmłodsza Krystyna – przedszkolanka w Pakoszówce. Cała rodzina wydarzenia z ostatniej wojny zachowuje głęboko w swojej pamięci i są one przekazywane kolejnym pokoleniom.

(pr)

Państwo Nebesio wspominają Kornela Morawieckiego

Kilka dni temu Polska pożegnała Kornela Morawieckiego, marszałka seniora Sejmu VIII kadencji, przewodniczącego Solidarności Walczącej oraz działacza opozycji demokratycznej w PRL-u. Morawiecki pozostanie w pamięci wielu ludzi już na zawsze. We wspomnieniach państwa Nebesio, u których bywał na obiadach w Sanoku, jawi się jako osoba niezwykle delikatna i przyjazna.



Róża i Jan Nebesio przyjaźnili się przez kilkadziesiąt lat z Kornelem Morawieckim. Niejednokrotnie bywali u siebie na obiadach, często przesiadując na długich rozmowach. Ostatnia sobota, 5 października, to dzień pogrzebu Morawieckiego, na którym nie mogło zabraknąć Jana.

– Podczas pierwszego zjazdu Solidarności Kornel wygłosił posłanie do narodów Europy Wschodniej. Taka odezwa była bardzo niebezpieczna. Moskwa, NRD oraz komuniści byli temu przeciwni. Od tego czasu Morawiecki musiał się ukrywać. Powołał Solidarność Walcząca w 1982 roku w czasie stanu wojennego. Wraz z innymi, którzy podzielili jego los, zaczęli budować struktury tej organizacji – opowiada Jan Nebesio, przyjaciel Kornela Morawieckiego.

W tym czasie Jan działał w Sanoku w związku zawodowym Solidarność, który był zdelegalizowany stanem wojennym. W październiku 1982 roku został aresztowany na 48 godzin, a potem przez dwa miesiące w listopadzie i grudniu przebywał w areszcie. Przed świętami Bożego Narodzenia odbyła się rozprawa, na której nie było wielu świadków. Zarówno Jana, jak i kilku innych związkowców komuniści chcieli skazać z paragrafu wojennego czyli od dwóch i pół roku do pięciu lat. Na ostatni dzień roku zaplanowano kolejną rozprawę, jednak Jaruzelski zawiesił stan wojenny.

– Odzyskaliśmy wolność. Tak zaczął się nowy rok 1983. Już w poprzednim roku otrzymaliśmy pierwsze biuletyny dolnośląskiej Solidarności, które redagował Kornel. Dopiero w 1986 roku Solidarność Walcząca tworzyliśmy na naszym terenie wraz z Kazkiem Gierczakiem, Staszkiem Niziołkiem i Bogusiem Homą. Miałem wówczas problemy w pracy, ponieważ kierownik był bardzo zaangażowany w działalność PZPR. A ja wraz z innymi kolegami organizowaliśmy w czasie wojennym w Sanoku liczne demonstracje – kontynuuje Jan.

Jak opowiada Jan, do związków, które tworzył kierownik, nikt z jego kolegów nie chciał się zapisać, a była to oczywiście jego wina. Był to główny powód, dla którego chcieli się go pozbyć i przenieść do działu handlowego, gdzie kierownikiem był porucznik SB. Gdy powstała Solidarność Walcząca w Gdańsku, którą założył Andrzej Kołodziej, to również otrzymywali niezależne pisma, tzw. bibule.

– Często byłem wzywany do kierowników. Pytali, co będę robić w czasie obchodów święta 3 maja, a ja zawsze zapraszałem ich na wolne demonstracje, co ich bardzo denerwowało. W tym czasie nie miałem kontraktu z Kornelem, ponieważ byłem kontrolowany. W 1988 roku zaczęliśmy działać jawnie, jako pierwsi na naszym terenie. Z Kornelem nawiązałem bliższe relacje pod koniec lat 90. Został wówczas aresztowany i przymusowo deportowany do Wiednia – relacjonuje.

Wraz z Andrzejem Kołodziejem Morawiecki zaczął pod koniec 1988 roku przygotowywać okrągły stół, chcąc się pozbyć działaczy, którzy dogadywali się z komuną. Morawieckiemu udało się przejść przez zieloną granicę w tym roku, jednak ukrywał się przez dwa lata. Powstała wówczas partia Wolności, która sprzeciwiała się ugodzie przy okrągłym stole. Nie było zgody na dogadanie się okupantami, ze zdrajcami narodu.

– W 1992 roku odbył się II zjazd, gdzie wybraliśmy się do Wrocławia wraz z innymi członkami z naszego regionu. W podróż udaliśmy się autem. Nie wiem, czy był to przypadek czy też nie, ale kierowca mówił, że sprawdzał samochód. W trakcie jazdy nieopodal Tarnowa spostrzegłem, że auto jakoś dziwnie jedzie. Okazało się, że śruby w kole zostały odkręcone. Na całe szczęście udało nam się dotrzeć do Wrocławia szczęśliwie – mówi.

Na III zjazd w 1995 r. wybrali się pociągami. Po zjeździe Kornel zaprosił ich do swojego domu. Żartowali

z niego, aby skręcał tylko w prawo, na co on, że w lewo nigdy nie skręca. Rok później przyjechał do Sanoka. Rozmowom przy stole nie było końca. Ojciec Róży Nebesio pisał pamiętniki, w których niejednokrotnie opisywał swoje odczucia związane z osobą Morawieckiego. Jan organizował w Sanoku przeciwko znowie okrągłego stołu niezależne demonstracje. W 1990 roku, kiedy prezydentem został Wałęsa, nie zgodził się zbierać podpisów na jego kandydaturę. Zbierali podpisy na Kornela. Według Jana ludzie byli wówczas zaurzeczni Wałęsą i propagandą, która bardzo dobrze funkcjonowała.

– Kornel był osobą o przyjaznym usposobieniu, przy tym był nietuzinkowo delikatny oraz o nie-nagnanej kulturze osobistej – stwierdził.

– Był niewiarygodnym idealistą. Gdy przemawiał, to każdy chciał go słuchać, wierzyło się jego słowom – wtrąciła Róża.

Struktury Solidarności Walczącej we Wrocławiu były bardzo rozwinięte. Mieli kontrwywiad, powołano Wydział Wschodni. Morawiecki kontaktował się z działaczami czeskimi, drukowano czcionkami ruskimi odezwy do ludzi. Działalność była rozszerzona również na Rosję. W 2002 roku miała miejsce wspólna uroczystość 20-lecia Solidarności Walczącej we Wrocławiu. Na rynku drukowano ulotki, tak jak w stanie wojennym. Dzieci śpiewały patriotyczne pieśni konfederatów barskich. W 2007 roku na 25-lecie Jan otrzymał zaproszenie od prezydenta Lecha Kaczyńskiego na uroczystości w Warszawie. Jan Nebesio został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotą Odznaką Solidarności 80'.

– Kornel po kilku latach swojej aktywnej działalności zaczął wydawać gazetę, która do dnia dzisiejszego się ukazuje. Mam nadzieję, że po jego śmierci nie zaprzestaną jej publikacji – mówi Jan.

Dominika Czerwińska

KRZYŻÓWKA NR 47

Białe na stole	Rodzaj falbanki Młoda maciora	Despota ... Roosevelt	Typ spod ciemnej gwiazdy	Duńskie kłocki Stolica (Kenia)	Siedziba afektu Bartosz, siatkarz	33	Maciej, grał w NBA	Historyk rzymski
Bardzo wczesny poranek	34			27	Tkanina ubraniowa			8
Etap gry w brydża			Samochód lub kot				Duża ryba rzeczna	Sterczą na porębie
			Christian od mody			Marka soków Tęgi kij	11	
Kompas turyści	7				Część składowa całości			
Bandera na drzewcu Pod korą drzewa		Szaleństwo, kręciek	Kłujący ból Miał swój dzień w filmie		2	Obok WP i Interii	Stado chartów	14
			10	30	Kłapa, fiasko			
Brak sił, niemoc	Jest nią np. parasol	AI, amer. gangster	Nicole („Moulin Rouge”)				Savalas wśród aktorów	Dobra wasala
Potrafi uspokoić				Zarazek dawniej		Futrzana pelerynka		
Lange lub Kolberg	1		Halucynacja, złuda			Stolica Filipin		
Bada latające talerze	Głos w jodłowaniu	Mały nóż chirurga	Rodzaj literacki Elegant		25	Przestrzeń, okolica	26	21
			Ada, diwa dawnej opery			Promowanie siebie Margaret ..., firma kosmet.		
		9					Na cztery koła	Mityczny inżynier
Gagatek wśród owoców			Afera, panama Jajeczna potrawa Kompan Tytusa			Miasto Talesa	Zjazd biskupów diecezji	3
	4						Teren nietknięty ręką	Dymsza wśród aktorów
Tkanina na koszule	Mata dla dżudoki	6	... Saudyjska Leśne, owcze			Wiór spod struga		
Kiedyś kryto nim dachy				5	Do gładzenia tynku	Tetryk Dziękiewicz	31	29
			Manta na drodze				Wielbiony gwiazdor Mistrz u młodych	
Regulamin stowarzyszenia Nad tym morzem Stambuł	32	Buty na upały	Jest nim piernat Radwańska dla fanów					Filmowy serwis internetowy
Statek na ładunki sypkie								Niejedna w tabeli
			Zasila Wisłę Bregović, muzyk			Psuje czyjaś własność	Łamie go dekoder	
35						18	Buty dla biegacza	19
Wielka pani Plac bokserski			Tytuł powieści E. Zoli	28	Samiec na hali	Ciężarowe na szosie	Krzysztof, włoski żeglarz	
Gorące piaski Afryki	Muzyk Witold Czamara	13					Ten to ma gadane	
			Dawna nazwa steru statku					Sebastian, niemiecki piłkarz
Nalot na miedzi, śnież	Zagon zboża chlebowego			20				
16		22					Koniuszek ostrza noża	23
			Maksymilian Maria ...		17			15
							Imię córki Dulskiej	

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Cis pospolity

– od króla Jagiełły po naszą Komańczę

Cis pospolity (*Taxus baccata*) częściej gości w naszych ogrodach lub parkach niż w leśnych kniejach. Doceniamy jego dekoracyjność, czerwone jagódki i piękną, luszczącą się korę. Znamy wartość jego drewna jako ekskluzywnego surowca. Ale czy wiemy coś więcej o tym gatunku. Gdzie występuje on naturalnie, dlaczego go tak mało i co jest robione, aby było go więcej? Na te i inne pytania odpowiada mi pani Zofia Daszkiewicz, inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Komańcza.

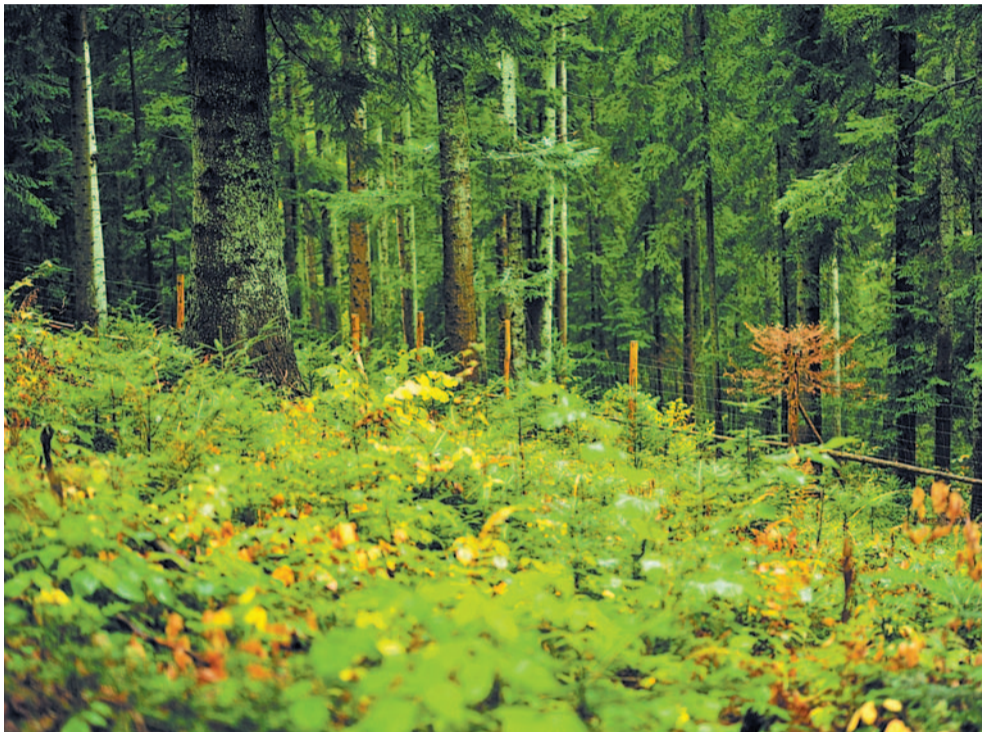
Historia i legendy

Już w 1423 roku król Władysław Jagiełło wydał statut ochraniający to niezwykle drzewo: „Jeśliby kto, wszedłszy w las, drzewa, które znajdują się być wielkiej ceny jako jest cis albo im podobne, podrąbał, tedy może być przez pana albo dziedzica pojman, a na rękojemstwo tym, którzy oń prosić będą, ma być dan. Tym, że obyczajem w gajach, gdzie mało lasów, ma być zachowane”.

W religii i mitologii ludów celtyckich i germańskich znalazło się również miejsce dla cisa. W tamtych czasach wierzono, że drzewo to chroni przed śmiercią i bardzo złymi duchami. Już samo wycinanie i palenie cisów miało przynieść ogromnego pecha. Z ich drewna sporządzono przedmioty służące do kultu religijnego. W wierzeniach celtyków cis był jednym z dziewięciu świętych drzew, służących do rozpalań wielkich rytualnych ognisk i jako drzewo dające nieśmiertelność. Na Podkarpaciu cिसowymi kołeczkami mocowano gont na dachach, ponieważ wierzono, że chroni to domy od uderzeń pioruna. Drewno cisowe ma piękny czerwono-brunatny lub rudawy odcień – od tego koloru wzięło nazwę umaszczenia koni (cisawe), które mają rudobrazową sierść.

Co robimy współcześnie, aby cis wrócił do naszych lasów?

Moja wizyta w Nadleśnictwie Komańcza nie jest przypadkowa. Mianowicie dnia 30 czerwca 2006 roku wszedł w życie „Program ochrony i restytucji cisa pospolitego



w Polsce” a tym samym na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Pani Zofia opowiada o przygotowaniach i badaniach, jakie miały miejsce przed wkroczeniem z sadzonkami do lasów. Polska Akademia Nauk Instytut Dendrologii przeprowadzała liczne badania związane z zasięgiem naturalnym cisa, zmiennością genetyczną i już konkretnie z wyborem genotypów i populacji do restytucji. Moja rozmówczyni podkreśla, iż teren zarządzany przez nadleśnictwa w Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie praktycznie w całości pokrywa się z granicami naturalnego zasięgu występowania tego gatunku. Jest też głównym przedmiotem

ochrony w dziewięciu rezerwach, gdzie odnotowano jego większe skupiska. W ramach programu zinventaryzowano łącznie 5304 egzemplarzy cisa. Nadleśnictwo Dukla i Kołaczyce zajmują czołową rolę w rankingu. Do roku 2007 działania ochronne głównie miały miejsce w rezerwach. Zabiegi hodowlano-ochronne były prowadzone pod nadzorem Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody w Rzeszowie.

W wielkim skrócie późniejszy plan można podzielić na dwa rodzaje nasadzeń cisów. Pierwszy jako cis w uprawach (duże powierzchnie) oraz cis jako gatunek biocenotyczny i domieszkowy. Takie działania miały miejsce na terenie Nadleśnictwa Komań-

cza. Pięć leśnictw zostało objętych tym programem: Turzańsk, Czystohorb, Jesionowa, Radoszyce oraz Maniów. Pani Zofia opowiada o wyborze najdogodniejszych (najbardziej pożądanym) siedlisk dla, wydawać by się mogło, bardzo tolerancyjnego cisa. Przygotowanie gleby, nasadzenia i coroczna pielęgnacja to tylko część z czynności wykonanych i wykonywanych przez Lasy Państwowe. Nasadzenia wyżej wymienione „traktują” cisa jako gatunek biocenotyczny, który znacząco wzbogaca przyrodę. A także jako wartościowe drzewo długowieczne. Warto dodać, iż samo drewno tego gatunku zaliczane jest do surowca poszukiwanego i bardzo wartościowego.



Ponieważ parę lat minęło od założenia pierwszej uprawy w Leśnictwie Turzańsk udaje się z panią Zofią właśnie tam. Przed przyjazdem pani inżynier opowiada o ich pochodzeniu, drzewiastej formie (w naszych ogrodach zazwyczaj dominują formy krzewiaste) oraz ich kondycji. Cis ma dużą elastyczność co do warunków glebowych, natomiast jest wrażliwy na zmiany mikroklimatu leśnego. Zmiana wilgotności, „leśne przeciągi” czy gwałtowne nasłonecznienie nie sprzyjają mu we wroście. Przyjeżdżamy na miejsce – czeka już na nas podlesniczy pan Tomasz Lenio. Pogoda nas nie rozpieszczała, ale jak to pani Zofia powiedziała zdjęcia będą kiepskie. Natomiast same cisy zachwycają swoją kondycją i przyrostem. Uprawy ogrodzone, pod okapem jodłowym, że stabilnym mikroklimatem – cisy soczysto-zielone o dość dużych przyrostach jak na ten gatunek. Pan Tomasz opowiada o zabiegach pielęgnacyjnych, ponieważ jeżyna króluje.

Nieśmiało pytam o czerwone „jagódki”, które o tej porze roku zdobią cisy. Pani Zofia z uśmiechem na twarzy odpowiada „na te smakoliki to jeszcze kilkanaście lat sobie poczekamy”. Cis jest rośliną rozdzielnopłciową i zwykle dwupienną, a to znaczy, że posiada kwiaty męskie, rozmieszczone w grupowych skupiskach, po około 20-30 sztuk, w końcowych odcinkach pędów i żeńskie, małe pojedynczo lub parami umieszczone na spodniej stronie pędów. Okres kwitnienia przypada na

kwiecień i maj. Po zapyleniu powstają żółto-brązowe nasiona w twardej, czarnej lupince nasiennej umieszczonej w czerwonej, lepkiej osnówce. Smakoliki. Sama uwielbiam słodką osnówkę, ale pamiętajmy, że cisy są trujące. Zjedzenie nasion grozi ostremu zatruciu. Igły oraz drewno także zawierają szkodliwe substancję. Trucizna z soku cisa, zawierająca silnie działające substancje, między innymi taksol, była znana już w starożytności. Nasączano nią groty strzał i ostrza ostrzewów, nieraz dodawano do wina, aby w zdradziecki sposób pozbyć się przeciwnika. Jednak lepka, czerwona osnówka jest kuszącym kąskiem nie tylko dla ludzi.

Moja wizyta dobiega końca, wracając do auta, pani Zofia pokazuje naturalne odnowienie jodły, piękny drzewostan przerębwy. No i, cóż, rydze, które później trafią do mojego koszyka. O jej pasji i oddaniu, w to co robi, świadczy jej ogromna wiedza przyrodnicza. Począwszy od najdrobniejszych organizmów, skończywszy na całych ekosystemach. Ale także dość prozaiczna czynność, którą wykonuje podczas naszej rozmowy. Mianowicie z wielką troską odsłania młode jodełki stłamszone przez gałęzie pozostawione po ścinie. Prawdziwy gospodarz musi dbać o porządek.

Po bardzo miłym i owocnym spotkaniu ja zostaję w Turzańskich lasach (z koszykiem) i już wiem, że w tamte tereny jeszcze nieraz Państwa zabiorę.

Amelia Piegoń

Na Podkarpaciu trwa rekrutacja wolontariuszy do Szlachetnej Paczki i Akademii Przyszłości

W województwie podkarpackim trwa nabór ochotników do kolejnej edycji Szlachetnej Paczki oraz Akademii Przyszłości. By oba projekty mogły zostać zrealizowane, w skali całego regionu potrzeba łącznie 664 wolontariuszy. Nadal brakuje 345 osób. Hasłem tegorocznej edycji jest #dziękiTobie

Podczas osiemnastu lat w działania Paczki włączyło się blisko 4 mln osób, a łączna wartość przekazanej pomocy materialnej przekroczyła ćwierć miliarda złotych. Akademii Przyszłości udało się z kolei zmienić historie ponad 16 tys. dzieci w całej Polsce.

Jak zostać wolontariuszem?

Zaledwie kilka kroków dzieli każdego chętnego od udziału

w jednym z ogólnopolskich projektów Stowarzyszenia WIOSNA. Po wypełnieniu krótkiego formularza na stronie www.superw.pl należy umówić się na spotkanie z liderem wybranego rejonu. Rozmowa rekrutacyjna ma pomóc w podjęciu ostatecznej decyzji o dołączeniu do wybranego projektu. Kolejnym krokiem jest udział w spotkaniu wdrożeniowym oraz pod-

pisanie niezbędnych dokumentów. I gotowe. Przeszkoleni wolontariusze ruszają w Polskę, aby docierać z mądrą pomocą i wsparciem do potrzebujących rodzin oraz dzieci borykających się z problemami w szkole i poza nią.

Wolontariusze Akademii przez rok prowadzą zajęcia z wybranym dzieckiem i towarzyszą mu w drodze do lepszych wyników w nauce, ale

także – do przywrócenia wiary we własne możliwości i dobrą przyszłość.

Wciąż brakuje 5 tys. SuperW
Obecnie jedynym miejscem na mapie Polski, w którym udało się zgromadzić komplet wolontariuszy z obydwu projektów jest województwo warmińsko-mazurskie. Wciąż jednak w skali całego kraju potrzeba ok. 5 tys. ochotników. Podlaskie, opolskie, mazowieckie oraz małopolskie – to tam brakuje największej liczby SuperW Szlachetnej Paczki. Na terenie całej Polski bardzo pilnie poszukiwani są także wolontariusze Akademii Przyszłości.

ZOSTAŃ WOLONTARIUSZEM

www.superw.pl

Głośne kradzieże sakralnych dzieł sztuki

Dzieła sztuki, znajdujące się w kościołach czy cerkwiach, zawsze były łakomym kąskiem dla złodziei. Zarówno ze względu na swą często ogromną wartość historyczną i materialną, jak i stosunkowo słabe (przynajmniej w pewnych okresach czasu) zabezpieczenia. Znana nam skala tego typu przestępstw znacznie wzrosła zwłaszcza w latach 80. i 90. ubiegłego stulecia.

Według oficjalnych danych, w latach 1946-1996 w całej Polsce zanotowano 23 544 przypadki kradzieży i włamań do obiektów sakralnych wszystkich wyznań w całej Polsce. Z każdym dziesięcioleciem liczba tych czynów rosła. W latach 40. rejestrowano ich do stu rocznie, chociaż pamiętać trzeba, że wiele takich przypadków nie było notowanych. Zwłaszcza kradzieży z opuszczonych cerkwi. W kolejnych latach liczba włamań znacznie wzrosła, w latach 80. przekraczała 700, zaś w pierwszej połowie lat 90. sięgała nawet tysiąc rocznie. Niewątpliwie wpływ na to miał kryzys gospodarczy, większa aktywność międzynarodowych szajek czy otwieranie się granic.

Ikonostas z Ulucza

Cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem Wniebowstąpienia Pańskiego w Uluczu to jeden z najstarszych tego typu obiektów w Polsce, stojący na wzgórzu Dębik, powstały w połowie XVII wieku (dawniej czas budowy datowano błędnie na początek XVI wieku). Według legendy, świątynia wchodziła niegdyś w skład klasztoru (monasteru) bazylianów, pierwotnie miała być budowana w niżej położonej wsi. Tajemnicza siła miała jednak przenosić budowlane drewno trzykrotnie na wzgórze i wreszcie tam cerkiew ustawiono. Po wojnie i wysiedleniu miejscowej ludności obiekt popadał w ruinę, został rozkradzony i dopiero w latach 60. został odnowiony

Na przełomie lat 80. i 90. minionego wieku na szeroko pojętym Podkarpaciu zanotowano co najmniej trzy głośne kradzieże sakralnych dzieł sztuki, które poruszyły nie tylko lokalną społeczność: w Bieczu, Uluczu koło Dydni i bieszczadzkim Jasieniu. W dwóch ostatnich przypadkach sprawy do dzisiaj nie zostały w całości wyjaśnione, a część skradzionych przedmiotów bezpowrotnie zaginęła.



Cerkiew w Uluczu

i udostępniony jako filia sanockiego skansenu.

W 1986 roku do cerkwi w Uluczu dokonano włamania. Skradziono dwie tzw. ikony namiestne i 14 „prazdników” z wizerunkami wschodnich świętych. Sprawcy pozostali nieznani, chociaż półtora roku później jedną z ikon przypadkiem odzyskano. W ówczesnym województwie bielskim patrol milicyjny zatrzymał samochód na jugosłowiańskim tablicach rejestracyjnych, którego kierowca przekroczył prędkość. W czasie kontroli uwagę policjantów zwrócił przewożony na przednim siedze-

niu niewielki drewniany obrazek. Ponieważ jadący nie mieli stosownych zezwoleń, został on zarekwirowany. Dopiero po pewnym czasie ta informacja dotarła do milicji w województwie krośnieńskim, która zajmowała się kradzieżą z Ulucza. Niestety po Jugosłowianach nie było już śladu, nikt nie sporządził też w tej sprawie dokumentacji.

Z włamaniem do Ulucza wiązano inną, późniejszą nieco, też nie w pełni wyjaśnioną kradzież, mającą miejsce w nocy z 2 na 3 listopada 1988 r. Przestępcy dostali się do cerkwi z Grąziowej, znajdującej się

na terenie skansenu w Sanoku. Skradziono łącznie 12 XIX-wiecznych ikon (podobnych do tych z Ulucza), malowanych na lipowym drewnie o niedużych wymiarach 27x38,5x4 cm. Obrazy zostały wyjęte z ram. Ich rynkową wartość oszacowano wówczas na 12-13 milionów ówczesnych złotych. Dla przypomnienia średnia pensja wówczas wynosiła 50 tysięcy złotych. Uwagę śledczych zwrócił fakt, że złodzieje pozostawili nieknięte cenniejsze eksponaty, np. XVII-wiecznego „Świętego Mikołaja”, co czyniło bardziej prawdopodobną tezę o kradzieży na zlece-

nie. Po jedenastu latach udało się odnaleźć jedną z nich.

„Zdjęcie z krzyża”

Historia obrazu „Zdjęcie krzyża”, nazywanego zamiennie również „Opłakiwaniem Chrystusa”, uważanego za jedno z najcenniejszych (jeżeli nie najcenniejsze) dzieł malarzkich, znajdujących się w obiekcie sakralnym w Polsce, sięga połowy XVI wieku. Powstał on we Włoszech, w kręgu uczniów czy też naśladowców samego Michała Anioła. Autorstwo płótna pozostaje dyskusyjne, aczkolwiek wielu badaczy przypisuje je włoskiemu malarzowi Federigo Barocciemu.

Nie wiadomo dokładnie jak okazało dzieło, o wymiarach 177 cm szerokości i 197 cm wysokości, trafiło do Bieczu. Według jednej z hipotez mógł go przywieźć kasztelan krakowski Wawrzyniec Spyttek Jordan, który przebywając na kuracji w okolicach Werony miał go otrzymać od rodziny malarza Franciszka Carota. W spadku zaś po kasztelanie dzieło miało zostać przejęte przez biecką rodzinę Zborowskich. W tym przypadku pojawiają się jednak ogromne wątpliwości, związane z różnicami między „Zdjęciem z krzyża” a innymi dziełami Carota. Według innej wersji, sprowadzenie obrazu do Polski to zasługa rodu Sułkowskich, u których w prywatnej kaplicy pierwotnie był on przechowywany, aby w drugiej połowie XVIII wieku trafić ostatecznie na centralne miejsce głównego ołtarza barokowego kościoła parafialnego w Bieczu.

Przez setki lat „Zdjęcie z krzyża” cieszyło więc bieckich wiernych, miłośników sakralnej sztuki, ale i wzbudzało zainteresowanie osób, które widziały w nim przede wszystkim wartość materialną. Niewątpliwie ogromną. Jak się miało później okazać, złodzieje przygotowali się do kradzieży starannie przez dłuższy czas, po-



Kolegiata Bożego Ciała w Bieczu, skąd w 1987 roku skradziono obraz.



Ołtarz główny kościoła w Bieczu wraz z obrazem „Zdjęcie z krzyża”.

przedzający pamiętną noc z 4 na 5 sierpnia 1987 roku.

Kradzież i śledztwo

Kradzież cennego obrazu pierwszy zauważył kościelny, który zjawił się w świątyni kilka minut po godz. 6 rano, 5 sierpnia 1987 roku. Wchodząc do środka nie zauważył nic niepokojącego, zamarł jednak z przerażenia, gdy spojrzął na główny ołtarz i zobaczył puste miejsce po wyciętym z ram „Zdjęciu z krzyża”. Natychmiast pobiegł do ówczesnego proboszcza Jana Styrny, który, przekonawszy się na własne oczy o świętokradczym przestępstwie, powiadomił milicję. Kilkadziesiąt minut później na miejscu byli już miejscowi funkcjonariusze MO, wspierani przez ekipę śledczą Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Jasle, pod który wówczas podlegał Biecz (samo miasto w tamtym okresie należało do województwa króśnieńskiego).

Sprawa zrobiła się głośna na całą Polskę. Z jednej strony chodziło o wielkie dzieło artystyczne, z drugiej o przedmiot kultu religijnego. Dla wielu wiernych był to szok. W kościołach odbywały się modły o odzyskanie ołtarza, zaś milicja prowadziła na szeroką skalę poszukiwania, przypuszczając, że kradzież została dokonana za zamówienie i dzieło może być wywiezione za granicę. Jeszcze w dniu ujawnienia kradzieży, informacja o tym fakcie została szeroko rozpowszechniona w mediach. Podawały ją serwisy radiowe, wspomniano w „Teleexpressie”. Organa ścigania apelowały o pomoc w odnalezieniu obrazu. Poszukiwaniami zajęła się specjalna ekipa milicyjna, o której pierwszych działaniach tak pisały rok później w serii artykułów rzeszowskie „Nowiny”:

„Pierwsze wnioski sprowadzały się do tego, że włamania dokonała grupa ludzi o wyjątkowym braku skrupułów, wśród której musieli też być ludzie młodzi i wyjątkowo sprawni. Sprawcy musieli mieć rozpoznany obiekt, ponieważ włamali się doń w najsłabszym punkcie jego zabezpieczenia, posiadali niezbędne narzędzia proste (...) oraz dysponowali środkami transportu. Nie mieli orientacji co do wartości pozostałych dzieł sztuki, znajdujących się w kościele, i jedynym celem ich działań był obraz >>Oplakanie Chrystusa<<”.

Śledczy sprawdzali liczne napływające do nich informacje, czasem mniej, czasem bardziej wiarygodne. Typując podejrzanych zainteresowali się notowanym już wcześniej mieszkańcem Biecza Leszkiem J. Szybko ustalono, że spędził on kilka miesięcy w jednej celi zakładu karnego w Tarnowie z Romanem Z., znanym w Katowicach nielegalnym handlarzem walutą. Istotny był fakt, że zarówno w Krygu, jak i w Bieczu widywano kilkakrotnie żółtą Ładę na katowickich numerkach, należącą właśnie do Ślązaka.

W czasie przeszukań u rodziny Romana Z. milicjanci natrafili na ślady, pozostawione w samochodzie jego brata, Zbigniewa: strzęp pokrytej farbą tkaniny i mały odłamek drewna. Badania wykazały, że pochodzą one ze skradzionego obrazu. 11 sierpnia zatrzymany został Leszek J., milicjanci intensywnie szukali zaś braci Z.

Roman Z. po konsultacji z prawnikiem, wiedząc już, że jest poszukiwany, zgłosił się do prokuratury w Olkuszu. W czasie pierwszego przesłuchania mówił, że Leszek J. wraz z bratem Adamem 4 sierpnia mieli mu złożyć ofertę sprzedaży obrazu, zaś następnego dnia go przywieźli. Twierdził, że gdy tylko zorientował się, że płótno jest skradzione, oddał je mieszkańcowi Krygu.

Ostatecznie obraz udało się odzyskać po jedenastu dniach poszukiwań. Leszek J. wskazał miejsce jego ukrycia – w stodole stryja. Bezenny przedmiot był mocno uszkodzony, kilka dni po odnalezieniu trafił do Muzeum Narodowego w Krakowie, gdzie miał zostać poddany konserwacji (ostatecznie placówka wycofała się z prac, konserwacji podjął się Ryszard Bielecki). W grudniu 1988 roku, niemal półtora roku po kradzieży, płótno wró-

wiele wskazuje, że jej pierwowzór mógł powstać w IX lub X wieku. Według legendy obraz ocalał ze spalonego w początkach XVII wieku kościoła w Żeleźnicy i przewieziony do Rudek koło Lwowa. Szybko został otoczony kultem cudownego. Z najdalszych rejonów przybywali tu pielgrzymi, wierzący w uzdrowieńczą moc ikony. Z wizytą przyjeżdżali tu królowie Michał Korybut Wiśniowiecki i Jan III Sobieski składając wota dziękczynne.

Po II wojnie światowej, gdy Rudki znalazły się w ZSRR, cudowny obraz udało się przewieźć do Polski. Początkowo był przechowywany w Łańcucie, później w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Z inicjatywy biskupa Ignacego Tokarczuka w bieszczadzkiem Jasieniu w 1968 roku utworzono seminarium maryjne



Kopia cudownej ikony rudeckiej

cilo na swoje miejsce, do kościoła w Bieczu. W śledztwie okazało się, że miało być sprzedane handlarzowi z Austrii. Ten jednak wystraszył się medialnego szumu i ostatecznie zrezygnował z zakupu. Bracia L. z Krygu oraz bracia Z. z Katowic, wraz z żoną Romana odpowiadali przed sądem i usłyszeli wyroki więzienia.

Cudowna, rudecka ikona

Do dzisiaj pozostaje niewyjaśniona sprawa kradzieży cudownej ikony Matki Boskiej Rudeckiej ze świątyni w bieszczadzkiem Jasieniu w lipcu 1992 roku. O tyle zadziwiająca i bulwersująca, że o ile sprawcę udało się schwytać i osądzić to po bezcennym, wielowiekowym obrazie ślad zaginął.

Ikona wykonana temperą na płótnie i przyklejona na deskę lipową o wymiarach 137 na 106 cm pochodziła prawdopodobnie z przełomu XV i XVI wieku, ale

i tu postanowiono umieścić ikonę. 8 lipca tegoż roku uroczystą sumę odprawił tu kardynał Karol Wojtyła.

Kradzież cudownego obrazu wstrząsnęła wiernymi. Jego rynkową wartość szacowano w 1992 roku na prawie 2 miliardy starych złotych. Dla osób wierzących w jej moc była ona oczywiście bezcenna. Od początku podejrzewano, że to kradzież na zlecenie, zapewne zagranicznego kolekcjonera. Po jakimś czasie udało się schwytać złodzieja. Okazał się nim 41-letni wówczas Henryk W., mieszkaniec województwa siedleckiego. Mimo mocnych dowodów nie przyznał się do winy. Został skazany na 9 lat więzienia, obraz przepadł jednak bezpowrotnie. Odnaleziono jedynie koronę. W 1994 roku wierni kopię obrazu wykonał ukraiński artysta Iwan Suchij, w następnym roku została poświęcona, zaś w 1996 roku koronowana przez arcybiskupa przemyskiego Józefa Michałika. Wierni wierzą, że i ona ma moc skradzionego oryginału.

Z kalendarium podkarpackiej historii

11 – 17 października

Urodzili się

11.10.1884 w Sanoku urodził się Maksymilian Słuszkiewicz, ostatni przedwojenny burmistrz miasta (syn Michała, wcześniejszego włodarza Sanoka). Był absolwentem miejscowego Gimnazjum Męskiego i Szkoły Administracyjnej w Przemyślu. Był m.in. zastępcą inspektora policji miejskiej i kancelistą miejskim. Przed I wojną światową działał w Polowych Drużynach Sokolich i Drużynach Bartoszewych. W listopadzie 1918 r. wstąpił do formowanego 3 Batalionu Strzelców Sanoczek. Radny miejski, w 1934 roku wybrany zastępcą burmistrza Jana Rajchla. Włodarzem miasta został 25 maja 1937 r. W obliczu nadciągających wojsk niemieckich świadomy zagrożenia odmówił wyjazdu z miasta. Został aresztowany 24 września 1939 roku, prawdopodobnie na skutek donosu o rzekomym wrogim nastawieniu do okupantów. Zginął w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie 17 stycznia 1940 r.

14.10.1819 w Sanoku urodził się Piotr Burzyński, prawnik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył gimnazjum w Krakowie (1837), następnie studiował prawo na UJ (1837-1841). Większą część zawodowego życia związany z UJ, w latach 1846-51 zastępca sędziego Trybunału Wielkiego Księstwa Krakowskiego, w latach 1854-1860 podprokurator sądu w Złoczowie. Zajmował się prawem rodzinnym, prawem cywilnym francuskim oraz historią polskiego prawa cywilnego. Był m.in. autorem pierwszej, dużej syntezy polskiego prawa osobowego i rodzinnego.

14.10.1943 w Nadolanach koło Bukowska przyszedł na świat Edward Kindlarski, inżynier, profesor Politechniki Warszawskiej. W Sanoku ukończył Liceum Ogólnokształcące Męskie, następnie studiował na Wydziale Mechanicznym Technologicznym Politechniki Warszawskiej, z którym związał się na stałe. Był autorem m.in. ok. 100 publikacji naukowych poświęconych w dużej mierze zarządzaniu jakością. Od 1988 z ramienia ONZ pełnił funkcję eksperta International Trade Centre UNCTAD/GATT w Genewie. Zginął tragicznie w 1996 roku. Jest patronem Polskiej Indywidualnej Nagrody Jakości.

Zmarli

14.10.1983 w Sanoku zmarł Aleksander Rybicki, ps. „Korczak”, „Spytek”, „Jacek”, „Dziurdziewicz” muzealnik, kolekcjoner dzieł sztuki, opiekun zabytków, kustosz Muzeum Ziemi Sanockiej, twórca i pierwszy dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Walczył w kampanii wrześniowej (był podwładnym mjr. Henryka Dobrzańskiego, późniejszego „Hubala”), działał w Armii Krajowej, był kurierem podziemnym i organizatorem przerzutów ludzi do Rumunii. Po wojnie więzien stalinowskich łagrów.

14.10.1971 zmarł Andrzej Szczudlik, przedwojenny działacz

PPS i radny miejski, pierwszy powojenny starosta powiatu sanockiego, przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej, poseł na Sejm PRL.

17.10.1998 w wieku 65 lat zmarł urodzony we wsi Długie koło Zarszyna ksiądz Marian Burczyk, w latach 1985-1995 proboszcz Parafii Archidiecezjalnej w Przemyślu.

Wydarzyło się

11.10.1969 z inicjatywy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację na gmachu Komendy Powiatowej MO w Sanoku odsłonięto tablicę pamiątkową o treści: „1944-1969 Poległym w walce o utrwalenie władzy ludowej funkcjonariuszom Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa” z nazwiska 34 poległych „utrwalaczy”. Tablica została usunięta 40 lat później.

12.10.1898 inspektorem policji miejskiej w Sanoku został wybrany Wiktor Dregiewicz.

12.10.1982 obok mostu na Sanie przy ul. Białogórskiej ustawiono czołg T-34, pełniący rolę pomnika, stanowiącego – w zamysle inicjatorów – upamiętnienie 39 rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego i bitwy pod Lenino.

13.10.1996 podpisanie umowy o partnerstwie między Sanokiem a słowackim miastem Humenne.

13.10.2010 konsekracja odbudowanej po pożarze prawosławnej cerkwi pw. Opieki Matki Bożej w Komańczy. XIX-wieczna świątynia sponęła we wrześniu 2006 roku. Odbudowa możliwa była dzięki wpłatom wiernych i sponsorów oraz funduszom unijnym.

14.10.1424 asesorem sądu grodzkiego w Sanoku został Matjasz ze Zboisk, zwany też Matjaszem Czarnym lub Matiaszem z Tyrawy. Była to druga rangą funkcja po staroście. Matjasz był właścicielem żup solnych i młyna w Tyrawie. W roku 1419 król Władysław Jagiełło nadał mu za zasługi wieś Brzozowa zwaną także Lobetanz. Jego ojciec Piotr Węgrzyn, pierwszy zasadzca wsi bieszczadzkiej, uważany jest za protoplastę sławnych rodów Bałów, Humnickich, Bireckich, Jurjowskich i Dydyńskich.

16.10.1945 oddziały UPA blokują drogę Załuż-Tyrawa Wołoska.

17.10.1875 uroczyste poświęcenie kościoła pod wezwaniem św. Marcina i Matki Boskiej Szkaplerznej w Zarszynie. Jak na owe czasy była to budowla imponująca: zewnętrzna długość 32 m, szerokość 19,80 m, wysokość ścian 11 m. Świątynia ulegała poważnym zniszczeniom w wyniku walk zarówno w czasie I, jak i II wojny światowej.

17.10.1946 w Wielopolu Górnym (dziś część Zagórza) dochoodzi do nierozstrzygniętej walki oddziału WP i MO z Zagórza z grupą członków UPA (25-50 osób) z oddziału „Hrynia”. (sj)

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” i portalu www.podkarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl.

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie w Śródmieściu, tel. 511 129 059
- Mieszkanie 40 m², 1-pokojowe, w Sanoku, tel. 608 697 413
- Pokój dla uczennicy, studentki lub osoby pracującej, tel. 724 678 527
- Mieszkanie w Sanoku, tel. 606 689 819

Kupię

- Mieszkanie w Sanoku za gotówkę, tel. 509 129 419

PRACA

Dam pracę

- Zatrudnię ślusarza, spawacza – 3.100 zł brutto; pomocnika przy produkcji, montażystę – 2.200 zł brutto; P.W. Profil, tel. 605 269 836

FORNIRO
Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

Usługi

- Moskityery, rolety, żaluzje, tel. 600 297 210
- Kredyty dla wszystkich: bankowe, pozabankowe, hipoteczne, konsolidacyjne; zapraszamy: tel. 691 170 331
- Najtańszy kredyt hipoteczny na zakup mieszkania w Rzeszowie! Leasing samochodów i motocykli, tel. 881 023 260

Korepetycje

- Korepetycje z matematyki, szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448
- Angielski do matury, tel. 506 08 03 53.
- Język niemiecki, tel. 506 900 373

DYŻURY W RADZIE MIASTA

17 października 2019 r.
(czwartek) pokój nr 67
dyżur pełni radny
**Ryszard
Karaczkowski**
w godz. 17⁰⁰–18⁰⁰

Zapraszamy
na nasz
portal informacyjny
www.tygodniksanocki.pl

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni, tj. od dnia 11 października 2019 r. do dnia 01 listopada 2019 r. wykaz nieruchomości przeznaczony do sprzedaży w trybie przetargowym położony w miejscowości: Morochów oznaczonej nr. działek 2/14, 2/19, 2/42, 2/44, 2/45.

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36, tel. 13 46-22-062 wew. 67.

OGŁOSZENIE

o podjęciu uchwały w sprawie scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Ustrzyckiej

Burmistrz Miasta Sanoka na podstawie art. 104 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2018 r., poz. 2204 z późn. zm.) zawiadamia, że w dniu 26 września 2019 r. została podjęta przez Radę Miasta Sanoka Uchwała Nr XVII/106/19 w sprawie scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Ustrzyckiej.

Pełna dokumentacja znajduje się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój 51.

OGŁOSZENIE

o podjęciu uchwały w sprawie scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Stróżowskiej

Burmistrz Miasta Sanoka na podstawie art. 104 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2018 r., poz. 2204 z późn. zm.) zawiadamia, że w dniu 26 września 2019 r. została podjęta przez Radę Miasta Sanoka Uchwała Nr XVII/107/19 w sprawie scalenia i podziału nieruchomości położonych w Sanoku, w rejonie ulicy Stróżowskiej.

Pełna dokumentacja znajduje się w Wydziale Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miasta w Sanoku, ul. Rynek 1, pokój 51.

Konferencja dedykowana kierownictwu i pracownikom administracji publicznej w tym samorządowej

Już 17 października w Rzeszowie rozpocznie się konferencja dedykowana kierownictwu i pracownikom administracji publicznej w tym samorządowej



Już 17 października w siedzibie Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie (ul. Sucharskiego 2) od godz. 9:30 odbędzie się konferencja poświęcona m.in. relacjom media – administracja – biznes.

Na konferencji zostaną poruszone między innymi tematy: Co zrobić w sytuacji, gdy do urzędu przyjdą dziennikarze? Jak reagować i kontaktować się z mediami?

Uczestnictwo w konferencji jest bezpłatne. Zgłoszenia uczestnictwa: tel. 17 867 52 18 – email: szkolenia.rzeszow@zus.pl

Więcej informacji o konferencji znaleźć można na www.zus.pl lub poprzez kontakt na powyższy numer telefonu lub e-mail.

Konferencja jest organizowana w ramach jubileuszu 85-lecia Zakładu Ubezpieczeń Społecznych.

Ostatni nabór do 3. Podkarpackiej Brygady Obrony Terytorialnej, im. płk. Łukasza Cieplińskiego

16 listopada rozpocznie się 16-dniowe szkolenie podstawowe, natomiast szkolenie wyrównawcze 8-dniowe 24 listopada. Osoby, które chcą wstąpić w szeregi Terytorialistów, muszą być pełnoletnie, posiadać obywatelstwo polskie, posiadać dobrą sprawność psychofizyczną, nie mogą pełnić innego rodzaju czynnej służby wojskowej oraz nie mogą być karane za przestępstwa umyślne.

TRWA NABÓR DO 3. PODKARPACKEJ BRYGADY OBRONY TERYTORIALNEJ

16.11.2019 r. - Rozpoczęcie 16-dniowego szkolenia podstawowego
24.11.2019 r. - Rozpoczęcie 8-dniowego szkolenia wyrównawczego

ZGŁOŚ SIĘ DO NAJBLIŻSZEJ WOJSKOWEJ KOMENDY UZUPEŁNIENIŃ
WSRÓD NAS JEST MIEJSCE DLA CIEBIE



Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o. w Sanoku



informuje, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej SPGK bip.spgk.com.pl/przetargi-i-zamowienia-publiczne zamieszczono ogłoszenie o przetargu w formie licytacji na sprzedaż środka trwałego samochodu ciężarowego do 3.5t Citroena Berlingo 1.9 D. wersja Multispace, rok produkcji 2004.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych położonych przy ul. 3 Maja 14, przy ul. 3 Maja 15, przy ul. Rynek 22 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

BURMISTRZ MIASTA SANOKA

ogłasza przetargi ustne nieograniczone na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej przy ul. Żurawiej w Sanoku, obręb Dąbrówka, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 2544 o powierzchni 0,0817 ha, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KS15/00058442/1. Dział III i IV jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza - 60 000,00 zł Wadium - 6 000,00 zł

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 23.01.2019 r., 26.03.2019 r. i 11.06.2019 r., 03.09.2019 r.

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Okulickiego, oznaczonej jako działka nr 717/5 o pow. 0,0277 ha, objętej księgą wieczystą nr KS15/0006064/8. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza - 19 000,00 zł Wadium - 1 900,00 zł

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 26.06.2019 r., 03.09.2019 r.

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka przy ul. Okulickiego, oznaczonej jako działka nr 1332/50 o powierzchni 0,2137 ha, objętej księgą wieczystą nr KS15/000035715/9. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza - 115 000,00 zł Wadium - 11 000,00 zł

Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 10.10.2018 r., 15.02.2019 r., 26.06.2019 r., 03.09.2019 r.

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży.

Przetargi odbędą się w dniu 15 listopada 2019 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9.00 w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ działka nr 2544 o pow. 0,0817 ha, położona przy ul. Żurawiej.
- Godz. 9³⁰ działka nr 717/5 o pow. 0,0277 ha, położona przy ul. Okulickiego.
- Godz. 10⁰⁰ działka nr 1332/50 o pow. 0,2137 ha, położona przy ul. Okulickiego.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości w taki sposób, aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka nr 31864200022001006047030003 były najpóźniej w dniu 12 listopada 2019 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 46 52 849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

NORDIC WALKING

Mistrzostwo w kategorii, puchar „open”!

Pierwszego dnia odbyły się Mistrzostwa Europy w Półmaratonie. Zawodnicy czterokrotnie pokonywali pętlę długości 5,55 km, więc pełna długość trasy liczyła 22,2 km. Michalski finiszował 8. generalnie z czasem 2:33.23, zdobywając złoto w kat. M60. Zawody te wliczane były do klasyfikacji Pucharu Europy, którego finał rozegrany został nazajutrz, formalnie na dystansie 10 km (dokładnie 11,1 km – dwie pętle). Z wynikiem 1:11.04 nasz weteran znów wygrał kat. wiekową, plasując się tuż za podium klasyfikacji łącznej wyścigu. Tym startem przypieczętował zdobycie Pucharu Europy „open”, czyli dla najlepszego zawodnika całego sezonu, bez podziału na grupy wiekowe.

– Nie było lekko z powodów zdrowotnych, ale dałem radę. W półmaratonie pierwsze dwa „kółka” poszły mi bardzo dobrze, później było trochę słabiej, ale mimo wszystko wygrałem kat. wiekową. Podobnie jak i drugiego dnia podczas wyścigu na trasie o połowę krótszej. Zajmując 4. miejsce generalnie przypieczętowałem zdobycie Pucharu Europy, co nie było łatwym zadaniem, bo przez blisko pół

Weteran Andrzej Michalski zdobył Mistrzostwo Europy w Półmaratonie w kategorii M60 i Puchar Europy bez podziału wiekowego. To niesamowity sukces naszego zawodnika! Tytuły przypieczętował w austriackim Ferlach, gdzie rozegrano finałowe zmagania.



Andrzej Michalski (po lewej) został najlepszym kijarkiem Pucharu Europy

roku musiałem utrzymywać formę. Najpierw zawody w Słowenii, potem w Niemczech, Polsce i Włoszech, i na koniec finał w Austrii. Nie

opuściłem żadnego startu, co przełożyło się na końcowy sukces. Wśród kobiet triumfowała Małgorzata Kubiszyn z Lubaczowa i tym sposobem

obydwa Puchary Europy powędrowały na Podkarpacie! – podkreślił Michalski, który mimo wszystko nie skończył jeszcze sezonu.

SIATKÓWKA

Dublet drużyn TSV

Pięć meczów, cztery kategorie, trzy zwycięstwa, a tym dwa drużyn TSV. Juniorzy pokonali Kępę Dębica, a młodzicy Karpaty Krosno. Jeden komplet punktów zdobyły też kadetki Sanoczanki, wygrywając ze Spartą Rzeszów.



Po pokonaniu Dębicy juniorzy TSV objęli prowadzenie w tabeli

W najbliższy weekend seniorska drużyna TSV rozpoczyna walkę w II Lidze Podkarpackiej. Startuje również nowy sezon Ligi Sanockiej. Pierwsze wyniki i relacje na naszych łamach już za tydzień.

PODNOSZENIE CIĘŻARÓW

Podwójne zwycięstwo

Seweryn Przybylski z Gryfu (na zdjęciu obok) był najlepszym sztangistą Międzynarodowego Turnieju w Świdnicy koło Zielonej Góry.

Podopieczny Romana Mierzwy uzyskał 70 kg w rwaniu i 100 kg w podrzucie, co dało mu 244 pkt w klasyfikacji Sinclaira. Dzięki temu rezultatowi Przybylski wygrał nie tylko kategorię wagową do 61 kg, ale i punktacją całych zawodów.

– Wynikowo nie był to najlepszy start, ale Seweryn jest w trakcie przygotowań do mistrzostw kraju, więc szczyt formy ma dopiero przyjść. Mimo to nie dał rywalom szans – podkreślił Piotr Wojnarowski, sekretarz Gryfu.



Juniorzy

TSV SANOK – KĘPA DĘBICA 3:0 (24, 18, 14)

Zwycięstwo bez straty seta, choć w pierwszym goście prowadzili już 24:22. Zespół Macieja Wiśniowskiego wybrnął jednak z opresji, a w następnych partiach jego przewaga nie podlegała już dyskusji. Dzięki wygranej TSV objęło pozycję lidera tabeli.

Juniorki

SANOCZANKA SANOK – MKS ŁAŃCUT 0:3 (-18, -14, -12)

W meczu z mocnym rywalem naszym zawodniczkom zabrakło wiary we własne możliwości i nie podjęły skutecznej walki. Przewaga Łañcuta rosła wraz z każdą kolejną odsłoną.

Kadetki

SANOCZANKA SANOK – VLO DEVELOPRES RZESZÓW 1:2 (-24, 23, -14)

SANOCZANKA SANOK – SPARTA RZESZÓW 2:0 (19, 22)

Pierwszy pojedynek okazał się niezwykle zacięty, końcówki wszystkich setów rozstrzygano na przewagę, a w tie-breaku szczęście było po stronie rywali. Porażkę tę Sanoczanka powetowała sobie zwycięstwem 2:0 w starciu przeciwko drugiej drużynie z Rzeszowa. – Mimo wszystko to nie był jeszcze poziom gry, jakiego oczekujemy – podkreślił trener Ryszard Karaczkowski.

Młodzicy

KARPATY KROSNO – TSV SANOK 0:2 (-13, -23)

Inauguracyjne zwycięstwo ekipy Krzysztofa Dziadosza. Pierwszy set łatwy i przyjemny, potem pojawiło się trochę błędów, ale w odpowiednim momencie zostały wyeliminowane.

LEKKOATLETYKA

7. PKO Rzeszowski Maraton

Lemko czwarty, sztafeta piąta

Indywidualnie najlepiej z trójki naszych zawodników wypadł Robert Lemko, zajmując miejsce tuż za podium kat. M40. Rozegrano też sztafetę maratońską, w której aż cztery nasze drużyny uplasowały się w czołowej dziesiątce.

Wyścig na trasie królewskiego dystansu zgromadził ponad 430 „solistów”. Jako 23. generalnie finiszował Lemko, któremu drugi raz w karierze udało się „złamać trójkę”. Wynikiem 2:57.40 poprawił pobity niedawno rekord życiowy, zajmując 4. pozycję w grupie wiekowej. Strata do podium wynosiła 1.10. Wśród kobiet 30. lokatę miała Judyta Amrozkiewicz-Gromek (Amrozkiewicz Team/San-Reh), uzyskując czas 3:57.32, natomiast 52. była Magdalena Bąk z rezultatem 5:23.05. Obie zajęły podobne miejsca w kategoriach, odpowiednio 13. w K30 i 14. w K20.

Na starcie 6. PKO Rzeszowskiej Sztafety Maratońskiej stanęło ponad 60 ekip, w tym aż 8 z naszego terenu. Połowa z nich uplasowała się w pierwszej dziesiątce: 5. Kilometry Oddechów (Wojciech Czwereneko, Katarzyna Dziuban, Paweł Smoliński, Tomasz Mazurkiewicz, Łukasz Dziuban

– 2:50.46); 7. Pass Running Team 3 (Sandra Stabryła, Tomasz Rysz, Radosław Niepokój, Michał Gazdowicz, Grzegorz Fedak – 3:03.51), 8. Pozytywnie Zabiegani (Bogdan Curzydło, Marzena Maślak, Tomasz Szyszło, Jarosław Jachimowski, Tomasz Gaworecki – 3:04.40), 9. Pozytywnie Zabiegani 2 (Jacek Maślak, Marta Leśniak-Popiel, Tomasz Gawlewicz, Łukasz Łagoźny, Krystyna Gawlewicz – 3:05.09). Na dalszych pozycjach plasowały się sztafety Pass Running Team 2, 4 i 1 (w kolejności zajętych lokat) oraz Pozytywnie Zabiegani 3.

– Nasz plan minimum zakładał, by przebiec maraton w czasie krótszym niż 3 godziny. Prezes zespołu Kilometry Oddechów, czyli Witold Wajcovicz, był jednak większym optymistą, twierdząc że możemy pokonać dystans w czasie około 2:50. Jak zwykle okazało się, że miał rację – podkreślił Paweł Smoliński.



Sztafeta Kilometrów Oddechów zajęła 5. miejsce z czasem 2:50.46

XI Silesia Marathon w Katowicach

Nowosielski znów wygrał

Kolejne zwycięstwo Marka Nowosielskiego w kat. +60 lat, rozegranej z udziałem 55 zawodników. Sukces nie przyszedł jednak łatwo, a walka rozstrzygnęła się pod koniec wyścigu.

Nowosielski (na zdjęciu) rozpoczął spokojnie, dopiero w decydującej fazie biegu wyprzedzając rywali. Tego najgroźniejszego na 41. kilometrze. Ostatecznie nasz weteran, reprezentujący barwy Wiki, zwyciężył z czasem 3:24.59, mając nieco ponad pół minuty przewagi. Generalnie przypadła mu 160. pozycja (153. wśród mężczyzn) w stawce blisko 1700 osób.

– Trasa okazała się trudniejsza, niż w Krynicy, a ja wygrałem właśnie dzięki temu, że były podbiegi, na których potrafiłem wyprzedzać rywali – powiedział Nowosielski.



Podziękowania dla fizjoterapeutki **Beaty Tutak** za skuteczne zabiegi rehabilitacyjne.

Marek Nowosielski

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

II Liga Słowacka

Znowu „siódemka”, tym razem już na plusie

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – HK 2016 TREBIŠOV 7-0 (4-0, 0-0, 3-0)

Bramki: Rapała 2 (6, 13), Strzyżowski 2 (16, 44), Filipek 2 (18, 47), Wilusz (54).
Niedźwiadki: Hućko – Olearczyk, Rapała, Biały, Strzyżowski, Filipek – Glazer, Florczak, Rogos, Wilusz, Witan – Bilas, Ginda, Dobosz.

Tydzień po wyjazdowej porażce 2-7 z HKM Rimavská Sobota kolejna „siódemka”, tym razem już na plusie i bez strat własnych. Niedźwiadki zagrały z dużą dyscypliną taktyczną, punktując rywali niczym rasowy bokser. Znow w roli głównej wystąpiła pierwsza formacja, której zawodnicy zdobyli prawie wszystkie bramki. Młodzież ma się od tego uczyć, byle trochę szybciej...



Nasi zawodnicy (w białych strojach) nie dali Słowakom najmniejszych szans

Po kilku minutach początkowego badania sił Bogusław Rapała posłał bombę z dystansu, pokonując bramkarza rywali. Prowadzenie dodało naszym hokeistom pewności siebie i kolejne trzy bramki zdobyli po składnych, kombinacyjnych akcjach. Najpierw

po raz drugi trafił Rapała, a potem na listę strzelców wpisali się Marek Strzyżowski i Konrad Filipek. Przy rezultacie 4-0 po pierwszych 20 minutach, a przede wszystkim bardzo dobrej grze, losy meczu wydawały się rozstrzygnięte.



Krzysztof Ząbkiewicz, trener Niedźwiadków:

– Po porażce z HKM Rimavská Sobota zrobiliśmy analizę tamtego meczu, żeby nie powtórzyć błędów. I zadziałało, choć między drugą a trzecią tercją musieliśmy sobie o tym raz jeszcze przypomnieć, bo gra trochę siadła. Na szczęście w ostatnich 20 minutach wszystko wróciło do poziomu z początku meczu. To były dobre zawody w naszym wykonaniu, tym razem zawodnicy zagraли z dużą dyscypliną taktyczną.

Mimo niekorzystnego wyniku drużyna z Trebišova nie składała broni, po zmianie stron uparcie starając się zdobyć gola. W tym okresie gry Słowacy mieli nawet więcej okazji strzeleckich, ale w naszej bramce bez zarzutu spisywał się Bartosz Hućko.

W ostatniej odsłonie Niedźwiadki ponownie ruszyły do bardziej zdecydowanych ataków. Trochę pomogli w tym sami rywale, bo jeden z nich zaliczył klasyczną asystę i to w momencie, gdy graliśmy w osłabieniu liczebnym. „Podanie” trafiło na kij Marka Strzyżowskiego, który skorzystał z prezentu, trafiając pewnym strzałem pod poprzeczkę. Kilka minut później wynik podwyższył Filipek po świetnym podaniu Macieja Witana. Potem strzelec sam postanowił wystąpić w roli asystenta, a jego zagranie wykorzystał Mateusz Wilusz, ustalając wynik sobotniego spotkania.

W sobotę hokeiści Niedźwiadków zagrają kolejny mecz u siebie, podejmując drużynę MHk 32 Liptovský Mikuláš B. Początek pojedynku o godz 18.

I liga

Polegli w końcówce

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – SMS TORUŃ 2-5 (1-0, 0-1, 1-4)

Bramki: Dulęba (2), Sienkiewicz (42) – Wenker (39), Bąk (43), Walczak (50), Sadowski (54), Szalajko (59).

Niedźwiadki: Buczek, Myrdak – Sieczkowski, Orzechowski, Frankiewicz, Fus, Kopiec – Piankrat, Najsarek, Dulęba, Stanko, Sienkiewicz – Koczera, Niemczyk, Żółkiewicz, Sanocz, Brackman.

Wynik nieco fałszuje obraz meczu, bo do połowy ostatniej tercji sprawa zwycięstwa była jak najbardziej otwarta. Niestety, w końcówce spotkania naszej młodzieży zabrakło pary, co bezwzględnie wykorzystali rywale.

Niedźwiadki błyskawicznie zdobyły pierwszego gola, bo już w 2. min do siatki trafił Marcin Dulęba. Potem trwała zacięta walka o każdy metr lodowiska i niewiele zabrakło, by jednobramkowe prowadzenie gospodarzy utrzymało się do końca drugiej części meczu. W 39. min wyrównał jednak Jakub Wanker i wszystko zaczynało się jakby od nowa.

Na początku trzeciej tercji powtórzyła się sytuacja z pierwszej – nasi zawodnicy znow szybko trafili do siatki, tym ra-

zem za sprawą Filipa Sienkiewicza; jak przy pierwszym голу asystę zaliczył Yavor Piankrat. I to był koniec ofensywnych aktywów naszej młodzieży. Przyjezdni odpowiedzieli już minutę później golem Oskara Bąka. Wynik remisowy utrzymywał się do 50. min, a potem sanocka defensywa pękła... Mając coraz mniej sił zawodnicy ratowali się faulami, a Toruń wykorzystywał okresy gry w przewagach. W ostatnich 10 minutach trafili jeszcze Jan Walczak, Michał Sadowski i Jakub Szalajko.



Radość Niedźwiadków po zwycięstwie nad ŁKH Łódź

Łódź popłynęła w „Arenie”

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – ŁKH ŁÓDŹ 13-3 (4-0, 4-2, 5-1)

Bramki: Witan 3 (27, 39, 42), Dobosz 2 (7, 30), Sienkiewicz 2 (7, 60), Frankiewicz (2), Ginda (7), Dulęba (24), Filipek (42), Bilas (44), Florczak (60) – Stryzhanok (32), Kowalski (38), Polak (56).

Niedźwiadki: Buczek, Myrdak – Sieczkowski, Orzechowski, Frankiewicz, Fus, Kopiec – Glazer, Najsarek, Dulęba, Sienkiewicz – Florczak, Bilas, Filipek, Ginda – Dobosz, Rogos.

Trzeci weekend z rzędu scenariusz ten sam – sobotnią porażkę drużyna Marcina Ćwikły odbija sobie w niedzielę. Tym razem z fajerwerkami, wygrywając nie tylko w dwucyfrowych rozmiarach, ale i różnicą aż 10 goli. Warto podkreślić, że na listę strzelców wpisało się 9 zawodników.

Pierwsza bramka padła równie szybko, jak dzień wcześniej, bo już w 2. min kibiców uradował Adrian Frankiewicz. Losy meczu rozstrzygnęły się chwilę później, gdy Niedźwiadki zdobyły... 3 gole w 40 sekund! Niesamowita kondensacja goli! Trafiali kolejno: Szymon Dobosz, Sienkiewicz i Damian Ginda.

Wysokie prowadzenie po pierwszej tercji chyba nieco uspiło naszych hokeistów, bo w drugiej swoje 5 minut mieli goście. Zanim to jednak nastąpiło, kolejne bramki dołożyli

Dulęba, Maciej Witan i Dobosz. Przy stanie 7-0 do ataku zerwała się drużyna z Łodzi, czego efektem były 2 gole (Yauheniy Stryzhanok i Bartosz Kowalski).

Tuż przed końcem drugiej tercji i na początku trzeciej ponownie trafił Witan, kompletując hat-tricka. Jego koledzy z drużyny też chcieli postrzelać, więc kanonada trwała w najlepsze. W snajperskim protokole zapisali się jeszcze: Konrad Filipek, Karol Bilas, Bartosz Florczak i Sienkiewicz. W międzyczasie rozmiary porażki ŁKH zmniejszył Franciszek Polak.

Małopolskie ligi młodzieżowe

Zacięta walka młodzików, kanonada żaków

Młodzicy i żacy starsi Niedźwiadków podejmowali Podhale Nowy Targ, bynajmniej nie popisując się gościnnością. Dotyczy to zwłaszcza młodszej z naszych drużyn, która wysoko pokonała górali, będąc blisko dwucyfrowki. Dla odmiany starsza wygrała po bardzo zaciętym meczu.



Młodzicy ograli Podhale po bardzo zaciętym pojedynku

Młodzicy

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 3-2 (1-1, 1-0, 1-1)

Bramki: Lisowski 2 (35, 47), Radwański (12).

Goście rozpoczęli od mocnego uderzenia, obejmując prowadzenie już w 2. min. Wyrównał Aleks Radwański, a w drugiej tercji gospodarzom przewagę dało trafienie Krystiana Lisowskiego. W pierwszych minutach ostatniej części meczu Podhale doprowadziło do wyrównania, jednak ostatnie słowo należało do zespołu Michała Radwańskiego. Po raz drugi na listę strzelców wpisał się Lisowski, zdobywając zwycięskiego gola.

Żacy starsi

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – PODHALE NOWY TARG 9-2 (3-1, 2-1, 4-0)

Bramki: Karnas 3 (1, 19, 54), K. Stabryła (4), Miszczyszyn (26), Bąk (31), Czopor (48), Szarzyński (51), Sawicki (51).

Pogrom nowotarzan, którzy wręcz mogą być zadowoleni, że w „Arenie” uniknęli dwucyfrowego wyniku. Drużyna Tomasza Wolanina dominowała w każdym elemencie hokejowego rzemiosła, sukcesywnie podwyższając wynik. Hat-tricka ustrzelił Marcel Karnas, a po голу zdobyli: Krzysztof Stabryła, Jakub Miszczyszyn, Miłosz Bąk, Maciej Czopor, Hubert Szarzyński i Adam Sawicki.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Ekstraliga

Trzecia wygrana „Watahy”

TRAVELPL WILKI SANOK – ABSOLWENT SIEDLEC 4-3 (3-0, 1-0, 0-3)

Bramki: Sujkowski 2 (18, 25), Ambicki (6), Skrabalak (11) – Korpan (44), Jonasz Książ (55), Jacek Książ (56).
Wilki: Cęgiel, Bryndza, Kurkarewicz – Leś, Ambicki, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Kot, Pisula, Zajdel, Skrabalak, Pelc, Bil, Gadomski, Oklejewicz.

Po dwucyfrowych zwycięstwach z pierwszych kolejek zanosilo się na trzecie, bo na początku drugiej tercji Wilki prowadziły już 4-0. Potem jednak nastąpiła zmiana ról i w końcówce rywale mogli doprowadzić do remisu. „Wataha” utrzymała jednak korzystny wynik, zachowując pozycję lidera.



Do pewnego momentu zanosilo się na kolejną dwucyfrowkę, jednak w końcówce Wilki (na czerwono) musiały bronić wyniku

Pierwsze 20 minut toczyło się według założonego wcześniej planu. Wynik meczu otworzył Maciej Ambicki, a kolejne bramki strzelili Bartłomiej Skrabalak i Jakub Sujkowski. Gdy ten ostatni w 25. min podwyższył na 4-0, wydawało się, że kolejna dwucyfrowka jest w zasięgu Wilków. Niestety, od tego momentu w ich grze jakby coś się zacięło i więcej goli już nie zdobyły.

Czterobramkowe prowadzenie przed ostatnią odsłoną to dość komfortowy rezultat, jednak przyjezdni

widzieli to w nieco inny sposób. Wiarę w odwrócenie losów pojedynku przywróciło im trafienie Dawida Korpana, który w niesamowity sposób wykorzystał rzut karny, trafiając w iście cyrkowy sposób. Drużyna z miejscowości Siedlec poszła za ciosem i w końcówce udało jej się doprowadzić do stanu kontaktowego, a bramki zdobyli bracia Jonasz i Jacek Książowie. Na szczęście w ostatnich minutach „Wataha” nie dała już sobie wydrzeć zwycięstwa. Warto w tym miejscu zazna-

czyć, że najlepszym zawodnikiem gospodarzy wybrany został 16-letni bramkarz Szymon Bryndza.

Wilki utrzymały prowadzenie w tabeli ekstraligi i po trzech kolejkach jako jedyny zespół mają komplet punktów. A nasi zawodnicy zajmują trzy miejsca z czołowej czwórki klasyfikacji kanadyjskiej. Prowadzi Sujkowski (10 punktów) przed Dominikiem Januszczakiem (9), a na pozycji 4. plasuje się Tomasz Sokołowski (8), czyli grający trener i kapitan drużyny.

Liga Sanocka Kobiet

Inauguracyjne zwycięstwa ILO i UP

W trzynastym sezonie lokalne rozgrywki rozszerzono o rywalizację pań, które walczyć będą o Puchar Wilków, odpowiedzialnych za organizację. Grają cztery drużyny, a w pierwszej kolejce zwycięstwa odniosły ILO i AZS UP.



Unihokeistki AZS UP (kolorowe stroje) pewnie rozprawiły się z Ekonomikiem

SP NIEBIESZCZANY – ILO 2-6 (1-3)

Bramki: Czubek 2 – Sobczyk 3, Adamska, Stabryła, Grzyb.

AZS UP – UKS EKONOMIK 4-1 (2-0)

Bramki: Górńska 3, Sobota – Winiarz.

Licealistki pewnie uporały się z zawodniczkami SP Niebieszczany, pokonując je różnicą aż 4 bramek. Głównie za sprawą hat-tricka Oliwii Sobczyk, ustrzelonego w niespełna kwadrans. Dla pokonanych obydwa gole zdobyła Joanna Czubek, trafiając m.in. z rzutu karnego.

Nieco skromniejszym wynikiem zakończył się mecz AZS UP z Ekonomikiem, choć i tu starsze zawodniczki odniosły pewne zwycięstwo. Bohaterką „Studentek” okazała się Katarzyna Górńska, powtarzając wyczyn Sobczyków, choć potrzebowała na to o 2 minuty więcej.

W debiutanckim sezonie kobiet drużyny rozegrają siedem rund systemem „każdy z każdym”, a potem fazę play-off. Wstępnie zaplanowano, że walka ma potrwać do przełomu kwietnia i maja.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

TENIS STOŁOWY

Mistrzostwa Europy Niepełnosprawnych

Srebro deblowe i brąz indywidualny

Podczas championatu w szwedzkim Helsinborgu życiowy sukces osiągnął Krzysztof Żyłka z Markowicz (na zdjęciu), zdobywając dwa medale. Zawodnik występujący na co dzień w klubie Jezioro Tarnobrzeg wywalczył srebro w grze podwójnej i brąz indywidualny.

W turnieju deblowym klasy 4 (osoby na wózkach inwalidzkich) nasz pingpongista wystąpił wraz z Rafałem Lisem z Szansy Start Gdańsk. Najpierw pokonali 2:1 Hiszpanię, potem 2:0 Słowację, dopiero w finale ulegając 0:2 faworyzowanej Turcji, która miała w składzie zawodników nr 1 i 5 światowego rankingu. W rywalizacji singlowej Żyłka zdobył brązowy medal, plasując się na 3. pozycji ex aequo z deblowym partnerem. Po najcenniejsze krążki sięgnęli wspomniani Turcy.

Dwa medale to wielki sukces Żyłki, który jest coraz bliższy awansu z listy światowej na przyszłoroczne Igrzyska Paraolimpijskie w Tokio.



V Liga

Rezerwy bez falstartu

STK ILO WIKI II SANOK – ISKRA II ISKRZYNIA 10:6

Punkty: Gratkowski 4,5, Bednarczyk 2, Wronowski 2, Nowak 1,5.

Sezon rozpoczęty od zwycięstwa, choć rywal tanio skóry nie sprzedał. Do stanu 5:5 trwała zacięta walka, potem rezerwy SKT odpowiednio podkręciły tempo, sięgając po komplet punktów.

Pierwsze dwie serie gier pojedynczych wyszły na remis, podobnie jak i podzielające je deble. Dopiero po trzecim rzucie singli, wygranym 3:1, nasi zawodnicy objęli prowadzenie. Dwa kolejne pojedynki rozstrzygnęły sprawę wyniku. Bohaterem meczu okazał

się Artur Gratkowski, autor niemal połowy punktów dla SKT. Warto podkreślić jego dorobek – pięć zwycięstw, w tym deblowe, do tego bez straty seta. Pozostałe punkty zdobyli Andrzej Bednarczyk, Marek Wronowski i grający trener Marian Nowak.

Otwarte Grand Prix Podkarpacia Weteranów

Nowak rozpoczął od 2. miejsca

Pierwszy turniej rozegrano w Dębicy, gdzie zdecydowanie najlepiej z reprezentantów SKT spisał się Marian Nowak (na zdjęciu poniżej), zajmując 2. miejsce w kategorii 60-69 lat.

Jako zawodnik rozstawiony – dzięki wynikom z poprzedniego sezonu – Nowak rozpoczął od wolnego losu w I rundzie, potem wygrywając dwa mecze wynikami 3:1 i 3:2. Porażka 1:3 w kolejnym spotkaniu sprawiła, że w ostatnim pojedynku przyszło mu walczyć o 2. miejsce. Nasz weteran stanął na wysokości zadania, pokonując rywala w stosunku 3:1.

Pozostali pingpongści SKT zajmowali dalsze lokaty. W kat. +70 lat na pozycji 5. uplasował się Józef Sokołowski, wygrywając 2 mecze. Natomiast Marek Wronowski i Andrzej Bednarczyk zajmowali 17. miejsca, odpowiednio w kat. 50-59 i 40-49 lat. Obaj okazali się najlepsi w grupach zawodników walczących w końcówce turnieju o niższe lokaty.



IV Liga Podkarpacka

Mielecka młodzież pokazała klasę

Pierwsze minuty było obiecujące, mieliśmy nawet okazję do objęcia prowadzenia, ale w dobrej sytuacji Damian Niemczyk uderzył nad poprzeczką. Potem zaczęła zarysowywać się przewaga mielczan, którzy tylko w pierwszej połowie trzy razy trafiali do naszej bramki, jednak dwóch goli sędzia nie uznał. Chwilę przed przerwą nie było już jednak wątpliwości po niefortunnej interwencji i samobójcu Piotra Lorenca.

Po zmianie stron goście jeszcze podkręcili tempo, szybko rozstrzygając losy meczu. Najpierw czystą sytuację wykorzystał Davi Wanderley da Silva, a potem składną akcją strzałem pod poprzeczkę wykończył Adam Kramarz. Trzecia bramka dla Stali praktycznie zabiła mecz i z boiska zaczęło wiać nudą. Mimo wszystko sanoczanom udało się uratować honor – po kornierze głową trafił Gabriel Lusiusz.

W sobotę (godzina 15) stalowcy podejmą Polonię Przemyśl. Dwa kolejne mecze także rozegrane zostaną na „Wierchach”.

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – STAL II MIELEC 1-3 (0-1)

Bramki: Lusiusz (83) – Lorenc (40-samobójca), Wanderley da Silva (51), Kramarz (57). **Ekoball Stal:** Jagniszczak – Baran (63 Kaczmarski), Lorenc, Karol Adamiak, S. Słysz (57 Kamil Adamiak) – Ząbkiewicz, Sieradzki (46 Lusiusz), Niemczyk (76 Posadzki), Tabisz, K. Słysz (46 Zajdel) – Sobolak (63 Kuzio).

Po serii meczów bez porażki już druga z rzędu, do tego z rywalem, który zagrał mocno młodzieżowym składem. Mielczanie pewnie sięgnęli po komplet punktów, a naszych zawodników stać było jedynie na zdobycie honorowej bramki w końcówce spotkania.



Tym razem piłkarze Ekoballu (na żółto) musieli uznać wyższość świetnie dysponowanych mielczan

Klasa B

W meczu z PSG blisko dwucyfrowego zwycięstwa

WIKI SANOK – POGÓRZE SROGÓW GÓRNY 8-3 (2-2)

Bramki: Węgrzyn (20-wolny), Drwięga (41), Lachiewicz (52), Kłodowski (66-karny), Szałęga (75), Sałaciak (77), Siwik (85), Karaś (90+2) – Łukaszenko 2 (39, 64), Miłkicz (25).

Wiki: Szlachcic (80 Rachwański) – K. Sokołowski (60 Jawor), Drwięga, Siwik, Cymbała (88 Biodrowicz) – Gruszecki (46 Karaś), Kłodowski, Węgrzyn, Szałęga, Sałaciak – Lachiewicz (84 Osiękowski).

Najwyższe zwycięstwo w sezonie, choć jeszcze 25 minut przed końcem był remis. Potem piłkarze Wiki wręcz zabójczo podkręcili tempo, aplikując ekipie PSG aż... 5 goli!

Pierwsza połowa zwiastowała bardzo zacięty pojedynek. Gospodarze otworzyli wynik po precyzyjnym strzale Marka Węgrzyna z rzutu wolnego, jednak zespół ze Srogowa Górnego odpowiedział dwo-

ma golami, które zdobyli Sławomir Miłkicz i Dawid Łukaszenko. Wiki zdołała doprowadzić do wyrównania jeszcze przed przerwą, a na listę strzelców wpisał się zaledwie 16-letni Cezary Drwięga.

Po zmianie stron nasza ekipa odzyskała prowadzenie za sprawą Łukasza Lachiewicza, ale kilkanaście minut później na 3-3 wyrównał Łukaszenko. Ostatnie 25 minut było jednak wprost piorunujące w wykonaniu zawodników Marka Biegi. Trafiali kolejno: Arkadiusz Kłodowski (karny), Emil Szałęga, Marcin Sałaciak, Patryk Siwik i Michał Karaś, który w doliczonym czasie ustalił rezultat spotkania.

W pozostałych meczach grupy 2

LKS Odrzechowa – LKS Pisarowce 1-2 (0-0)

Bramki: Drozd (81) – Adamski (53), Kobylak (63-karny).

ULKS Czerteż – Orion Pielnia 0-6 (0-3)

Bramki: Michalak 2 (33, 58), Pluskwik (7), Skwirski (17-samobójca), Drozd (81), Siwik (87).

Grupa 1

Gabry Łukowe – LKS Tyrawa Wołoska 3-2 (0-2)

Bramki: Jaworski 2 (75, 86), Rachwał (53) – Jurcaba (22), M. Nitka (40).

Bieszczady Jankowce – LKS Czaszyn 3-2 (2-1)

Bramki: Świder 2 (45-karny, 70).

Juventus Poraz – Zalew Myczkowce 0-5 (0-3)

Grupa 3

LKS Hłudno – Jutrzenka Jaćmierz 5-1 (1-0)

Bramki: D. Pisula (50).



Gola numer 3 Łukasz Lachiewicz strzelił w ekwilibrystyczny sposób

Inne ligi seniorskie

Osiem goli Cosmosu!

Klasa okręgowa

Cosmos Nowotaniec – LKS Czeluśnia 8-0 (6-0)

Bramki: Laskowski 3 (7, 15, 24), Spaliński (19), Hrosu (30), Majka (33), Śmietana (67), Ornat (77).

Start Rymanów – Przełom Besko 2-0 (0-0)

Klasa A

LKS Płowce/Stróże Małe – Remix Niebieszczyń 6-0 (3-0)

Bramki: Pańko 3 (41, 53, 56), Sumara 2 (7, 68), Kocaj (17).

Sanbud Długie – Szarotka Nowosielce 4-0 (3-0)

Bramki: Pilszak 2 (7, 27), Filar (17), Florian (90+1).

Orzeł Bażanówka – Oslawa Zagórz 0-2 (0-1)

Bramki: Pisaniak (20), T. Kalityński (68-samobójca).

Górnik Strachocina – Szarotka Uherce 2-1 (2-0)

Bramki: M. Galant (27), R. Adamiak (42).

Sanovia Lesko – Bukowianka Bukowsko 3-4 (1-1)

Bramki: Prystupiuk (45), Paszkowski (55-samobójca), Rzyman (63), Szałajko (73).

LKS Zarszyn – Victoria Pakoszówka 0-0

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Dublet młodzików AP Wiki

Tym razem bilans już wyraźnie dodatni – pięć zwycięstw kontra trzy porażki, a pomiędzy nimi remis. Dwa mecze wygrał zespół młodzików starszych Akademii Piłkarskiej Wiki.

Juniorzy starsi

OREY RZESZÓW – EKOBALL SANOK 1-3 (0-2)

Bramki: Pielech (23), Błażowski (42), Piegdoń (86).

Pewne zwycięstwo zawodników Sebastiana Jajki, w zastępstwie prowadzonych przez Damiana Popowicza. Ekoballowcy ustawili mecz w pierwszej połowie golami Filipa Pielecha i Łukasza Błażowskiego, a w końcówce meczu zwycięstwo przypieczętował Krystian Piegdoń, trafiając z dystansu.

Juniorzy młodsi

EKOBALL SANOK – CZARNI JASŁO 6-3 (2-3)

Bramki: Zagórda 2 (12, 17), Błażowski 2 (78, 86), Szomko (47), Cyprych (71).

Na początku był szok, już po 3 min goście prowadzili 2-0, jednak nie załamało to Ekoballu. Szybko wyrównał po golach Macieja Zagórdy, ale jeszcze przed przerwą Jasło odzyskało przewagę. Druga połowa to już popis graczy Grzegorza Pastuszaka – najpierw bramki strzelili Jakub Szomko i Adrian Cyprych, a w końcówce zwycięstwo przypieczętowały dwa trafienia Mateusza Błażowskiego.

Trampkarze starsi

JKS JAROSŁAW – EKOBALL SANOK 1-2 (0-2)

Bramki: Milczanowski 2 (5, 25).

Mimo gry z zaledwie jednym zmiennikiem ekipa Jakuba Jaklika – zastępczo prowadził ją Jakub Ząbkiewicz – wywiozła punkty z trudnego terenu. Bohaterem meczu okazał się niezawodny Brajan Milczanowski, strzelec obydwu bramek. Na początku drugiej połowy gospodarze zdobyli kontaktowego gola z karnego, ale na więcej nie było ich stać.

Trampkarze młodsi

SIARKA TARNOBRZEG – EKOBALL SANOK 2-0 (0-0)

Porażka po zaciętym meczu. Ekoball przeważał do przerwy, marnując jednak dwie okazje bramkowe, co zemściło się w dalszej części meczu. Obydwa gole Siarka zdobyła z rzutów wolnych.

Młodzicy starsi

Grupa 1

AP WIKI SANOK – KARPATY KROSNO 1-0 (1-0)

Bramki: Baraniewicz (29).

Zwycięstwo drużyny Jakuba Gruszeckiego w meczu na szczycie. Jedyną bramkę pod koniec pierwszej połowy zdobył Patryk Baraniewicz, wykorzystując kapitalne podanie Mateusza Adamskiego. Dzięki wygranej Akademia umocniła się na pozycji lidera.



AP WIKI SANOK – STAL SPEC ŁAŃCUT 5-0 (1-0)

Bramki: Koczera 3 (36, 47, 49), Baraniewicz (27), Gołda (59).

Ostre strzelanie, choć worek z bramkami rozwiązany został dopiero chwilę przed przerwą po uderzeniu Baraniewicza. Potem klasycznego hat-tricka ustrzelił Kamil Koczera, a w końcówce zwycięstwo AP przypieczętował Kacper Gołda, trafiając z wolnego.

Grupa 2

EKOBALL SANOK – RESOVIA RZESZÓW 2-3 (1-2)

Bramki: Król (29), Mateja (38).

Pechowa porażka Ekoballu, bo tracił bramki w ostatnich minutach obu połów. Nasi chłopcy dwukrotnie doprowadzali do wyrównania, najpierw po голу Konrada Króla, a potem Mateusza Matei, jednak decydujący cios zadała w końcówce Resovia.

Młodzicy młodsi

AP WIKI SANOK – KARPATY KROSNO 0-0

Remis ze wskazaniem na AP, która miała więcej okazji bramkowych, m.in. dwa razy trafiając w słupek. W ostatnich minutach nie udało się wykorzystać piłki meczowej.

EKOBALL SANOK – AP JASŁO 0-1 (0-1)

Kolejna porażka najmłodszych ekoballowców, tym razem po голу straconym już w... 1. min.

PIŁKA NOŻNA

Ważne bramki dziewcząt

Debiutancki gol Maciejko, indywidualny tytuł Senuś

Dziewczyny z Akademii Piłkarskiej Wiki strzelają, aż miło! Jej była reprezentantka Klaudia Maciejko zdobyła pierwszą bramkę w kadrze Polski U-15, a Karolina Senuś była najsukuteczniejszą zawodniczką Mistrzostw Podkarpacia Podokręgów Młodziczek.

Swoje debiutanckie trafienie dla kadry narodowej Klaudia Maciejko zaliczyła w wyjazdowym meczu z Czechami. Ostatecznie spotkanie zakończyło się remisem 2-2.

Mistrzostwa Podkarpacia Podokręgów Młodziczek rozegrane zostały w Pustyni koło Dębicy. Kadra OZPN Krosno zajęła 3. miejsce, głównie dzięki skuteczności Karoliny Senuś, której przypadł tytuł królowej strzelczyń. W składzie okręgowego zespołu wystąpiła również Laura Gruszecka.



Karolina Senuś

Wizyta... Milika

Dyrektor AP Górnika pod dużym wrażeniem

Akademii Piłkarskiej Wiki odwiedził Łukasz Milik, dyrektor Akademii Piłkarskiej Górnika Zabrze. Przyjechał specjalnie na mecz młodzików starszych, by obserwować grę jednego z naszych zawodników.

Przy okazji wizyty Milika w Sanoku nie mogło zabraknąć rozmów o ewentualnej współpracy obydwu akademii. Gość z Zabrza był nie tylko pod dużym wrażeniem postawy młodzików AP

w wysoko wygranym meczu ze Stalą Łańcut, ale również warunków do uprawiania piłki nożnej w Rodzinnym Centrum Sportu i Rekreacji Wiki. Miejmy nadzieję, że nie była to jednorazowa wizyta.

Klasa Okręgowa Młodzików

Strzelanie pod warunkiem

VICTORIA PAKOSZÓWKA – EKOBALL SANOK 1-7 (0-4)
Bramki: Sołtysik 2 (2, 55), F. Filipczak (14), Firlit (17), Piecuch (18), Rolnik (52), Pietrusa (54).

Znów ostre strzelanie ekobalłowców, którzy tym razem nie dali szans rywalom w Pakoszówce.

– Chłopcy ćwiczyli grę na jeden kontakt, a zgodnie z moimi zaleceniami dopiero po wymianie odpowiedniej liczby podań mogli strzelać na bramkę – podkreślił trener Tomasz Mateja. Kanonadę rozpoczęły i zakończyły gole Miłosza Sołtysika, w międzyczasie trafiali też: Filip Filipczak, Gabriel Firlit, Dawid Piecuch, Eryk Rolnik i Nataniel Pietrusa. Dla niektórych były to debiutanckie bramki.



Młodzicy Ekoballu znów wygrali pewnie i wysoko

WROTKARSTWO

Sprintem po Jaśle i Tomaszowie

Młodzi zawodnicy UKS-u Sprint zaliczyli kolejne dwa starty. Wychowankowie Piotra Bluja najpierw pojechali na Ogólnopolskie Zawody w Biegach, na Rolkach i Nartorolkach Roll-Speed Run Jasło, a następnie na trzecią już rundę Grand Prix o Puchar Burmistrza Tomaszowa Lubelskiego. Efekt niezmienny – do Sanoka znów przyjechały przysłowiowe worki medali. Niewykluczone, że były to już ostatnie występy naszych rolkarzy w kończącym się sezonie, choć definitywnie jeszcze tego nie można przesądzać. Poniżej komplet lokat w czołowych dziesiątkach.



ZAWODY W JAŚLE

ROLKI

Rocznik 2013, 300 m: 1. Laura Bluj; 2. Aleksander Doskowski.

Roczniki 2011 i 2012, 300 m: 1. Bianka Bluj, 2. Lena Tokarska, 6. Oliwia Ratajewska; 1. Bartosz Łożański, 2. Michał Niemczyk, 6. Tomasz Biłas.

Roczniki 2009 i 2010, 300 m: 2. Lena Wisłocka, 6. Madlen Pietrusa, 8. Gaja Suchocka, 9. Oktawia Bochnak.

Roczniki 2007 i 2008, 1000 m: 1. Natalia Łożańska, 2. Maja Dąbrowska, 3. Paula Doskowska, 6. Julia Kogut, 7. Zofia Niemczyk, 9. Aleksandra Górecka, 1. Jakub Ratajewski.

Bieg główny „open”, 10 km: 2. Kamila Szczurek, 4. Łożańska, 5. Doskowska, 7. Aleksandra Lenart, 9. B. Bluj, 10. Kogut

Bieg główny kat. do 15 lat, 10 km: 2. Szczurek, 3. Łożańska, 4. Doskowska, 5. B. Bluj, 6. Kogut, 7. Niemczyk, 8. Dąbrowska, 9. Górecka; 4. Ratajewski.

Bieg główny kat. 16-19 lat, 10 km: 2. Lenart.

BIEGI

Rocznik 2013, 100 m: 3. L. Bluj; 4. Doskowski.

Roczniki 2011 i 2012, 300 m: 2. B. Bluj, 3. Tokarska, 8. Ratajewska; 2. Łożański, 5. Niemczyk, 9. Biłas

Roczniki 2009 i 2010, 300 m: 2. Wisłocka, 8. Pietrusa, 9. Suchocka.

Roczniki 2007 i 2008, 300 m: 1. Łożańska, 5. Doskowska, 6. Kogut, 7. Niemczyk, 8. Dąbrowska.

ZAWODY W TOMASZOWIE

Juniorzy F: 1. L. Bluj (1. na 100, 200 i 400 m); 2. Doskowski (2. na 100, 200 i 400 m), 3. Bartosz Pawlikowski (3. na 100, 200 i 400 m).

Juniorzy E: 1. B. Bluj (1. na 100, 200 i 400 m), 2. Tokarska (2. na 100, 200 i 400 m); 1. Łożański (1. na 200 i 400 m oraz 2. na 100 m), 2. Michał Niemczyk (1. na 100 m oraz 2. na 200 i 400 m).

Juniorzy D: 1. Maria Piecuch (1. na 100 i 600 m oraz 2. na 200), 2. Lena Wisłocka (1. na 200 m, 2. na 600 m i 3. na 100 m), 3. Oktawia Bochnak (2 na 100 m oraz 3. na 200 i 600 m), 5. Madlen Pietrusa (4. na 100 m oraz 5. na 200 i 600 m), 6. Gaja Suchocka (6. na 100, 200 i 600 m).

Młodziczki: 1. Łożańska (1. na 200, 500 i 3000 m), 3. Doskowska (3. na 500 i 3000 m oraz 5. na 200 m), 4. Kogut (2. na 500 m, 4. na 200 m i 5. na 3000 m), 7. Pawlikowska (6. na 3000 m oraz 7. na 200 i 500 m), 8. Niemczyk (8. na 200, 500 i 3000 m), 9. Górecka (9. na 200, 500 i 3000 m).

Kadetki: 2. Szczurek (2. na 200 i 500 m oraz 4. na 5000 m), 5. Natalia Jagniszczak (4. na 200 i 500 m oraz 6. na 5000 m).

Młodzieżowcy: 2. Lenart (2. na 200, 500 i 5000 m).

ŻEGLARSTWO

Przegrana o... 3 sekundy!

Ze względu na pogodę w Rejsie Zakończenia Sezonu Nawigacyjnego wystartowało tylko 10 załóg, jednak słabą frekwencją zrekomensowały emocje na wodzie. Zwłaszcza w klasie T3, gdzie 2. miejsce zajął Jan Wilk z Bieszczadzkiego Towarzystwa Żeglarskiego.

Trasa regat ze startem i metą przy ośrodku Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego wiodła lewą burtą wokół Wyspy Okresowej, a następnie Wyspy Zajęcej. Przy tej drugiej Wilk miał jeszcze sporą przewagę, ale tuż przed metą został wyprzedzony przez zawodnika z Rzeszowa. Różnica na finiszu

wynosiła zaledwie 3 sekundy – to ewenement w przypadku wyścigów na Zalewie Solińskim. Miejsce 4. zajął Marek Sawicki, 5. Marcin Wójcik (obaj z Naftowca), a 6. Wiktor Przybyła (niezrzeszony).

Oczywiście nie były to ostatnie regaty, bo jutro rozegrane zostanie jeszcze tradycyjny Rejs dla Wytrwałych.



Jan Wilk (z lewej) przegrał walkę na finiszu o zaledwie 3 sekundy

WĘDKARSTWO

Na Łupawie bez powodzenia

Muskarze nie będą dobrze wspominać Mistrzostw Polski, które rozegrano na Łupawie w okolicach Słupska. Indywidualnie najwyżej był Adam Skrechota, sklasyfikowany w siódmej dziesiątce, a drużynowo 7. pozycję zajęła kadra okręgu krośnieńskiego z Maciejem Korzeniowskim w składzie (obaj z koła nr 1).

To nie były udane zawody dla wędkarzy z naszego terenu. Potwierdziło się, że handicap własnej wody ma bardzo duże znaczenie. W stawce ponad

160 startujących przypadły im następujące miejsca: 67. Skrechota, 84. Piotr Sołtysik (koło nr 2), 95. Korzeniowski, 112. Patryk Rycyk, 118. Robert

Tobiasz (obaj z koła nr 1). Drużynowo na blisko 50 zespołów w czołowej dwudziestce obok pierwszej kadry okręgu znalazła się też druga (20. lokata), w składzie której łowili Sołtysik i Tobiasz. Wśród 19 juniorów na 12. pozycji zmagania zakończył Krzysztof Zając z „jedyńki”.

Mistrzostwa były finałem ogólnopolskiego GP. Czterech zawodników mieliśmy w czołowej pięćdziesiątce: 22. Korzeniowski (20. w klasyfikacji dwuletniej), 39. Tobiasz, 47. Rycyk, 50. Sołtysik. Wyżej od nich, bo na 12. pozycji, uplasował się sanoczanin Michał Fejkiel, reprezentujący barwy Traper Rymanów. Wśród juniorów 10. był Zając. Drużynowo pierwsza kadra zakończyła sezon na 3. pozycji.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

SALA GOBELINOWA | ZAMEK

Otwarcie wystawy malarstwa Tadeusza Wojnarskiego

Muzeum Historyczne w Sanoku serdecznie zaprasza na otwarcie wystawy: „Z nieludzkiej ziemi do Włoch. Żołnierz i artysta. Malarstwo Tadeusza Wojnarskiego 1922 – 1999”.



Dzięki zamieszkałemu w Szwajcarii synowi Tadeusza Wojnarskiego historii polskiej przywracana jest jeszcze jedna postać żołnierza i artysty, który zdołał przeżyć sowieckie więzienia i łagry (1940 – 1942), by wraz z Armią Polską generała Andersa dotrzeć do Iraku, a potem do Włoch i walczyć pod Monte Cassino, Ankoną i Bolonią. W tym czasie młody żołnierz wykonał setki pejzaży i portretów żołnierzy 2 Korpusu. Po wojnie studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Rzymie, a potem w Escuela Central de Bellas Artes de San Fernando w Madrycie. W 1958 roku osiadł na stałe w Szwajcarii, w Zurychu. Na wernisażu syn artysty – również Tadeusz Wojnarski – opowie o sztuce swojego ojca.

Wernisaż odbędzie się w Sali Gobelinowej w podziemiach Zamku w Sanoku 17 października (czwartek) o godz. 17.00.

SALA GOBELINOWA | ZAMEK

Konkurs fotograficzny

Jeżeli chcesz mieć swój udział w tworzeniu kalendarza miejskiego na 2020 rok, zrób zdjęcie i prześlij je na adres: konkurs@um.sanok.pl. Konkurs skierowany jest do osób pełnoletnich. Każdy uczestnik może zgłosić maksymalnie 3 zdjęcia. Fotografie można wysyłać do 25 października br. Szczegóły na plakacie i w regulaminie na stronie urzędu miasta.

BURMISTRZ MIASTA SANOKA
OGŁASZA KONKURS FOTOGRAFICZNY PN.

SANOK PSTRYKA

ZRÓB ZDJĘCIE
NASZEGO MIASTA SANOKA

I ZOSTAŃ
WSPÓŁTWÓRCĄ
KALENDARZA
MIEJSKIEGO
NA 2020 ROK

ZGŁOSZENIA
PRZYJMujemy
DO 25.10.2019

REGULAMIN KONKURSU
WWW.SANOK.PL

SANOK

SDK

KINO



Dziękuję Bogu

Produkcja: Belgia, Francja, 2019
Czas: 2 godz. 17 min.
Gatunek: dramat
Reżyseria: François Ozon
Obsada: Melvil Poupaud, Denis Ménochet, Swann Arlaud

12.10.2019 godz. 20.30
13.10.2019 godz. 20.30
14.10.2019 godz. 20.30

Angry Birds Film 2

Produkcja: Finlandia, USA, 2019
Czas: 1 godz. 36 min.
Gatunek: animacja, komedia
Reżyseria: Thurop Van Orman

12.10.2019 godz. 14.00 / 16.00
13.10.2019 godz. 14.00 / 16.00
14.10.2019 godz. 14.00 / 16.00
15.10.2019 godz. 14.00 / 16.00
16.10.2019 godz. 14.00 / 16.00
17.10.2019 godz. 14.00 / 16.00
18.10.2019 godz. 14.00 / 16.00
19.10.2019 godz. 12.00 / 14.00
20.10.2019 godz. 14.00 / 16.00



AD ASTRA

Produkcja: Brazylia, Chiny, USA, 2019
Czas: 2 godz. 4 min.
Gatunek: sci-fi, thriller
Reżyseria: James Gray
Obsada: Brad Pitt, Tommy Lee Jones, Donald Sutherland

15.10.2019 godz. 20.00
16.10.2019 godz. 20.00
17.10.2019 godz. 20.00

(NIE)ZNAJOMI

Produkcja: Polska, 2019
Czas: 1 godz. 43 min.
Gatunek: dramat, komedia
Reżyseria: Tadeusz Śliwa
Obsada: Maja Ostaszewska, Tomasz Kot, Kasia Smutniak, Aleksandra Domańska

15.10.2019 godz. 18.00
16.10.2019 godz. 18.00
17.10.2019 godz. 18.00
18.10.2019 godz. 18.00
19.10.2019 godz. 19.45
20.10.2019 godz. 20.15

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 11 października o godz. 12.00 przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

MBP

Wieczór z poematami J. Szpotańskiego

14 października o godz. 18:00 w Galerii 20 Miejskiej Biblioteki Publicznej odbędzie się ostatnie spotkanie w ramach cyklu „Co się ostaje ustanawiają poeci”.

Gościem wieczoru, będzie Antoni Libera, który opowie o twórczości Janusza Szpotańskiego – satyryka, autora prze-

śmiewczych poematów o komunistycznej władzy. Libera odczyta także wybrane fragmenty utworów Szpotańskiego.

CO SIĘ OSTAJE, USTANAWIAJĄ POECI
cykl spotkań z Antonim Liberą i Januszem Szuberem
o istocie i przeznaczeniu poezji

**„Straszny miał dzień
towarzysz Szmaciak...”**

JANUSZ SZPOTAŃSKI
największy satyryk czasów PRL,
który za wyśmiewanie komuny
przesiedział trzy lata w więzieniu
Prelegent przeczyta wybrane fragmenty jego utworów

Biblioteka Galeria 20 14 października 2019 r. godz. 18:00



MBP | AUTORSKA

Wieczór autorski Wojciecha Jagielskiego

17 października o godz. 18.00 w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku odbędzie się spotkanie z Wojciechem Jagielskim.

Wieczór autorski został zorganizowany w ramach cyklu „Autorzy bestsellerów w Bibliotece i Księgarni Autorska”.

Rozmowę o warsztacie pisarskim i wyzwaniach związanych z pracą reportera poprowadzi dr Jolanta Mazur-Fedak.

**Autorzy bestsellerów
w Bibliotece i Księgarni Autorska**

WOJCIECH JAGIELSKI
17 października 2019

godz. 16.30
Księgarnia Autorska
Galeria Sanok
spotkanie przy kawie

godz. 18.00
Miejska Biblioteka
Publiczna w Sanoku
Prowadzenie spotkania
dr Jolanta Mazur-Fedak

AUTORSKA
Księgarnia i Kawiarnia

MBP
Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku

www.biblioteka.sanok.pl